ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego
GDYNIA SZKOŁA HANDLU MORSKIEGO

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 10 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, NIEDZIELA 31 LIPCA 1949 ROKU | Nr. 207 (1773)

DZIŚ W NUMERZE

List robotnika-katolika w sprawie ekskomuniki str. 3
KONSTANTY PAUSTOWSKI
Opowiadanie o pewnym chłopcu str. 4
MARIAN DIENSTL-DĄBROWA
Teatr Narodowy odbudowany str. 8

Raport ONZ o gospodarczej sytuacji w świecie
Zahamowanie produkcji, bezrobocie, kurczenie się rynków zbytu w krajach kapitalistycznych — dynamiczny rozwój Europy Wschodniej i ZSRR

WASZYNGTON, 29.7. (PAP). — Sekretariat ONZ ogłosił 2, 3 i 4 część raportu o sytuacji gospodarczej świata.

Raport wskazuje, że w roku 1948 nastąpiło zahamowanie produkcji przemysłowej i rolnej we wszystkich krajach kapitalistycznych, zaś początek roku 1949 przyniósł znaczny spadek produkcji w tych krajach.

Produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych spadła w pierwszym kwartale b. r. o 3 proc. w porównaniu ze stanem w ostatnim kwartale 1948 r. Spadkowi produkcji towarzyszył oczywiście wzrost bezrobocia.

Bezrobocie wzrosło nie tylko w przemyśle, lecz również w gospodarstwie rolnym. W 1948 roku liczba robotników rolnych zmniejszyła się o 180 tys. w porównaniu z rokiem 1947.

Produkcja przemysłowa USA w okresie od marca do czerwca 1948 roku w porównaniu ze szczytowym punktem rozwoju produkcji powojennej spadła o 10 proc., produkcja stali w połowie lipca 1948 wykazała w porównaniu z punktem szczytowym spadek o 24,2 proc.

Raport stwiedrza, że mimo „pomocy" udzielanej przez Stany Zjednoczone innym krajom zgodnie z planem Marshalla — eksport Stanów Zjednoczonych w roku 1948 wykazał znaczny spadek.

Eksport USA w roku 1948 w porównaniu z rokiem 1947 spadł o 18 proc.

SYTUACJA KRAJÓW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Penetracja monopoli amerykańskich spowodowała wydatne pogorszenie się sytuacji gospodarczej krajów Ameryki Łacińskiej, które zalane przez towary Stanów Zjednoczonych — zniewolone były zmniejszyć swą produkcję. Raport stwierdza znaczny spadek produkcji rolnej krajów Ameryki Łacińskiej.

Produkcja zbóż w Argentynie zmalała w roku 1948 w porównaniu z rokiem 1947 o 27 proc. Produkcja kawy w Brazylii zmalała w roku 1948 w porównaniu z przeciętnym stanem produkcji w latach przedwojennych o 40 proc.

Analogiczne zjawiska notuje raport w Meksyku, Chile, Kolumbii i innych krajach Ameryki Łacińskiej. Wzrost cen w krajach Ameryki Łacińskiej doprowadził do znacznego obniżenia się realnych zarobków klasy robotniczej. Wzrost cen w roku 1948 wyniósł w porównaniu z okresem przedwojennym (z rokiem 1937) w Boliwii 725 proc., w Brazylii — 360 proc., w Kolumbii — 292 proc., w Meksyku — 377 proc., w Paragwaju — 409 proc. i w Peru — 345 proc.

SYTUACJA KRAJÓW BLISKIEGO WSCHODU I AFRYKI

Jakkolwiek kraje Bliskiego Wschodu nie ucierpiały bezpośrednio w wyniku drugiej wojny światowej — z ledwością osiągnęły one w roku 1948 przedwojenny poziom produkcji rolnej, Irak zaś oraz Iran nie osiągnęły nawet tego poziomu. Raport podkreśla istnienie tendencji inflacyjnych w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki, które doprowadziły do znacznego pogorszenia i tak zawsze niskiej stopy życiowej tubylczej ludności tych krajów.

Wzrost cen w Egipcie w roku 1948 w porównaniu z rokiem 1949 wyniósł 280 proc., w Iranie — 660 proc., w Iraku około 600 proc., w Syrii i Libanie o 480 proc., w Turcji — 350 proc. Raport stwierdza, że w szczególnie ciężkiej sytuacji znalazła się tubylcza ludność Afryki. Jakkolwiek lata powojenne przyniosły Afryce dobre urodzaje, konsumcja artykułów produkcji rolnej na głowę ludności znacznie zmalała i jest na najniższym w świecie poziomie.

Powyższy stan rzeczy tłumaczy się okolicznością, że kraje kolonialne: Anglia, Francja i Belgia wzmogły wywóz produktów rolnych z afrykańskich kolonii i terytoriów podopiecznych.

BEZROBOCIE W KRAJACH EUROPY ZACHODNIEJ

W pierwszym kwartale 1949 liczba bezrobotnych w krajach Europy Zachodniej wykazała w porównaniu z pierwszym kwartałem 1948 roku wzrost następujący: w Austrii bezrobocie wzrosło z 54.600 do 138.700 osób. W Belgii z 8.200 do 175.200. W Danii z 27.600 do 48.400 osób. W Finlandii liczba bezrobotnych w pierwszym kwartale 1949 roku wzrosła 5,5 razy w porównaniu z pierwszym kwartałem 1948 r., we Francji liczba oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła półtora razy, w anglo - amerykańskiej okupacyjnej strefie Niemiec bezrobocie w tym okresie wzrosło niemal dwukrotnie, we Włoszech liczba bezrobotnych osiągnęła cyfrę 2.182.100 osób.

Liczba bezrobotnych w Holandii wzrosła dwukrotnie, w Norwegii również niemal dwukrotnie, w Szwajcarii prawie trzykrotnie.

Produkcja rolna, która w większości krajów Europy Zachodniej nie osiągnęła poziomu przedwojennego — wykazuje w roku 1949 tendencje spadkowe i kraje te odczuwają brak chleba, masła, tłuszczów i innych artykułów produkcji rolnej.

SYTUACJA GOSPODARCZA ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Raport podkreśla dalszy wzrost produkcji przemysłowej i rolnej w pierwszym kwartale b. r. w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. W pierwszym kwartale b. r. Związek Radziecki przekroczył poziom produkcji globalnej, przewidziany na ten okres przez plan pięcioletni. Raport przyznaje, że dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, iż pięcioletni plan radziecki wykonany zostanie w ciągu czterech lat.

W ZSRR obserwuje się stały proces obniżki cen, co powoduje wzrost siły nabywczej ludności pracującej.

HANDEL ZAGRANICZNY EUROPY ZACHODNIEJ

Uzależnione od handlu ze Stanami Zjednoczonymi kraje Europy Zachodniej wykazują pogorszenie się bilansu handlowego i płatniczego.

Bilans bierny handlu krajów Europy Zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi wyniósł w roku 1948 kwotę 3.247 milionów dolarów.

Celem pokrycia tego deficytu większość krajów Europy Zachodniej ucieka się do zaciągania pożyczek w tychże Stanach Zjednoczonych i likwiduje swe rezerwy złota.

W roku 1948 zauważyć się dały tendencje do rozszerzenia wymiany handlowej między krajami Europy Zachodniej a Związkiem Radzieckim i krajami Europy Wschodniej. Genezą tych tendencji jest okoliczność, że ceny, zwłaszcza węgla i zboża są w ZSRR i krajach Europy Wschodniej niższe, aniżeli amerykańskie.

PRZECIWIEŃSTWA ANGLO - AMERYKAŃSKIE

Raport przytacza dane, świadczące o pogłębianiu się przeciwieństw anglo-amerykańskich.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Stany Zjednoczone wzmogły eksport kapitału do krajów Ameryki Łacińskiej, do Azji, do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu i do Afryki, wypierając zewsząd kapitał angielski.

Pożyczki i subsydia, udzielone przez Stany Zjednoczone państwom obcym oraz bezpośrednie inwestycje monopoli amerykańskich w państwach obcych wyniosły w roku 1948 kwotę 6.693 milionów dolarów, gdy monopole angielskie zdołały w ciągu dwóch lat tj. w 1947 i 1948 r. zainwestować zaledwie 20 milionów dolarów w przemysł naftowy krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Społeczeństwo Śląskie potępia uchwały Watykanu

Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach na posiedzeniu w dniu 23 bm. zajęła zdecydowane stanowisko wobec antyludowej polityki Watykanu, solidaryzując się w całej pełni z oświadczeniem Rządu RP w tej sprawie. Wyrazem tego były złożone na posiedzeniu deklaracje poszczególnych klubów radnych Woj. R.N.

Składając deklarację w imieniu Klubu Radnych PZPR, poseł Stachoń stwierdził, iż groźba represji religijnych za przekonania polityczne jest nadużyciem wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią jest aktem wrogim państwom ludowym, których siłą kierowniczą są partie robotnicze i sprzymierzone z nimi stronnictwa demokratyczne „jest ona próbą wtrącania się Watykanu do wewnętrznych spraw Polski.

W imieniu Klubu Radnych Stronnictwa Pracy złożył oświadczenie radny, Józef Gawrych. Stwierdził on, że w Polsce nikt nie walczy z religią lecz przeciwnie, w ciągu 5 minionych lat Rząd RP. odbudowuje oraz pomaga w odbudowie licznych kościołów. Radny Gawrych stwierdza dalej, że Rząd RP. nie stawia żadnych przeszkód w wykonywaniu praktyk religijnych. Rozróżniamy państwo watykańskie i jego kapitalistyczne interesy od kanonów wiary katolickiej. Rzesze katolickie pragną pokoju. Stąd wypływa też masowe poparcie inicjatywy Rządu, stąd wyraźna niechęć do politykującej części duchowieństwa.

Likwidacja „mostu powietrznego"

BERLIN, 29.7. (PAP). Ogłoszono tu w piątek 29 lipca oficjalny komunikat anglo - amerykański, że władze zachodnie w Niemczech postanowiły znieść stopniowo most powietrzny nad Berlinem począwszy od 1 sierpnia br.

Komunikat zapowiada, że odbywać się będzie stopniowa ewakuacja z Niemiec wojskowych jednostek lotniczych i lądowych które obsługiwały most powietrzny. Ma ona rozpocząć się w sierpniu i potrwa do października. Według opublikowanej tu statystyki, w okresie trwania mostu powietrznego zginęło 61 lotników brytyjskich i amerykańskich.

Reakcja niemiecka wita entuzjastycznie uchwałę Watykanu
Ostry protest niemieckiego obozu demokratycznego

BERLIN, 29.7. (PAP). — Reakcyjne dzienniki niemieckie, propagujące hasła rewizjonistyczne, zamieszczają artykuły, zawierające entuzjastyczną aprobatę decyzji Watykanu w sprawie ekskomuniki członków i sympatyków partii komunistycznych i robotniczych. Autorzy artykułów nie ukrywają wcale, że decyzja Watykanu ma niewątpliwie charakter polityczny.

Dzienniki donoszą, że kler katolicki otrzymał instrukcje w sprawie wykorzystania decyzji Watykanu w okresie kampanii wyborczej, która się rozpoczęła w Niemczech zachodnich. Księża katoliccy otrzymali zlecenie czynnego udziału w akcji propagandowej przed wyborami, wyznaczonymi na 14 sierpnia b.r.

Nie jest przypadkiem, że kler katolicki udziela swego poparcia partiom reakcyjnym, które prowadzą kampanię wyborczą pod antypolskimi hasłami rewizjonistycznymi i mobilizują Niemców repatriowanych z ziem polskich do antypolskiej akcji politycznej.

Natomiast niemiecka prasa postępowa potępia w ostrych słowach uchwałę Watykanu. Organ SED „Neues Deutschland" w artykule pt. „Taniec dokoła złotego cielca" przypomina, że przedstawicielem USA przy Watykanie jest Myron Taylor, który jest związany z największym trustem stalowym Stanów Zjednoczonych „Steel Corporation" oraz z „First National Bank" w Nowym Jorku. Taylor jest również rzecznikiem interesów dynastii Morgana. Nie ulega wątpliwości, że Waszyngton za pośrednictwem Taylora inspiruje politykę Watykanu. Dowodzi tego okoliczność, że Taylor bawił niedawno w Berlinie, gdzie prowadził poufne rozmowy z kardynałem von Preysingem. W kilka dni później papież postanowił wygłosić w języku niemieckim przemówienie do mieszkańców Berlina. Jest rzeczą wielce znamienną, że na zebraniu publicznym, na którym przez radio słuchano orędzia papieża, skierowanego do mieszkańców Berlina, wygłosił przemówienie znany hitlerowiec, propagujący hasła rewanżu, Dofivat, który powtórzył znane argumenty podżegaczy wojennych.

„Neues Deutschland" stwierdza dalej, że Watykan związał swój los na dobre i na złe ze złotym cielcem z Wall Street. Dzieje się to w momencie, gdy kryzys gospodarczy zagraża światowi kapitalistycznemu. Ta fatalna dla kapitalizmu perspektywa skłoniła Watykan do podjęcia desperackich środków w obronie złego cielca.

Polityka Watykanu, który paktował z Hitlerem i Mussolinim, który tolerował mordy, popełniane na milionach niewinnych ludzi, nie ma nic wspólnego z zasadami chrześcijaństwa ani z religią.

Organ Niemieckiej Rady Ludowej „Deutschland Stimme" pisze, że decyzja Watykanu wywołała oburzenie całego cywilizowanego świata. Należy przypomnieć, że ani Hitler, ani katolik Goebbels, ani Monsignore Tiso nie zostali ekskomunikowani. Nie ulega wątpliwości — podkreśla cytowane pismo — że decyzja Watykanu nie ma na celu spraw religijnych, lecz zwykłe, materialne pobudki, które spowodowały uchwałę o groźbie ekskomuniki.

Niemieckie dzienniki postępowe zwracają uwagę na to, że wysoki komisarz amerykański Mac Cloy złożył wizytę kardynałowi von Preysingowi.

Węgiel amerykański zalewa Europę Zachodnią

BRUKSELA, 29.7. (PAP). — Dziennik „La Nation Belge" stwierdza, że przyczyną kryzysu w belgijskim przemyśle węglowym jest zalew rynku krajów zachodnio - europejskich węglem amerykańskim. Dziennik pisze, że „gdyby nie eksport do państw Europy zachodniej — 16 milionów ton węgla amerykańskiego, kopalnie belgijskie mogłyby bez trudności znaleźć nabywcę na posiadane zapasy węgla, że wskutek planu Marshalla belgijscy przedsiębiorcy węglowi stracili swych przedwojennych klientów — Francję i Włochy — które zaopatrywane są obecnie w węgiel w ramach akcji „pomocy amerykańskiej". Jak wiadomo, strata tych klientów zmusiła właścicieli kopalni w Belgii do przestawienia się na niepełny tydzień pracy

„Noc czterech Wieszczów"

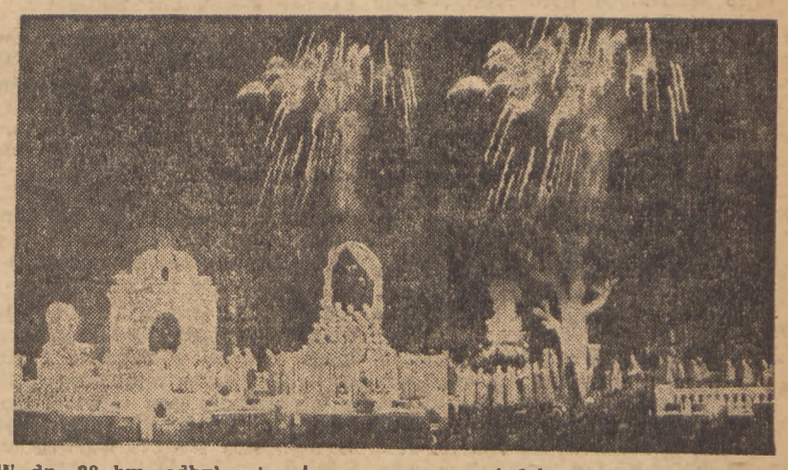

W dn. 28 bm. odbyło się pierwsze z zapowiedzianych widowisk ludowych na Wiśle. W świetle reflektorów i ogni sztucznych przesunęły się przed zgromadzoną na trybunach publicznością udekorowane barki, symbolizujące twórczość Mickiewicza, Puszkina, Słowackiego i Chopina. Na zdjęciu: dwie barki poświęcone Słowackiemu i Puszkinowi.

Henryk Kassyanowicz

Chińskie kłopoty Waszyngtonu

Rozpoczęte przed kilku dniami natarcie chińskich wojsk ludowych w kierunku na Kanton skłania do zastanowienia się, w jakim stopniu ofensywa ta zadecyduje zarówno o militarnym jak i politycznym rozstrzygnięciu wojny domowej w Chinach.

Militarnie chińska armia ludowa ma przed sobą zadanie skruszenia ostatniej już chyba koncentracji sił wojskowych, na jaką mógł się zdobyć Czang-Kai-Szek. Zajęcie przez armię ludową kilku węzłowych punktów, m. in. Czang-Sza w prowincji Hunan nie rokuje wojskom kuomintangowskim zbyt wielkich możliwości oporu.

Natomiast politycznie Czang-Kai-Szek którego uprzednie wycofanie z kierownictwa Kuomintangu było tylko taktycznym manewrem, usiłuje jeszcze wyzyskać wszelkie możliwości oporu. Można także wnioskować z postawy Stanów Zjednoczonych, że i rząd amerykański nie może się do tychczas zdecydować na pozostawienie dyktatora jego własnemu losowi.

Nic dziwnego. Poza stosunkowo mało realnymi na dłuższy dystans koncepcjami posłużenia się kilkunastoma reakcyjnymi generałami, praktycznie biorąc Czang-Kai-Szek jest wciąż najpoważniejszą i jednoczącą obóz chińskiej reakcji indywidualnością, na której Amerykanie mogliby się oprzeć. Stąd jeśli nie z całkowitą aprobatą to z dużym zainteresowaniem przygląda się Departament Stanu podjętym przez Czang-Kai-Szeka próbom zmontowania daleko-wschodniego bloku antykomunistycznego i antyradzieckiego, złożonego z płd. Korei, Filipin i czangkaiszekowskich Chin (a raczej Formozy jako bazy wypadowej) oraz w dalszym etapie — Burmy, Malajów itd. Blok taki, rzecz prosta nie posiadałby praktycznych możliwości ofensywnych, zwłaszcza podważony od wewnątrz ruchami lewicowymi, ale Stany Zjednoczone mają wszak na Dalekim Wschodzie zbyt mało atutów, aby mogły zdecydować się na odrzucenie którego kolwiek, nawet mizernego. Zresztą wszystkie wymienione kraje to potencjalni uczestnicy projektowanego paktu Pacyfiku i osoba Czang-Kai-Szeka dopóty będzie tolerowana do póki Departament Stanu nie przyjmie do wiadomości faktu, że polityka amerykańska w stosunku do Chin jest ostatecznie zdyskredytowana i że trzeba zmienić ją gruntownie.

Oczywiście, wydarzenia w Chinach już dawno zmusiły Departament Stanu do zastanowienia się nad przykrym pytaniem: co dalej? O ile misja Marshalla w Chinach, bezpośrednio przed objęciem przez niego tej sekretarza Departamentu Stanu, a więc w końcu 1946 r. była próbą szukania strategicznego kompromisu między Kuomintangiem a chińską partią komunistyczną, kompromisu, w którym chodziło o utrzymanie a nawet wzmocnienie pozycji Czang-Kai-Szeka — o tyle późniejsza misja Wedemayera miała na celu znalezienie sposobu ratowania reżimu kuomintangowskiego. Skończyła się zaś stwierdzeniem kompletnej klęski Czang-Kai-Szeka a z nim całej amerykańskiej akcji jego ratowania.

Taka świadomość klęski nie jest jednak jednoznaczna z wyciągnięciem logicznych wniosków. Dość charakterystyczne pod tym względem są doniesienia prasowe na temat opracowywanej obecnie przez Departament Stanu „Białej Księgi" — jako rekapitulacji wniosków i spostrzeżeń misji Wedemayera.

Tak więc np. w dość cyniczny sposób „Biała Księga" przerzuca niemal całą winę za niepowodzenie interwencji amerykańskiej na Czang-Kai-Szeka — tak jakby nie było wiadomo, że w wielu sprawach był on wykonawcą amerykańskich instrukcji lub też tak, jakby wymuszony na Czang-Kai-Szeku amerykańsko-chiński „układ o przyjaźni, handlu i żegludze nie przyczynił się w walnym stopniu do zdyskredytowania Czang-Kai-Szeka nawet w sferach dalekich od komunizmu.

Takie ujęcie sprawy jest dla wiernego wasala krzywdzące, bo właśnie tej korupcji i sprzedajności, jaka cechowała reżim Czang-Kai-Szeka, ma ją Amerykanie do zawdzięczenia nie jeden swój sukces.

Poza tym trudno zrozumieć, w jaki sposób „Biała Księga" — dokument oficjalny, rozpatrywać może w pozytywnym sensie, następujące zagadnienia:

1) W jakim zakresie Stany Zjednoczone nawiążą polityczne i handlowe stosunki z Chinami gdy zostanie utworzony nowy rząd chiński — już chiński rząd ludowy? 2) Czy pomoc Stanów Zjednoczonych będzie w stanie podtrzymać opór poszczególnych grup nacjonalistycznych? 3) Co poradzić na rozszerzanie się komunizmu w krajach położonych wokół Chin Ludowych?

Już Mao-Tse-Tung w swej deklaracji postawił jasno sprawę, że nawiązaniu przez USA oficjalnych stosunków z chińskimi władzami ludowymi towarzyszyć musi całkowite zerwanie z Czang-Kai-Szekiem i reżimem kuomintangowskim. Ale Departament Stanu, jak wynika z faktu postawienia równolegle trzech wyżej wymienionych zagadnień, nie chce przyjąć tego do wiadomości. Wydaje mu się widać możliwe oficjalne uznanie nowej sytuacji w Chinach przy jednoczesnym organizowaniu politycznej i wojskowej dywersji na terenach podległych prawnie uznanemu rządowi.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Katastrofalna droga zdradzieckiej polityki Tito pcha Jugosławię do zguby

Rezolucja jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce

Jugosłowiańscy komuniści przebywający na emigracji w Polsce powzięli na odbytym ostatnio zebraniu następującą uchwałę:

„Na naszej wspólnej konferencji, odbytej w dniach 20 i 21 lipca br. w Warszawie, rozpatrzyliśmy ciężką sytuację, do której doprowadziła nasz kraj zdradziecka klika Tito i stwierdzamy, co następuje:

Zdradziecka klika Tito, zerwawszy z obozem antyimperialistycznym, stanęła w jednym szeregu z imperialistami anglo - amerykańskimi.

Klika Tito, prowadząc konsekwentnie kraj ku całkowitemu gospodarczemu i politycznemu ujarzmieniu przez imperialistów anglo - amerykańskich, oddaje obcym kapitalistom szereg decydujących pozycji naszej gospodarki. Zarazem prowadzona jest w górnictwie gospodarka rabunkowa, mająca na celu dostarczenie imperialistom anglo - amerykańskim jak największej ilości metali strategicznych.

Jednocześnie klika Tito występuje jako jawny wróg proletariatu między narodowego i ZSRR i krajów demokracji ludowej, wykonując w ten sposób zlecenia swych imperialistycznych mocodawców.

Polityka przyjaźni kliki Tito w stosunku do monarcho-faszystów oraz udzielenie terytorium jugosłowiańskiego dla operacji wojennych wojsk monarcho - faszystowskich przeciwko Armii Demokratycznej Grecji, jak również konszachty co do wolnego terytorium Triestu, wymownie wykazują katastrofalną drogę tej zdradzieckiej polityki.

W polityce wewnętrznej klika Tito wprowadziła krwawy reżim janczarski, skierowany przeciwko ludom Jugosławii. W więzieniach kata Ranko wicza jęczą tysiące patriotów i internacjonalistów, robotników i chłopów, oficerów i żołnierzy, studentów i nauczycieli. Między więźniami Tito znajdują się m. in. bohaterowie wojny wyzwoleńczej Szreten Zujovic i Andrige Hebrang jak również szereg ministrów republik ludowych. Tysiące uczciwych komunistów zostało rozstrzelanych.

W dziedzinie gospodarczej klika Tito jawnie faworyzuje elementy kapitalistyczne zwłaszcza kułaków. Klasa robotnicza Jugosławii została doprowadzana do największej nędzy a biedny i średniorolny chłop popadł w gospodarczą zależność od kułaka. Na tle powszechnej nędzy odbija jaskrawo przepych i luksus, jakim otacza się klika Tito i jej janczarzy ciągnący soki żywotne z ludów jugosłowiańskich i tuczący się ich kosztem.

Na miejsce aresztowanych i zamordowanych komunistów przychodzą masowo zaciekli nacjonaliści, głoszący zgodę klasową pomiędzy wyzyskiwanymi a wyzyskiwaczami w kraju i dążący do wojny wspólnie z sygnatariuszami paktu atlantyckiego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Bezwstydne żądania kliki Tito skierowane do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej odnośnie zakazania politycznym emigrantom jugosłowiańskim ich działalności są jawną prowokacją. Rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy przebywający w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech w Rumunii i w Bułgarii korzystają z prawa azylu zagwarantowanego konstytucjami tych krajów. Opieka i pomoc jaką te kraje otaczają emigrantów jugosłowiańskich są dowodem przyjaźni i internacjonalizmu proletariackiego wobec narodów Jugosławii.

Pozdrawiamy rewolucyjną działalność komunistów jugosłowiańskich — emigrantów politycznych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii. Wydając pismo naszej grupy „O zwycięstwo", przyłączamy się do walki jaką prowadzą pisma „Nowa Borba" „O socjalistyczną Jugosławię", „Pod sztandarem internacjonalizmu" i „Na przód", które demaskują klikę Tito jako agenturę imperialistyczną, dążącą do przekształcenia naszego kraju w bazę surowcową i wojskową podżegaczy do nowej wojny.

Ślemy gorące pozdrowienia naszym narodom walczącym o przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Do walki przeciwko wrogom naszej partii i naszych narodów — przeciwko szpiegowi Tito i jego trockistowskiej klice. Do walki o powrót Jugosławii do braterskiej rodziny narodów, kroczących w oparciu o Związek Radziecki, nieugiętego obrońcę małych i wielkich narodów, ku lepszej przyszłości, ku socjalizmowi.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu w walce przeciwko podżegaczom do nowej wojny!

Niech żyje Biuro Informacyjne Partii komunistycznych i robotniczych!

Niech żyje wódz i nauczyciel całej postępowej ludzkości — kochany towarzysz Stalin!

Impas gospodarczy Bizonii

Czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza, iż przechwałki Trumana i Achesona na temat rzekomych osiągnięć gospodarczych Niemiec zachodnich pozbawione są wszelkich podstaw. Na paryskiej sesji Rady Ministrów Spr. Zagran. Acheson stwierdził, iż przemysł Niemiec zachodnich osiągnął poziom produkcji, wynoszący 90 proc. stanu z 1936 r. Jednak już w 6 dni po oświadczeniu Achesona sprawozdanie zarządu gospodarczego Bizonii, stwierdziło, iż obecny poziom produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich dorównuje jedynie 82 proc. stanu z 1936 r., zaś organ przemysłowców zachodnio-niemieckich ocenił obecny poziom produkcji zaledwie na 75 proc. stanu z 1936 r.

„Nowoje Wremia" wskazuje, że rozwój przemysłowy Niemiec zachodnich jest jednostronny. Przemysł którego produkcja może być zużyta dla celów wojennych, rozwija się w szybkim tempie. Dotyczy to produkcji stali, samochodów, energii elektrycznej, wydobycia ropy naftowej, rudy żelaznej oraz metali kolorowych.

Jeżeli chodzi o metalowy przemysł przetwórczy, przemysł budowy maszyn, przemysł papierniczy i drzewny — to odbudowa odbywa się w znacznie powolniejszym tempie. Przemysł włókienniczy osiągnął w roku ubiegłym 52 proc. stanu z 1936 r., zaś przemysł skórzany tylko 50 proc. Jak stwierdza sprawozdanie zarządu gospodarczego Bizonii, w pierwszym kwartale br. przemysły stalowy i samochodowy w dalszym ciągu zwiększyły produkcję, gdy produkcja skór spadła ponownie o 5,5 proc. zaś wyrób obuwia o dalsze 3,7 proc.

Równocześnie zaś roczna produkcja stali wzrosła od 1947 r. do 1948 r. z 2,7 milionów ton do 5,3 milionów. Niemieckie hutnictwo prześcignęło w roku ub. hutnictwo francuskie. Zagłębie Ruhry wyprodukowało we wrześniu roku ub. 573 tys ton stali, gdy cała Francja tylko 549 tys. ton.

Wydobycie węgla wzrasta nieprzerwanie. W maju rb. wydobycie węgla wzrosło do 335 tys. ton na dobę, osiągając przeszło 87 proc. stanu z 1936 r.

Forsowanie wydobycia węgla pozwoli władzom okupacyjnym eksportować ponad 20 mil. ton węgla rocznie, co przyniesie im nowe setki milionów zysku.

Wydobycie ropy naftowej osiągnęło w roku ub. 628.980 ton, dostarczając znacznych zysków amerykańskiemu koncernowi „Vacuum Oil Company" oraz angielskiemu trustowi „Royal Duth Shell", do których należą prawie wszystkie niemieckie szyby naftowe.

Zupełnie inaczej — pisze „Nowoje Wremie" — ma się rzecz w przemyśle przetwórczym, który anglo-amerykańskie władze okupacyjne w obawie przed konkurencją świadomie niszczą, pozbawiając go możliwości eksportu na rynki zachodnie, jak również do Niemiec wschodnich oraz do krajów demokracji ludowej.

Z powodu zerwania stosunków z radziecką strefą okupacyjną Niemcy zachodnie zostały pozbawione nawozów potasowych, szkła optycznego, opon, kopalniaków, papieru, wyrobów przemysłu drzewnego oraz produktów rolnych. W związku z tym szereg zakładów, wytwarzających aparaturę radiową, zredukował w marcu br. swą produkcję o 80 proc., przy czym dalszy dopływ zamówień został całkowicie zahamowany.

Brak zamówień spowodował także masowe redukcje robotników w stoczniach okrętów w Szlezwik - Holsztynie, w fabrykach farmaceutycznych w Wuppertalu oraz w wielu innych fabrykach przemysłu przetwórczego. W pierwszej połowie czerwca br. w Bawarii zamknięto 150 zakładów mechaniki precyzyjnej. Bawarski przemysł obuwiany nie znajduje zbytu.

Zastój w przemyśle i handlu powoduje masowe bankructwa. W ciągu czterech pierwszych miesięcy br zbankrutowały w Niemczech zachodnich 943 firmy. W ciągu jednego dnia — 23 czerwca zbankrutowały w Bawarii 153 przedsiębiorstwa.

Bankructwa powodują stałe zmniejszanie się ilości średnich zakładów przemysłowych, gdy ilość wielkich zjednoczeń monopolistycznych stale wzrasta, osiągając już w roku ub cyfrę 1.470.

Podobna koncentracja kapitału — pisze „Nowoje Wremia" — miała miejsce w Niemczech zachodnich za rządów Hitlera, który uważał zmonopolizowanie przemysłu za podstawowy warunek przygotowania swej agresji.

Tylko wykonanie istniejących międzynarodowych porozumień czterech mocarstw w sprawie niemieckiej — stwierdza „Nowoje Wremia" — może wyprowadzić gospodarkę stref zachodnich z tej ciężkiej sytuacji, w której obecnie się ona znajduje.

Sforza przefrymarczył kolonie włoskie

Z dyskusji w parlamencie Włoch nad paktem atlantyckim

RZYM. 29.7. W czasie dyskusji w sprawie ratyfikacji paktu atlantyckiego w parlamencie włoskim przemawiał 28 bm. senator komunistyczny Eugenio Reale, b. ambasador Włoch w Warszawie.

Przemówienie Reale wywołało poruszenie w kołach politycznych Rzymu.

Mówca wspomniał na wstępie, iż de Gasperi, Sforza oraz cała prasa rządowa zapewniała, iż przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego przyczyni się do pomyślnego rozwiązania wszystkich problemów polityki zagranicznej, począwszy od sprawy b. kolonii włoskich, a skończywszy na Trieście.

Wszystkie te deklaracje — powiedział Reale — okazały się fałszywe. Mówca przytacza szereg faktów, świadczących o tym, że rząd włoski, zgadzając się na ogłoszenie „niepodległości" Libii, działał na korzyść Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Jedynym środkiem przeciwstawienia się manewrom brytyjskim w tej sprawie — mówił Reale — jest oddanie Transjordanii pod opiekę ONZ oraz wykonanie decyzji, powziętych przez Narody Zjednoczone.

Reale zarzucił następnie ministrowi spraw zagranicznych, że marnotrawi pieniądze państwowe, udzielając np. specjalnych funduszów dziennikarzom włoskim, by popierali politykę ministra spraw zagranicznych.

Mówiąc o b. koloniach włoskich, Reale przypomina, że Togliatti od września 1945 roku apelował do rządu włoskiego, by zaprzestał intryg przeciwko Związkowi Radzieckiemu i by przychylnie potraktował dążenia ludności afrykańskiej do samostanowienia o sobie.

Reale wskazuje, że sytuacja na Morzu Śródziemnym skomplikowała się w rezultacie wtargnięcia Stanów Zjednoczonych na te tereny. USA, za zgodą Anglii, wzmocniły i rozszerzyły system baz wojskowych morskich i powietrznych, stworzonych podczas wojny. Amerykanie w dalszym ciągu budują nowe obiekty strategiczne oraz kontrolują źródła surowców. Ostatnio nabyli oni od Watykanu wielki pakiet akcji towarzystwa Kanału Sueskiego i wprowadzili do Rady Nadzorczej tego towarzystwa swego męża zaufania. Morze Śródziemne stało się jeziorem anglo - amerykańskim.

Mówiąc o agresywnych planach podżegaczy wojennych, Reale stwierdza, że de Gasperi nie uczynił nic, by usunąć groźbę wojny od terytorium Włoch. Już 22 sierpnia 1945 roku — powiedział Reale — premier de Gasperi pisał w liście do Byrnesa: „Jestem gotów oddać wam bazę strategiczną w Tobruku".

Reale zwraca się w tej chwili z bezpośrednim pytaniem do premiera: „Proszę, niech pan mówi — może podane przeze mnie wiadomości nie odpowiadają prawdzie?".

De Gasperi:: „Chciałem bazę tę oddać pod zarząd ONZ."

Reale: „Czy Byrnes to ONZ?". Przecież list był adresowany do amerykańskiego sekretarza stanu i mowa w nim była jedynie o Stanach Zjednoczonych.

De Gasperi nie potrafił usprawiedliwić swego postępowania.

Reale stwierdza w dalszym ciągu, iż rząd włoski i później ofiarowywał bazy wojskowe w Afryce Stanom Zjednoczonym.

Na zakończenie mówca oświadcza, iż rząd włoski winien był realizować politykę, którą głosił przed 4 laty Togliatti, politykę, opartą na ścisłej neutralności i przeciwstawiania się wszelkim próbom podziału Europy. Przystępując do paktu atlantyckiego, rząd wybrał jednak inną drogę.

Występy muzyków polskich w Moskwie

MOSKWA, 29.7. (PAP). Dnia 28 bm. w sali koncertowej Ermitażu odbył się koncert muzyków polskich przed ich wyjazdem na występy gościnne do Kijowa, Kisłowocka i Soczy. Na program koncertu złożyły się utwory instrumentalno - wokalne, wykonane przez orkiestrę symfoniczną filharmonii moskiewskiej pod batutą dyrygentki, zasłużonej działaczki sztuki — Weroniki Dudarowej.

W pierwszej części koncertu Grażyna Bacewiczówna odegrała jeden z ostatnich swych utworów — 3-ci koncert dla skrzypiec z towarzyszeniem orkiestry, po czym prof. Stanisław Szpinalski wykonał II koncert fortepianowy Chopina.

W II części koncertu Jerzy Adamczewski wykonał szereg arii Moniuszki i Czajkowskiego, a także pieśni Chopina.

Maria Drewniak odśpiewała pieśni Szymanowskiego Pankiewicza i Rachmaninowa. Na zakończenie programu Bohdan Paprocki wykonał utwory Noskowskiego, Żeleńskiego, arię ze „Strasznego Dworu" i „Halki". Koncert spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem publiczności radzieckiej.

Dnia 29 bm. artyści polscy udali się na występy gościnne do Kijowa.

Prasa radziecka w pochlebnych wzmiankach i recenzjach koncertu podkreśla wysoką kulturę odtwórczą muzyków polskich.

„Prawda" w obszernej recenzji z koncertu muzyków polskich w Moskwie pisze m. in.: „Zapoznanie się ze sztuką krajów demokracji ludowej sprawia za każdym razem słuchaczom radzieckim wiele głębokiej radości.

W sztuce znajdują odbicie nowe uczucia, myśli i idee, jakimi są przepełnione serca narodów, budujących na nowych podstawach swe wolne i szczęśliwe życie. Dlatego też występy artystów polskich w Moskwie są szczególnie interesujące dla publiczności radzieckiej.

Demonstracja robotników francuskich

PARYŻ, 29.7. (PAP). W czwartek odbyła się w Paryżu wielka manifestacja robotników państwowych zakładów budowy motorów lotniczych. Protestowali oni przeciwko groźbie bezrobocia. Robotnicy, zrzeszeni w CGT chrześcijańskich związkach zawodowych i FO, uchwalili wspólną rezolucję w tej sprawie.

Strajk midinetek w Paryżu rozszerza się. Postulaty strajkujących o arbitrażu rządu z przedstawicielami pracodawców nie zostały dotychczas uwzględnione.

W związku ze strajkiem nie odbędą się doroczne pokazy mody w wielkich domach krawieckich Paryża.

Francuska Rada Republiki ratyfikowała pakt atlantycki

PARYŻ, 29.7 (PAP). — Rada Republiki ratyfikowała w piątek po całonocnej burzliwej dyskusji pakt atlantycki 284 głosami przeciwko 20.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej wydało komunikat, w którym stwierdza, że ratyfikacja paktu atlantyckiego przez parlament, dokonana większością — od socjalistów do gaullistów włącznie— ma charakter ściśle klasowy.

Deputowani komunistyczni oraz pewna liczba deputowanych postępowych, którzy głosowali przeciwko ratyfikacji paktu — postąpili zgodnie z wolą pokoju, wyrażoną przez naród.

Komunikat podkreśla, że członkowie większości parlamentarnej, którzy głosowali za ratyfikacją paktu atlantyckiego, niejednokrotnie przyznawali, że pakt ten jest skierowany przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej, przeciwko ruchowi robotniczemu i postępowemu we Francji oraz przeciwko ruchom wyzwoleńczym ludów kolonialnych.

Wprowadzenie w życie zasad paktu atlantyckiego — kontynuuje komunikat — przybliżyłoby groźbę nowej niszczycielskiej wojny i zniszczyłoby resztki niezawisłości narodowej. Realizacja zasad paktu atlantyckiego pociągnęłaby za sobą ogromne zwiększenie wydatków wojskowych, co z kolei wpłynęłoby na obniżenie poziomu życia mas pracujących.

Biuro Polityczne podkreśla, że nawet po ratyfikacji przez parlament — pakt atlantycki mógłby być wprowadzony w życie tylko za zgodą ludu.

Biuro Polityczne wzywa więc obywateli francuskich do wzmożenia walki przeciwko paktowi, głównemu narzędziu imperialistycznych podżegaczy wojennych. Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że wszyscy zwolennicy pokoju wezmą udział w tej walce.

Próby włączenia Austrii do paktu atlantyckiego

WIEDEŃ, 29.7. (PAP). — W związku z doniesieniami, że szefowie sztabów amerykańskich sił zbrojnych zamierzają przybyć do Wiednia, „Oesterreichische Volksstimme" podkreśla, że cel i znaczenie wizyty przedstawicieli naczelnego dowództwa amerykańskiego są najzupełniej jasne. Wizyta ta w demonstracyjnej formie ma potwierdzić zamiar USA objęcia Austrii paktem atlantyckim i przekształcenia jej w jeden z punktów oparcia strategii amerykańskiej.

Protestując przeciwko próbom kół rządzących USA wykorzystanie Austrii dla realizacji swych agresywnych planów, dziennik poddaje jednocześnie ostrej krytyce stanowisko, zajęte przez rząd austriacki. Jak podkreśla „Oesterreichische Volksstimme" kanclerz Figl w rozmowach z przedstawicielami prasy zachodniej otwarcie wyraził pragnienie przyłączenia Austrii do paktu atlantyckiego. Dziennik stwierdza, że tego rodzaju wypowiedzi kanclerza Figla niewątpliwie mają na celu storpedowanie rozmów w sprawie austriackiego traktatu pokojowego.

Apel wolnej Grecji do żołnierzy armii faszystowskiej

SOFIA, 29.7 (PAP). — Agencja Elefteri Ellada donosi, że tymczasowy demokratyczny rząd grecki i naczelne dowództwo greckiej armii demokratycznej wystosowały do żołnierzy, podoficerów i uczciwych oficerów wojsk królewskich apel o zaprzestanie działań wojennych i przerwanie rozlewu krwi.

Król Paweł i Papagos, plutokraci ateńscy i rzeźnicy anglo-amerykańscy — głosi m. in. apel — chcą znów skazać was na rzeź. Przypomnijcie, co się stało na Grammos i Vitsi w roku ubiegłym. Zginęło tam przeszło 40 tys. waszych towarzyszy a naszych braci. Obecnie chcą was znowu tam rzucić. W imię czego i dla kogo? Spójrzcie w tył i popatrzcie, co się dzieje w Atenach. Zobaczycie kradzieże, zniszczenia, rozkład i korupcję. Zobaczycie, jak wasi władcy napychają kieszenie dolarami, a was posyłają na rzeź...

Apel uprzedza, że armia demokratyczna gotowa jest do obrony obszarów Grammos i Vitsi.

Na zakończenie apel wzywa żołnierzy, podoficerów i uczciwych oficerów wojsk królewskich, ażeby wspólnym wysiłkiem, wespół z siłami demokratycznymi, wypędzili z Grecji faszystów i plutokratów zagranicznych, zapewnili pokój i zbudowali nowe, wolne życie demokracji ludowej.

Chłopi bułgarscy w Warszawie

Bawiąca od 28 bm. w Warszawie 47-osobowa delegacja chłopów bułgarskich na czele z członkiem KC Komunistycznej Partii Bułgarii — Lato Wekilskim i Tosko Wanczewem zwiedziła w dniu 28 i 29 bm. Warszawę.

Bułgarzy obecni byli na występach baletu radzieckiego. Pojawienie się gości bułgarskich na widowni przyjęła publiczność serdecznymi oklaskami.

Repatrianci z Berlina powrócili do kraju

Do Szczecina przybył 436-osobowy transport repatriantów i reemigrantów z Berlina, przeważnie górników, którzy skierowani zostali do pracy na Śląsku, inni zaś, w liczbie 30, osiedlą się na Pomorzu.

Z transportem tym przybyło również siedmioro dzieci polskich ze strefy amerykańskiej Niemiec.

Walka o dolary w łonie bloku marshallowskiego

PARYŻ, 29.7 (PAP). — W Paryżu rozpoczęły się obrady przedstawicieli krajów marshallowskich w sprawie wysuniętego przez rząd brytyjski postulatu zwiększenia przydziału dolarów dla Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele Francji, Włoch, Belgii i Holandii wypowiadają się stanowczo przeciwko uwzględnieniu próby rządu brytyjskiego i wysuwają następujące argumenty:

1) Żądanie Wielkiej Brytanii może pociągnąć za sobą ujemne dla organizacji marshallowskiej skutki. Zostało ono bowiem wysunięte w momencie, gdy Kongres amerykański zmierza do redukcji funduszów marshallowskich. Wielu uczestników konferencji podkreśla, że wśród członków Kongresu panuje brak wiary w skuteczność planu Marshalla. W tej sytuacji żądanie brytyjskie spowoduje jedynie wzrost opozycji przeciwko planowi Marshalla.

2) Delegaci Francji, Włoch i innych krajów marshallowskich uważają, że uwzględnienie żądania Wielkiej Brytanii nastąpiłoby ich kosztem.

W tutejszych zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach gospodarczych twierdzi się, że rządy Danii i Norwegii również postanowiły zwrócić się do „Europejskiej Rady Współpracy Ekonomicznej" o podwyższenie ich udziału w kredytach marshallowskich.

Postulat swój zamierzają rządy tych krajów umotywować w ten sposób, że dolary są im „niemniej potrzebne", aniżeli Wielkiej Brytanii i że przypadająca na nie kwota nie odpowiada ich rzeczywistym potrzebom.

„Humanite", komentując obrady państw marshallowskich w Paryżu stwierdza, iż rozpoczęły się one w atmosferze szczególnie naprężonej. Kryzys gospodarczy Stanów Zjednoczonych odbił się poważnie na sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii. W związku z tym te dwa mocarstwa imperialistyczne pragnęłyby zrzucić na swych słabszych partnerów własne trudności ekonomiczne i finansowe.

„Combat" uważa, że kryzys tzw. Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej przekształcił się w ogólny kryzys planu Marshalla. Dziennik podkreśla, że kryzys w planie Marshalla, spowodowany sprzecznościami między krajami, które w nim uczestniczą, przybiera na sile. „Combat" dodaje, że Senat Stanów Zjednoczonych nie tylko zmniejszył kredyty marshallowskie, ale postanowił również, że półtora miliarda dolarów ma być obróconych na zakup amerykańskich produktów rolniczych, których USA nie są w stanie zbyć w inny sposób.

Nikła większość dla rządu Queuille'a

PARYŻ, 29.7. (PAP). — Rząd Queuille'a uzyskał na Zgromadzeniu Narodowym w piątek wieczorem większość zaledwie 3 głosów w sprawie tzw. premii wakacyjnych dla pracowników ubezpieczalni. Za stanowiskiem rządu wypowiedziało się 289 deputowanych, przeciwko zaś — 286. Była to najmniejsza większość, jaką uzyskał kiedykolwiek rząd francuski od czasów wyzwolenia. Jednak że Queuille oświadczył w kuluarach, że „jest zadowolony" i zdecydowany jest pozostać na stanowisku.

Apel ONZ do wielkiej piątki

o podjęcie rokowań nad sprawą energii atomowej

NOWY JORK, 29.7. (PAP). Komisja Atomowa ONZ zajęła się w piątek rezolucją radziecką w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej. Większość komisji stanęła na stanowisku, reprezentowanym od początku przez USA i rezolucję tę odrzuciła. Za rezolucją padło 7 głosów, Egipt i Argentyna powstrzymały się od głosowania a przeciwko rezolucji wypowiedziały się Związek Radziecki i Ukraina. Na stępnie większość Komisji, przeciwna głosom Związku Radzieckiego i Ukrainy postanowiła przerwać swe zebrania „do czasu aż 5 wielkich mocarstw i Kanada znajdą podstawę porozumienia".

NOWY JORK 29.7. (PAP). Zastępca sekretarza generalnego ONZ Price wezwał Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję, Chiny i Kanadę aby w dniu 9 sierpnia rozpoczęły bezpośrednie rozmowy w celu opracowania planu międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

WASZYNGTON, 29.7. (PAP). Przewodniczący parlamentarnej komisji kontroli energii atomowej — senator McMahon zakomunikował, iż rząd USA zamierza przeprowadzić z przedstawicielami Anglii i Kanady wstępne rozmowy, w kwestiach dotyczących energii atomowej z tym jednak iż nie zgodzi się na zawarcie jakiegokolwiek porozumienia lub na zmianę istniejących porozumień dopóki nie omówi całego zagadnienia z komisją Kongresu.

Jak wiadomo — niedawno Anglia i Kanada zażądały wydania im amerykańskich tajemnic, dotyczących produkcji bomby atomowej, wysuwając w ich sporze jako argument fakt, iż dysponują one znaczną częścią istniejących zapasów uranu.

80 km w 2 dni!

Chińska armia ludowa maszeruje na Kanton

NOWY JORK, 29.7. (PAP). Źródła amerykańskie jednomyślnie potwierdzają dalsze sukcesy ofensywy armii ludowej w Chinach południowych.

Oddziały generała Lin-Piao posunęły się o 80 klm. od południa od Czang-Sza wzdłuż linii kolejowej Kanton — Hankou i zajęły miasto Lu-Kou. Bardziej na południe na odcinku Pen-Jang formacje armii ludowej pod dowództwem generała Lu-Po-Czeng atakują Tuhsien położone w odległości 30 klm. na północny zachód od węzła kolejowego Hen-Jang. Zaciekłe walki toczą się w okolicy Hen-Szan między Hen-Jang i Czang-Sza.

Na zachód od linii kolejowej Kanton — Hankou na odcinku Szang-Sza, wojska ludowej dotarły do przedmieść Czang-Teh położonego w odległości 160 klm. na północny zachód od Czang-Sza.

Sukcesy wojsk ludowych zmusiły dowódcę kuomintangowskiego Pai-Czung Nsi do przeniesienia swojej kwatery głównej z Hen-Jang bardziej na południe do Czen-Sien. Według otrzymanych wiadomości, poważna część sił generała Pai-Czung Nsi wycofała się do prowincji Kwang-Si, aby uniknąć otoczenia przez wojska ludowe.

Według doniesień korespondentów amerykańskich należy się liczyć z zajęciem Kantonu przez wojska ludowe w połowie sierpnia br. Według ich obliczeń czołówki wojsk ludowych od dalone są zaledwie o 270 mil od Kantonu.

Potwierdzają się również doniesienia o pomyślnym przebiegu ofensywy wojsk ludowych nad środkowym biegiem Jang-Tse Kiangu w kierunku na prowincję Szehuan i jej stolicę Czun-Kimg, gdzie znajdowała się siedziba rządu chińskiego w czasie inwazji japońskiej.

WASZYNGTON, 29.7. (PAP). — Sekretarz stanu USA Acheson składając w Komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów oświadczenie na temat programu militarnego Trumana, stwierdził w odpowiedzi na pytanie jednego z członków komisji, że Chiny kuomintangowskie nie zostały objęte tym programem gdyż pomoc militarna dla Chin kuomintangowskich ze strony USA jest w chwili obecnej niemożliwa. W kołach politycznych stolicy USA oświadczenie Achesona jest zgodnie interpretowane, jako oficjalne potwierdzenie ostatecznej klęski Czang Kai Szeka.

Hutchinson w grupie niezależnych labourzystów

LONDYN, 29.7 (PAP). — Wydalony z Labour Party poseł Hutchinson oświadczył, że przystąpi do grupy niezależnych posłów labourzystowskich w skład której wchodzą posłowie Pritt, Zilliacus, Sehley i Plat Mills.

Poseł Hutchinson zamiarza kandydować do Izby Gmin przy najbliższych wyborach parlamentarnych.

Poseł Zilliacus opublikował broszurę, w której przedstawia istotne powody usunięcia go z Labour Party i charakteryzuje zgubną dla interesów klasy robotniczej Wielkiej Brytanii politykę rządu laburzystowskiego.

Zilliacus stwierdza, iż przyczyną wydalenia go z partii było to, że stał się „symbolem antybevinizmu", podczas gdy przywódcy Labour Party stanęli na reakcyjnych pozycjach

Zilliacus zapowiada, że sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii ulegać będzie dalszemu pogorszeniu. Wielka Brytania, na poły zbankrutowana, uzależnia się całkowicie od Stanów Zjednoczonych i zajęta udziałem w wyścigu zbrojeń i „zimnej wojnie" zaniedbuje jedynego środka, mogącego go wyprowadzić ją z kryzysu, t. j. ścisłej współpracy ekonomicznej z krajami Europy Wschodniej.

W kilku wierszach

— **Delegat radziecki Carapkin** przejmuje w sierpniu — zgodnie z regulaminem przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa.

— **W dniu 29 bm.** zakończył się 17-dniowy strajk generalny włoskich robotników budowlanych całkowitym zwycięstwem robotników.

Przemysłowcy musieli się zgodzić na przyjęcie postulatów robotników, m. in. na zawarcie umowy zbiorowej, uwzględniającej podwyżkę płac.

— **Od przeszło trzech tygodni trwa w Belgii strajk 15 tys.** robotników budowlanych, domagających się podwyżki płac i odpowiednich warunków pracy.

W związku z tym strajkiem odbyły się wielkie manifestacje w Antwerpii i Courtrai.

— **Dzienniki albańskie donoszą,** iż w ciągu 20 dni lipca greckie wojska monarcho-faszystowskie 81 razy naruszyły granicę albańską. Samoloty greckie przeleciały we wspomnianym okresie 35 razy nad terytorium Albańskiej Republiki Ludowej.

W czasie jednego z takich przelotów grecki samolot monarcho-faszystowski zrzucił kilka bomb na wieś albańską Vidochovo.

— **Minister sprawiedliwości USA** Clark mianowany został przez prezydenta Trumana sędzią Sądu Najwyższego na miejsce zmarłego niedawno Franka Murphyego. Nowym ministrem sprawiedliwości został senator Howard Mc Grath, obecny przewodniczący Komitetu Centralnego Partii Demokratycznej.

— **W niedalekiej przyszłości** odbędzie się w Osterwaldzie uroczystość zaślubin córki brytyjskiego gubernatora w Niemczech gen. Robertsona. Na uroczystość tę przybyć ma z Anglii około 400 osób, dla których już zarezerwowano mieszkania. Agencja stwierdza, że wszystkie wydatki związane z uroczystościami pokryte będą z funduszów okupacyjnych

Chińskie kłopoty Waszyngtonu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jeśli jednak legalność i możność realizowania tego rodzaju dwóch sprzecznych ze sobą posunięć brana jest poważnie, to jest to dowód, jak dalece zdegenerował się pod wpływem doznanych niepowodzeń zdrowy rozsądek polityczny niektórych kół Departamentu Stanu. To bowiem, nad czym zastanawia się „Biała Księga" sprowadza się do oferty pod adresem Chin ludowych: uznamy wasz rząd, bo niestety zmusza nas do tego sytuacja, ale jednocześnie wypowiadamy wam wojnę na froncie wewnętrznym, a ponadto przystępujemy do organizowania wokół was kordonu sanitarnego.

Logika istotnie zadziwiająca, szkopuł tylko w tym, że pozbawiono realnych przesłanek. Inicjatywę w swym ręku posiada bowiem dziś chiński obóz demokratyczny i on rozstrzyga o sytuacji w tej części świata.

HENRYK KASSYANOWICZ

Głos robotnika-katolika w sprawie ekskomuniki papieskiej

Wczorajszy „Dziennik Bałtycki" zamieścił następujący list robotnika portowego, ob. Stanisława Kocuniaka w sprawie watykańskiej uchwały i groźby ekskomuniki.

NIESPRZECIWIAM się Ojcu świętemu, gdyż jestem Katolikiem i szanuję najwyższą władzę naszego kościoła, w którego obronie jestem gotów na dobrą sprawę ponieść ofiarę, jaka by mi przyszła w udziale.

Jestem Robotnikiem i nie umię się tak wysłowić, jak ludzie wykształceni, bo mie kształciła bieda przy ciężkiej pracy, więc piszę to co myślę.

Otóż do wygłoszenia ekskomuniki przez Papieża Piusa XII mam pewien żal, gdyż ekskomunika, to moim zdaniem jest opuźniona przynajmniej o 10 lat wstecz. Jestem pewny, że nie jeden Faszysta Włoski czy Hitlerowiec Niemiecki, a może i sami Wodzowie zmieniliby swoje postępowanie gdyby ta ekskomunika była wcześniejsza.

Kto, jak kto, ale my, Polacy, tu na miejscó przebywający na naszej prastarej ziemi Polskiej i Katolickiej podczas całej zawieruchy wojennej ,którzy byliśmy torturowani, bici, męczeni w niewoli, obozach, a w najlepszym wypadku wywożeni w nieznany kierunek na roboty przymusowe, my Polski lud pracujący moglibyśmy coś powiedzieć naszemu Ojcu Świętemu, gdy by nas raczył wysłuchać i zapytać w naszym iezyku Polskim tak jak Niemców w języku niemieckim, uważam, że polacy sobie chyba więcej łask u Boga zasłużyli niż niemcy napastnicy ile milionów ludzi wymordowali, ile naszych księży wyginęło w obozach koncentracyjnych więc powinniśmy być najpierw wysłuchani a puźniej karani.

Dlaczego ekskomunika niebyła skierowama wcześniej w przywódców takich jak byli dawniej Hitler, Mussolini, Franco i innych wiele klik rządzących.

I jeszcze jedno kto zfabrykował komunistów i socjalistów jeśli nie burżuazja, która uważała, że bogactwa tego świata należą wyłącznie doniej, a ten, który swoimi czarnemi rękoma utrzymywał cały świat burżuazyjny sam żył w wielu wypadkach w nędzy i niedostatku, więc gdzież miał szukać opieki i pocieszenia jak nie w swoim związkó i Partji, bo gdy się zwrucił do jaśnie wielmożnego pana, aby się nad nim zlitował, to mu wskazał dżwi oświadczając, że na jego miejsce czeka 10-ciu więc ten po odejściu miał tylko jedno wyjście tj. związek i partia ewentualnie kościół, gdzie mógł tylko ducha zaspokoić, ale nigdy ciała i żołądków swojej Rodziny. Policja nigdy nie stanęła postronie ludu pracującego, a zawsze była na usługach bogaczy, którymi bżydził się sam Chrystus i które go zamordowali na krzyżu za to tylko, że był wodzem ludu pracującego.

Kocuniak Stanisław
Gdynia, Peowiaków 57

*

List ob. Kocuniaka jest bezpośredni i prosty, zarówno w treści jak w formie ,ale tym właśnie bardziej celny. Wyraża bez kunsztu to, co myśli i czuje przeciętny robotnik — jeden z setek tysięcy — robotnik, który jest dobrym Polakiem i dobrym katolikiem. Gdziekolwiek się nie ruszyć, ludzie mówią: — Na Hitlera to papież klątwy nie rzucał! A gdy lała się krew katolickiego narodu, to Święta Kongregacja nie groziła mordercom ogniem piekielnym!

Stanisław Kocuniak, mieszkaniec Gdyni, skąd okupanci wyrzucili w najdzikszy sposób wszystkich Polaków, dobrze pamięta, co robili z nami Niemcy i dlatego dzisiaj nie może pisać bez głębokiego oburzenia o tej przyjaźni, współczuciu i opiece, jaką Pius XII roztacza nad reakcją niemiecką. Tak samo, jak Stanisław Kocuniak, oburzają się masy katolików ,którzy będąc przywiązani do religii, są przecież z krwi i kości Polakami, synami narodu dziesiątkowanego przez „umiłowanych braci i siostry" Piusa XII.

Reprodukowane przez nas fragmenty niemieckiego pisma „Petrusblatt" ukazują wyraźnie, jak radują się Niemcy z listów pasterskich papieża, który ich błogosławi i rozgrzesza, atakuje nasze granice zachodnie i podsyca w ten sposób w szowinistach nadzieje odegrania się na Polakach.

Nie trzeba innych dowodów, niż postępowanie głowy Watykanu wobec Niemców, aby mieć jasny obraz szkodliwości i wrogości polityki papieskiej wobec narodu polskiego.

Stanisław Kocuniak jest, jak tysiące innych, człowiekiem pracy. Twarde życie, ciężkie doświadczenia nauczyły go, że w obronie ludzi pracy występowała zawsze partia robotnicza, występowały związki zawodowe, a nie kościół, biskupi i kardynałowie. Życie go nauczyło, że wysocy dostojnicy duchowni mieli niewidzące oczy i niesłyszące uszy na to, co mówi Ewangelia o bogaczach i ubogich, i właśnie z bogaczami trzymali, nie z ciężko pracującym i wyzyskiwanym ludem. Toteż groźby Watykanu pod adresem partii komunistycznych i robotniczych, które właśnie są bojownikami o prawa i dobrobyt mas pracujących i walczą ze światem bogactwa i wyzysku — te groźby są wymierzone w takich, jak Stanisław Kocuniak.

Robotnik Stanisław Kocuniak jest wierzącym katolikiem, ale to rozumie doskonale.

W naiwnych czasem słowach robotnik Kocuniak wyraża oczywistą prawdę, że nie ma podziału w społeczeństwie naszym na wierzących i niewierzących, że można być wierzącym katolikiem, będąc równocześnie oddanym i miłującym swój kraj obywatelem, współtwórcą Polski Ludowej.

PETRUSBLATT
KATHOLISCHES KIRCHENBLATT FÜR DAS BISTUM BERLIN
PAPST PIUS XII.
AN DIE KATHOLIKEN DES BISTUMS BERLIN

Ogłoszony w Katolickim piśmie kościelnym list pasterski papieża do katolików berlińskich, w którym Pius XII rozgrzesza ich i błogosławi.

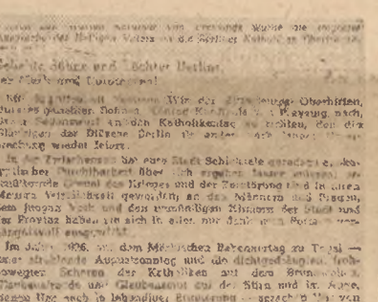

Część listu pasterskiego, papieża Piusa XII, rozpoczynająca się od słów: „Umiłowani Synowie i Siostry Berlina, Marchii i Pomeranii".

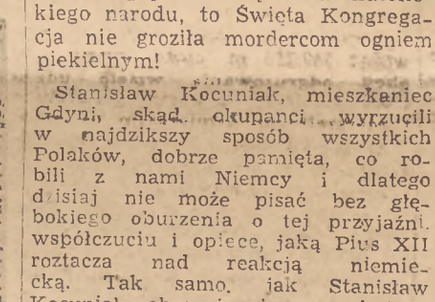
CHEN BISCHOFE

Ustęp listu pasterskiego papieża, mówiący o opiece, jaką Pius XII roztacza nad reakcją niemiecką i o współczuciu dla Niemców, wysiedlonych na zasadzie uchwał poczdamskich.

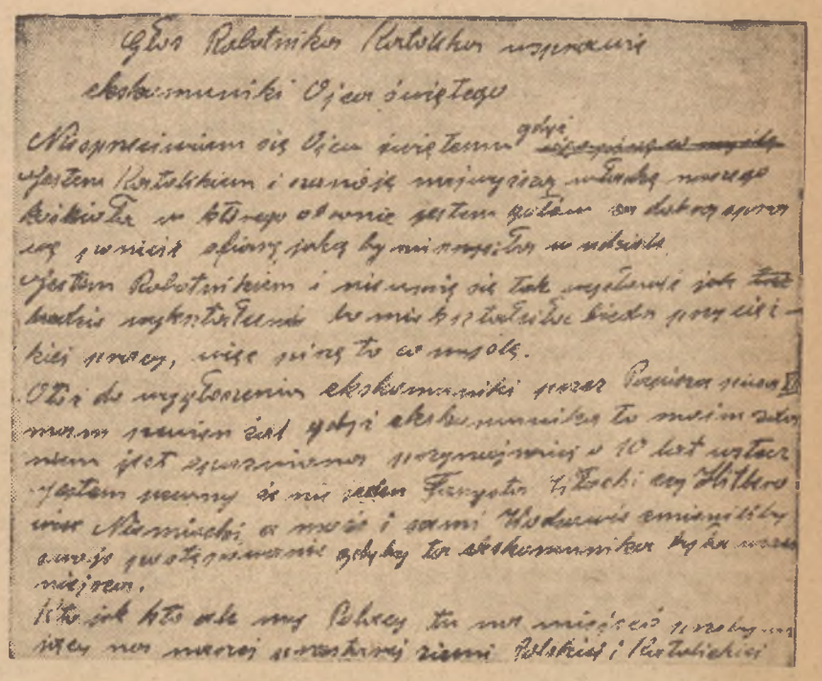
Głos Robotnika Katolika w sprawie ekskomuniki Ojca świętego

Facsimile listu robotnika portowego ob. Stanisława Kocmiaka (do artykułu obok).

Za kulisami baletu angielskiego

Rewelacje Bidwella w „Odrodzeniu"

George Chandes Bidwell b. kierownik Brytyjskiego Ośrodka Informacyjnego w Warszawie, który jak wiadomo wyrzekł się obywatelstwa angielskiego i pozostał na stałe w Polsce, już od kilku tygodni publikuje na łamach „Odrodzenia" artykuły o prasie brytyjskiej.

W ostatnim numerze „Odrodzenia" w artykule Bidwell'a „Rozwój i upadek prasy brytyjskiej" znajdujemy m. in. ciekawy przyczynek do działalności prasowej Korespondentów Londyńskich w Polsce.

Oto co pisze Bidwell:

„Przed kilku miesiącami zgłosił się do mojego biura akredytowany korespondent wielkiego tygodnika angielskiego. Pytałem go jakiego rodzaju „stories" wysyła swojej redakcji. „Przeważnie materiał źródłowy" odrzekł. „Jeżelibym chciał napisać aktualny artykuł, który by moja redakcja mogła przyjąć, artykuł musiałby być obraźliwy dla Polski". Wiem z własnego doświadczenia, jak słuszna była jego uwaga. Poprzedni korespondent tej samej gazety posłał do Londynu z Warszawy złośliwy i nieprawdziwy reportaż o nieprzychylnym przyjęciu, zgotowanym przez Polskę baletowi Sadlers Wells — reportaż, obliczony na wywołanie wrażenia u czytelnika brytyjskiego, że Polacy nie są w stanie ocenić baletu jako takiego.

Byłem odpowiedzialny za zorganizowanie gościnnych występów baletu ze strony angielskiej i widziałem dokładnie, jak entuzjastyczna była reakcja zarówno polskich czynników oficjalnych jak i polskiej publiczności, tak w stosunku do samego pomysłu wizyty baletu, jak i w odniesieniu do wszelkich skomplikowanych formalności oraz samych przedstawień. Kiedy zainterpelowałem korespondenta, odpowiedział mi:

— Widzi pan, wszystko co piszę, musi mieć antykomunistyczne zabarwienie.

Protest, przesłany do redakcji pisma przez balet Sadlers Wells został wydrukowany petitem, w samym rogu. A rzeczywiste nastawienie pisma najdokładniej ilustruje fakt, że korespondent, odwołany po tej aferze, nie tylko nie został skarcony, ale otrzymał awans".

Ten ordynarny fałsz, musiał głęboko dotknąć Bidwell'a, kierownika informacji angielskiej w Polsce, a w tym wypadku współorganizatora imprezy. Bidwell wstydzi się za swoich rodaków, rozumiemy dobrze jego uczucia gdy pisze dalej:

„Proszę mi wierzyć: narody brytyjskie zasługują na lepszą prasę. Spotykałem między znajomymi w Anglii — między np. członkami Izby Gmin — niekłamaną chęć dowiedzenia się o nowej Polsce prawdy, której, sami to czuli, gazety im nie dawały. Nie powinniśmy winić zbyt ostro korespondentów, którzy wysyłają wypaczone reportaże, choć ludzie innego pokroju raczej straciliby posadę, niż zniekształcili prawdę. Ale potępić musimy przede wszystkim wielkie dzienniki i ich właścicieli za porzucenie uczciwej drogi".

Takie to były ‚kulisy prasowe" sławnego występu w Warszawie w r. ub. baletu „Sadlers Wells". Nie tylko prasa polska, nie tylko oficjalni gospodarze, ale i cała jakże liczna publiczność nie szczędziła pochwał i uznania dla talentu tancerzy angielskich.

Ten stosunek do artystów angielskich był nie na rękę właścicielom wielkich pism londyńskich wykonywujących już w tym czasie zgoła inny taniec, narzucony przez modę możnego opiekuna zza Oceanu.

E.

Podwyższony nakład dzieł Stalina w Czechosłowacji

Subskrybcja na dzieła Stalina przekroczyła w Czechosłowacji z końcem czerwca rb. cyfrę 100 tys. egzemplarzy. Sekretariat Komitetu Centr. Komunistycznej Partii Czechosłowacji postanowił w związku z tym podwyższyć nakład dzieł Stalina do 200 tys. egzemplarzy.

Vitezslav Novak

Żałobą okryła się muzyka czechosłowacka, a wraz z nią muzyka całego świata. W dn. 18 bm. zmarł w 79 roku życia Vitezslav Novák, kompozytor czeski, uczeń i bezpośredni następca Antoniego Dvorzaka, a przez tego ostatniego, jak gdyby kontynuator Fryderyka Smetany.

Muzyczny styl wielkich tych jego poprzedników godnie reprezentował muzykę czeską XIX stulecia. Novák, należący do pokolenia młodszego (urodzony w r. 1870 w Kamienicy nad Lipą), kontynuował wraz z młodszym od siebie o cztery lata Józefem Sukiem ewolucję muzycznej twórczości czeskiej, wyznaczając granicę jej postępu aż do pierwszego ćwierć wiecza bieżącego stulecia. Obaj byli oni pierwszymi „modernistami" czeskimi. O ile Suk był w gruncie rzeczy bardziej związany z przeszłością i tradycją, o tyle Novák śmiało wkroczył w nową dziedzinę impresjonizmu muzycznego, mającego swe źródła we Francji i wzorował się na twórczości Klaudiusza Debussy'ego.

Wrodzony Novákowi pęd do nowości wywołał pewne pasjonowanie się harmonizacją i orkiestracją impresjonistyczną. Ten pęd nie pozbawił jednak Nováka własnego jego stylu. Bogactwa kolorytu i nowej harmonizacji objawiały w nowych, współczesnych barwach, manifestującą się w poważnej strukturze technicznej, indywidualność tego kompozytora, a ponadto ujawniały całe piękno ludowej melodyki słowackiej i morawskiej, do której sięgał zawsze tak chętnie.

Jest godną podkreślenia zasługą, że w okresie, kiedy wobec ogólnego postępu, muzyka Smetany, Dvorzaka, a nawet Janaczka zaczynała się coraz bardziej od dalać w czasie, potrafi on stworzyć muzykę postępu, ale muzykę z gruntu ludowo-czeską, a nie kosmopolityczną.

Novák początkowo studiował prawo i filozofię i dopiero za radą Dvorzaka poświęcił się muzyce. Przede wszystkim był znakomitym pedagogiem. Sam przeszedł ewolucję od podstaw udzielonych mu przez Dvorzaka aż do zdobycia samodzielnego i nowoczesnego profilu muzycznego. W tym duchu kształcił też swych uczniów, z których najgłośniejszy chyba jest Karol Bolesław Jirak.

Twórczość swą rozpoczął Novák od utworów fortepianowych i pieśni. Niebawem przerzucił się do dzieł kameralnych, tworząc m. in. doskonały II kwartet D-dur (1905 r.), sonatę fortepianową „Eroica" i kwintet fortepianowy.

Umiłowaną przez niego formą staje się następnie ballada i baśń. Pisze więc pieśni do ballad Jana Nerudy op. 28, a nawet balladowe trio fortepianowe. Wprowadza powoli do balladowych swych utworów orkiestrę i chór, przerabia następnie na orkiestrę poprzednio napisane utwory fortepianowe, jak np. cykl pt. „Pan", wreszcie tworzy szereg baśni symfonicznych: „W Tatrach" (1902), „Opowieść o wiecznej tęsknocie" (1904), „Toman i leśna nimfa" (1907), i wspaniała kantata dramatyczna do tekstu Sva topluka Czecha „Burza" (1910).

Ta ciągła ewolucja i rozszerzanie formy kompozycyjnej doprowadziły wreszcie do powstania czterech oper: „Zvikovsky rarásek", „Karlstejn", „Latarnia" i „Le stament dziada" oraz ciekawej pantomimy „Młodość". W r. 1935 napisał Novák symfonię, noszącą miano „Jesieni", a niejako ideologiczną antytezą tego dzieła jest jego II Symfonia i ostatni już utwór „Symfonia majowa", napisana po odzyskaniu w r. 1945 niepodległości i poświęcona generalissimusowi Stalinowi.

Twórczość Nováka jest dowodem żywotności i ogromnej kultury muzyki czechosłowackiej. Twórczość ta, poza poematem „W Tatrach", zupełnie jest w Polsce nieznana i nie wydaje się, aby wywarła wpływ na naszą twórczość. Istnieje tylko rzucająca się w oczy wspólność tematów. Inaczej jednak przedstawiał Tatry Novák, inaczej Zeleński. Zupełnie też inaczej ujął on „Wieczną tęsknotę", niż to uczynił nasz Karłowicz. Nie dzielił bynajmniej tych kompozytorów czas, ani epoka, gdyż byli sobie współcześni. Dzieliła ich tylko szkoła i styl.

Smierć Novaka, to odejście jednego z najstarszych kompozytorów, który czerpał swą muzykę z najwznioślejszych źródeł starej sztuki, otwierając równocześnie perspektywy przyszłości i postępu.

B. BORZĘCKI

Literaci i dziennikarze radzieccy gośćmi literatów polskich

Bawiąca w stolicy delegacja pisarzy i dziennikarzy radzieckich odwiedziła w godzinach popołudniowych Dom Pracy Literatów w Oborach pod Warszawą, gdzie była podejmowana przez Zarząd Główny Związku Literatów.

Na spotkanie gości radzieckich przybyli m. in.: Marszałek Sejmu W. Kowalski, minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, prezes Zarządu Główne

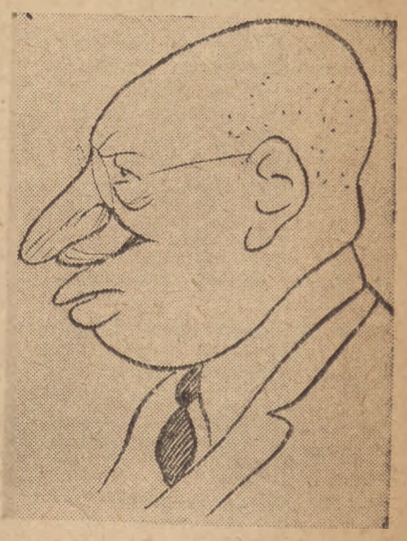

D. ZAŚŁAWSKI

Bawiący w Polsce znany pisarz i publicysta radziecki (w karykaturze Jotesa).

go Dziennikarzy RP, poseł H. Lukrec i wiceprezes J. Kowalczyk. Licznie reprezentowany był polski świat literacki.

Po zwiedzeniu Domu Pracy Literatów i otaczającego go pięknego parku oborskiego goście radzieccy udali się do Warszawy, gdzie wraz z literatami polskimi wzięli udział we wspólnym wieczorze autorskim.

L. Sołowiew

UZDROWIENIE UŁOMNYCH

Zamieszczamy poniżej fragment z powieści L. Sołowiewa pt. „Mąciwoda", której tematem są dzieje legendarnego bohatera ludowego narodów Azji Środkowej — Hodży Nasreddina. Powieść ta ukazała się niedawno nakładem „Biblioteki Romansów i Powieści", Sp. Wyd. „Czytelnik".

W POŁUDNIE Hodża Nasreddin zostawił starca samego i poszedł na bazar kupić podarek dla Giuldżan. Jak zwykle, przez ostrożność włożył barwny badachszański turban i przyprawił sobie brodę. W tym stroju zmieniał się do niepoznania i mógł spokojnie spacerować po targowiskach i czajchanach, nie obawiając się szpiegów.

Wybrał naszyjnik z korali, przypominających barwą usta ukochanej.

Kiedy wracał do domu, usłyszał nagle ostry, przeszywający głos:

— Przekonajcie się na własne oczy, o prawowierni. Ten człowiek, dotknięty paraliżem, leży bez ruchu już dziesięć lat. Za tydzień, w dniu poświęconym pamięci świętego i nie zrównanego szeika Bahaeddina, zostanie on położony na stopniach grobowca. Ślepi, kulawi i sparaliżowani już nieraz uzdrowieni byli w ten sposób. Pomódlmy się, o prawowierni, żeby święty szeik zmiłował się nad tym nieszczęsnym i zesłał nań uzdrowienie.

Hodża Nasreddin przecisnął się przez tłum, wspiął się na palce i dostrzegł wysokiego, chudego mułłę z malutkimi, złymi oczkami i z rzadką bródką. Mułła krzyczał pokazując palcem w dół gdzie u nóg jego leżał na noszach sparaliżowany.

— Patrzcie, muzułmanie, patrzcie, jaki on biedny, jaki nieszczęśliwy. Ale za tydzień Bahaeddin ześle nań uzdrowienie i człowiek ten powróci do życia!

Sparaliżowany leżał z zamkniętymi oczyma. Twarz jego miała wyraz smutku i cierpienia. Hodża Nasreddin omal nie krzyknął ze zdumienia. Tę ospowatą gębę z płaskim nosem poznałby wśród tysiąca innych. Nie mogło być żadnej wątpliwości! Sługa dotknięty został paraliżem widocznie już dawno, albowiem od długiego leżenia i próżnowania gęba mu porządnie utyła.

Nadszedł wreszcie dzień świętego szeika.

Patnicy ruszyli w drogę jeszcze w nocy, i gdy wzeszło słońce, cały ogromny plac wokół grobowca był już pełen ludzi.

— Emir! Emir!

Straż pałacowa, gorliwie pracując pałkami, torowała drogę wśród tłumu i tą szeroką drogą szedł emir, by złożyć hołd świętym prochom. Tuż za nim postępowała jego świta.

Emir wszedł na nasyp przylegający do ściany grobowca. Podtrzymywany z obu stron przez wezyrów ukląkł na rozłożonym przed nim na mazłyku *). Mułłowie w białych szatach stanęli półkolem i zaintonowali śpiew wznosząc oczy ku niebu. Nabożeństwo rozpoczęło się.

Hodża Nasreddin niespostrzeżenie wysunął się z tłumu i skierował się ku stojącej z boku niewielkiej szopie, gdzie czekali swojej kolejki ociemniali, kulawi i sparaliżowani, którym obiecano dziś uzdrowienie.

Drzwi szopy były otwarte na oścież. Ciekawi zaglądali do środka i dzielili się spostrzeżeniami. Dyżurujący tu mułłowie trzymali w rękach duże, miedziane tace przeznaczone do zbierania datków. Starszy mułła opowiadał:

— ...i od tego czasu nad świętą Bucharą i nad jej podobnymi słońcu emirami wiecznie i niezmiennie roztacza się błogosławieństwo świętego szeika Bahaeddina. I co roku tego dnia święty Bahaeddin daje nam, pokornym sługom bożym, moc czynienia cudów. Wszyscy ci ślepi, kulawi, obłąkani i sparaliżowani oczekują uzdrowienia. I wierzymy, że z pomocą świętego Bahaeddina uda się nam dzisiaj wybawić ich od cierpień.

Jakby w odpowiedzi na jego słowa, ludzie w szopie zapłakali, zawyli, zajęczeli, zazgrzytali zębami. Mułła ciągnął podniesionym głosem:

— Składajcie ofiary, o prawowierni, na ozdobienie meczetów. Datki wasze będą policzone przez Allacha.

Hodża Nasreddin zajrzał do szopy. Przy samym wejściu leżał na noszach sługa o ospowatej, tłustej gębie; za nim widać było w półmroku mnóstwo ludzi o kulach, na noszach, w bandażach. I nagle od strony grobowca doleciał głos głównego iszana **), który dopiero co skończył kanie:

— Ślepego! Przyprowadźcie do mnie ślepego!

Mułłowie, odepchnąwszy Hodże Nasreddina, dali nura w duszny półmrok szopy i po chwili wyprowadzili stamtąd ślepca w żebraczych łachmanach. Szedł macając rękami w powietrzu i potykając się o kamienie.

Podszedł do głównego iszana, padł przed nim plackiem i dotknął ustami stopni grobowca. Iszan położył mu ręce na głowie, i ślepy ozdrowiał w oka mgnieniu.

— Widzę! Widzę! — zawołał wysokim drżącym głosem. — O święty Bahaeddinie, ja widzę, widzę! O cudowne uzdrowienie, o wielki cudzie!

Wówczas przez tłum zaczęła się przeciskać cała czereda mułłów z miedzianymi tacami — „Prawowierni — wzywali mułłowie — na własne oczy widzieliście cud. Złóżcie ofiary na ozdobienie meczetów!" Emir pierwszy rzucił na tacę garść złotych monet, za nim rzucili po złotej monecie wszyscy wezyrowie i dostojnicy, a potem lud zaczął szczodrze sypać srebro i miedziaki.

Kiedy potok ofiar zaczął się zmniejszać, z szopy wyprowadzono kulawego. Kulawy dotknął stopni grobowca i ozdrowiał tak samo błyskawicznie, cisnął precz swoje kule i zaczął tańczyć wyrzucając wysoko nogi. I znów mułłowie z nowymi tacami ruszyli w tłum, wzywając: „Złóżcie ofiary, prawowierni!"

Siwobrody mułła podszedł do Hodży Nasreddina, który myślał o czymś w skupieniu, przyglądając się ścianom szopy.

— O prawowierny! Byłeś świadkiem wielkiego cudu. Złóż ofiarę, a datek twój policzony zostanie przez Allacha.

Hodża Nasreddin głośno, aby go słyszano dokoła, odpowiedział:

— Nazywasz to cudem i prosisz mnie o pieniądze. Po pierwsze, pieniędzy nie mam, a po wtóre, czy jest ci wiadome, mułło, że ja sam jestem wielkim świętym i mogę czynić jeszcze większe cuda?

— Jesteś bluźniercą! — krzyknął gniewnie mułła. — Nie słuchajcie go, muzułmanie. To sam szatan przemawia jego ustami!

Hodża Nasreddin zwrócił się do tłumu:

— Mułła nie wierzy, że potrafię czynić cuda! Dobrze, zaraz tego dowiodę! W tej szopie zebrani są ślepi, kulawi, niedołężni i sparaliżowani, a ja podejmuję się uzdrowić wszystkich od razu, nawet ich nie dotykając. Powiem tylko dwa słowa — i wszyscy oni ozdrowiają i rozbiegną się w popłochu tak szybko, że nie dogoni ich najlepszy arabski koń!

Ściany szopy były cienkie, glina w wielu miejscach popękała. Hodża Nasreddin wybrał miejsce najbardziej popękane i silnie naparł na nie ramieniem. Glina ustąpiła ze złowrogim trzaskiem. Nacisnął jeszcze raz — duży kawał ściany zwalił się z głuchym hukiem do wnętrza szopy; z czarnego otworu buchnął gęsty pył.

— Trzęsienie ziemi! Ratujcie się! — wrzasnął dziko Hodża Nasreddin i zwalił drugi kawał gliny.

W szopie przez sekundę panowała cisza, potem wszczął się rwetes ospowaty sparaliżowany sługa pierwszy rzucił się do wyjścia, ale utknął w drzwiach ze swoimi noszami i zatarasował drogę pozostałym — kulawym, ślepym i niedołężnym, którzy tłoczyli się z tyłu, krzycząc i lamentując; a gdy Hodża Nasreddin zwalił do wnętrza szopy trzeci kawał gliny, naparli silniej, wynieśli ospowatego wraz z drzwiami i zapomnając o swym kalectwie, rozbiegli się na wszystkie strony.

Tłum krzyczał, wrzeszczał, śmiał się i gwizdał. Nad ogólną wrzawą górował głos Hodży Nasreddina:

— Oto widzicie, muzułmanie, miałem rację mówiąc, że wszystkich ich można uleczyć jednym słowem!

I znów, jak wówczas na placu, w tłumie coraz głośniej szumiało i powtarzało się echem:

— Hodża Nasreddin! Nasz Hodża Nasreddin jest tutaj!

Mułłowie, na których posypały się przekleństwa i drwiny, rzucili swoje tace i w popłochu wymknęli się z tłumu.

Tymczasem Hodża Nasreddin był już daleko...

*) Dywanik, służący do modlitwy (namaz — modlitwa).

**) Iszan — kaplan muzułmański.

Konstanty Paustowski

Opowiadanie o pewnym chłopcu

Mały chłopiec rysował kredkami kolorowymi. Był przy tym jakiś zatroskany i o czymś upoczywie myślał. Pod mósł niebawem główkę, popatrzył na mnie i z oczu jego podobły nieoczekiwane łzy. Popłynęły po policzkach i kapały na poplamione kredkami palce, a od płaczu chłopiec z trudem oddychał.

— Pa... szeptem zapytał: Dlaczego ludzie nie wynaleźli lekarstwa, żeby nie umierać? Wtedy opowiedziałem mu tę historię:

*

Lotnik Szebalin zabłąkał się w chmurach.

Morskie stacje meteorologiczne donosiły, iż nad Europę nadciągają potężne ma

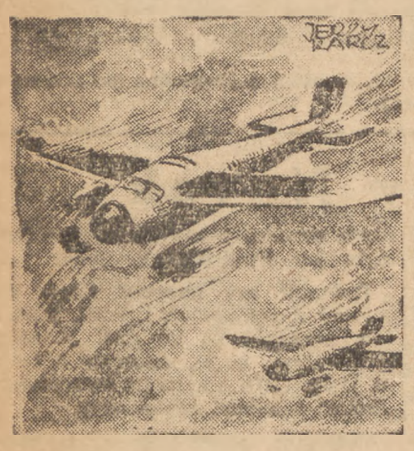

sy powietrza tropikalnego. Było to zimą. Śniegu jeszcze nie było, trzeszczenie jednak suchych liści przypominało mieszkańcom nadmorskiego miasta chrupiące trzaskanie lodu. Takie zjawisko towarzyszyło tylko pełnej zimie.

Znawcy zachmurzenia morskiego i klęczących się mgieł — Anglik Taylor i Niemiec Georghi — dali ścisłe określenie tej prognozy mgławicowej: „Ciepłe tropikalne powietrze, gdy zima nadciągnie nad Europę, przeistacza się z początku w niebieskawą mgłę, zalegającą setkami mil, poczym mgła ta przechodzi w deszcze. Zachmurzenie jest długotrwałe".

Lotnik Szebalin wiedział o tym. Pod sobą miał przepaści i urwiste wzgórza Karadagu, pokryte naroślami i rdzą tysiącleci. Mgła okrywała wierzchołki. Uderzała z rozmachem w granitową ścianę góry i pięrzyła się ku niebu jak potężne spienione bielą piany koryto rzeki. Dookoła tego mglistego słupa — jedynego do orientacji — Szebalin uporczywie kołował pędzącą swą maszyną.

W kabinie samolotu leżał w gorączce mały chłopiec. Matka siedziała obok niego i za każdym razem, gdy lotnik oglądał się, widział głębokie prawie męskie bruzdy wokół jej warg. Chłopiec umierał...

Szebalin poleciał po dziecko w step i powinien był przetransportować je do szpitala w nadmorskim mieście. Przed trzema godzinami; gdy chłopca wnoszono do kabiny samolotu, niebo było bez chmur, a na widnokręgu coś jak gdyby pajęczyna... Zdawało się: nic nie zapowiadało mgły.

Lotnik wiedział, iż teraz nawet po dwu — trzech godzinach, gdy uda mu się lądować — będzie już za późno — nie uratuje chłopca. A żadnych przebłysków we mgle nie było. Maszyna z bohaterskim uporem strzępiła wilgotny, duszący dym. Chłopiec szamotał się i bredził w gorączce.

Nagle Szebalin dojrzał w dole cień wielkiego mknącego ptaka. Samolot! Szebalin wzbił się raptownie ku górze.

„Kon-den-sa-cja! — usłyszał wołanie pokładowego mechanika. Mimo to wy—le—cie—li—śmy!!

Ruchem głowy Szebalin potwierdził zasłyszane słowa. Idąca mu na spotkanie maszyna mignęła nagle przed nim srebrzystym skrzydłem. Szebalin poznał, iż jest to aparat Stawrodiego, który, przedzierając się przez chmurę, rozpraszał poza sobą szerokimi pasmami naelektryzowany pył. Pył ten przyciągał do siebie poszczególne cząsteczki chmury i przeistaczał mgławicę w rzęsisty deszcz. Pierwsze jego krople uderzały naskos w szyby kabiny.

Mglawy obłok osiadał głębokimi przepaściami, wśród których połyskiwały pod przedzierającym się słońcem mokre granie Karadagu — i Szebalin ujrzał w dole ziemię, zmywaną przez deszcz. Przelewała się jakby i oślepiała wzrok.

Szebalin zdecydował się na lądowanie.

*

Z lotniska chłopca przewieziono do szpitala.

Szebalin powoli opuszczał maszynę. Nie zdziwiło go, iż lotnisko wypełniali piloci, nie zdziwił się wylotowi Stawridiego. Wiedział, iż rozpraszanie chmur było skomplikowaną i kosztowną sprawą, ale nie dziwiło go i to, że życie chłopca było droższe.

— Ale kim jest ten chłopiec? — przyszło na myśl Szebalinowi. Nawet nie zapytał o to, gdy otrzymał rozkaz lotu.

Wieczorem nadzwyczajne dodatki gazet doniosły, iż lotnik Szebalin dostarczył do miasta siedmioletniego chłopca, który uległ wstrząsowi mózgu. Lekarze uznali stan chłopca prawie za beznadziejny, ale spodziewali się, iż pomyślny zwrot może nastąpić jedynie w warunkach bezwzględnej ciszy i spokoju.

W godzinę po wyjściu pism na mieście rozlepiono postanowienie rady miejskiej, wzywające ludność miasta do zachowania najgłębszej ciszy. Patrole milicji wstrzymały ruch uliczny w pobliżu szpitala. Zarządzenia te jednak były zbyteczne. Bez wszelkiego rozkazu miasto wstrzymało swój oddech. Ale tym wyraźniej rozlegały się odgłosy morza, wichru i szumu zeschłych liści.

Samochody jeździły drogą okrężną, przedmieściami. Szoferzy, nawykli do „gazowania" bez potrzeby i alarmowania klaksonami, milcząco siedzieli w ciemnych kabinach. Gorliwość szoferów zwróciła się przeciw roztrzęsionym taksówkom, które przeraźliwie strzelały. Mijając taki wóz, szoferzy grozili pięściami i świszczącym szeptem klęli:

— Bogdajżeś przepadł, diabli wrzątku!

Kolporterzy przestali wykrzykiwać. Pionierzy potworzyli oddziały do przestrzegania ciszy, ale oddziały te nie miały nic do roboty.

Zakłócenia ciszy nie było, jeśli nie liczyć drobnego incydentu z zapalaczem latarń ulicznych. Był to wesoły staruszek. Szedł i pośpiewywał, nadmorskie bowiem miasto lubiło śpiewać i śmiać się. Piosenki swe sam komponował.

„Gdy latarnia świeci i gwiazd nie trzeba —
nie trzeba gwiazd nikomu,
i wszyscy radzi, że nikt po ciemku
nie musi iść do domu..."

Pionierzy zatrzymali starca. Cicha rozmowa z nim trwała nie długo. Po chwili podchmielony latarnik siadł na ulicy, zdjął po cichutku buty i udał się na palcach do swego domku, stojącego samotnie na krańcu miasta. Idąc groził palcem na przecznicach i mruczał na przechodniów, a w domu swym zamknął kotkę do komórki, aby nie miauczała, wyciągnął z kieszeni zegarek-antyk, wielką cebulę, i usłyszawszy jego głośne cykanie, położył go na stole, przykrył poduszką i pogroził zegarkowi pięścią.

Drugi ewenement wydarzył się w porcie i długo był przedmiotem rozmów na całym wybrzeżu.

Trzeba przypomnieć, iż z dawnych czasów na morzach utrzymały się stare wysłużone statki towarowe. Skrzypiąc i ciężko przelewając się przez falę, przepływały w pobliżu eleganckich parostatków i wrogo boczyły się na nie. Spieniały groźnie morze, zgrzytały przeraźliwie swymi śrubami i wylaniały się z morskich horyzontów, jak oślepiające planety.

Jeden z takich statków „Pracownika morza" zbliżał się do portu z ładunkiem żelastwa, kierując się do przystani, w pobliżu której leżał w szpitalu chłopiec.

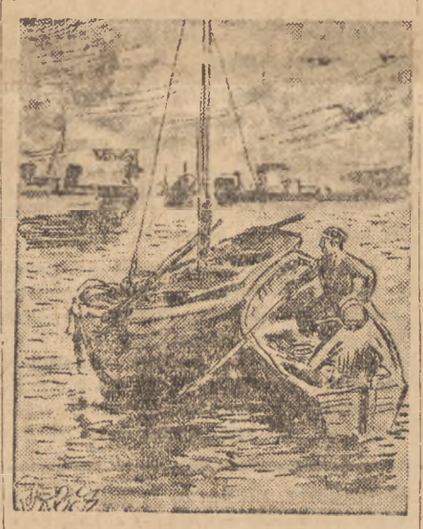

Na dziesięć mil od brzegu otrzymał statek od komendanta portu radio-depeszę. Uprzedzano w niej, iż wyładunek żelaza w porcie zostaje wstrzymany na czas nieokreślony. O dwie mile od brzegu nadeszła druga radiodepesza, nakazująca przy wjeździe do portu nie dawać sygnału syreną, której przeraźliwy świst był dobrze znany.

Załoga „Pracownika morza", skłonna do szczerzenia zębów ze wszystkiego podobnie, jak inni marynarze, prześciga ła się w domysłach. Ale, nie bacząc na kpiące nastroje, zbliżano się do portu ze strachem — nieuchwytny związek między obu rozkazami mówił, o jakichś niezwykłych wydarzeniach, rozgrywających się w nadmorskim mieście.

Przy wejściu do portu do „Pracownika morza" podeszła motorówka. Komendant portu wdrapał się na pokład i skierował się do kajuty kapitana. Gdy kapitan wychodził z kajuty, marynarze usłyszeli urywek zagadkowego zdania:

— Szpital jest na samym brzegu...

Kapitan statku stanął na mostku i dał krótki rozkaz: „Wyjść na redę i zarzucić kotwicę. Żadnych rozmów. Wyładunku nie będzie".

Załoga szemrała. Kapitan wezwał wszystkich do siebie i przeczytał im doniesienie gazet o chorym chłopcu.

— Sami rozumiecie — powiedział — że w mieście nie może być hałasu. Z naszym ładunkiem nie mamy się co teraz pchać!

Przymusowe wyczekiwanie na „Pracowniku morza" niczem nie przypominało zwykłego pełnego nudy stania na redzie. Nikt nie znał chłopca, ale mówiono o nim z głęboką czułością. Oczekiwanie wypełniły opowiadania i rozmyślania — naiwne i smutne. Gazety z brzegu wyrywano sobie z rąk. Mimo trwogi o los nieznanego malca — trwogi, która przed dwudziestu laty wydałaby się marynarzom nietylko śmieszna, ale wprost niepojętą, każdy nosił w sobie uczucie wielkiej dumy.

Byli dumni z siebie, czy z komendanta portu? — marynarze nie mogli docieć. Ale przy spotkaniu z nim zdejmowali nakrycia głowy i długo wpatrywali się w jego granatowy wypłowiały kitel.

Miasto stłumiło oddech. Miasto milczało. A milczenie to dawało ludności uczucie jednomyślności i świeżej siły. Tak po nocnym śnie w izbie z oknami, otwartymi naoścież, ranek wchodzi we wszystkie pory ciała głębokim zaciszem i słońcem. Myśl, wyzbywszy się soków znużenia, nabiera porywającego polotu; a horyzonty oddalają się i rozpływają się, odkrywając nowe brzegi, przylądki, ziemie, dając nowy pokarm wzruszeniom i poematom.

Miasto milczało, a przez to wyraziściej słyszało się odgłosy morza, szum wiatru i szelest suchych liści. Szczególnie głośno szeleściły różowe liście platanów. Ale nic nie mogło się równać z kanonadą przypływów morza.

*

W trzecim dniu choroby chłopca miasto przeżyło nową próbę. Na maszcie portowym pojawił się sygnał nadchodzącego sztormu. Od morza szedł sztorm, grzmiący jak setki pociągów pośpiesznych — szeroki sztorm, który zrywał się zawsze przy bezobłocznym niebie. I, jako zwiastun sztormu, niebo zaczynało sinieć z niezmożną jaskrawością lodu.

Wypuszczono drugie nadzwyczajne obwieszczenie rady miejskiej do ludności. Mówiono w nim, iż podjęto wysiłki, aby stłumić hałas, powstający wbrew woli ludzkiej — huk żywiołu. Pod kierunkiem wynalazcy Erysta w szpitalu kończony jest pośpiesznie montaż urządzenia, eliminującego zewnętrzne hałasy.

Sztorm oczekiwany jest o północy i do tego czasu zainstalowany ma być przyrząd, nazwany „zasłoną ciszy".

W szpitalu szybko i cicho pracowali monterzy. Czasu było mało. Wicher już unosił nad miastem smugi wysokich przezroczystych chmur. Sztorm zbliżał się. Pierwsze porywy wiatru przeciągały przez miejskie place i znosiły pod ogrodzenie sterty suchego jesiennego listowia.

Przed nocą oczekiwano przy łożu chłopca przesilenia w chorobie i przed nocą zerwał się sztorm. Szedł on ku brzegom, jak miażdżący cios — w pianie, z chrypliwym zmaganiem się fal — wśród wrzasku obezwładnionych mew. Ziemia zadrgała, lasy w górach zachwiały się i głucho zajęczały, a dym z kominów statków z przeciągłym świstem pomknął przez wymarłe ulice.

Na kilka minut przed pierwszym uderzeniem sztormu Eryst włączył „zasłonę ciszy". Pozwolono mu wejść do pawilonu, w którym leżał chory chłopiec, aby mógł sprawdzić działanie instalacji. Ogłuszony przez niezwykłość burzy Eryst powoli stąpał po schodach. Cisza była tu na tyle bezwzględna, iż Eryst słyszał przepływ powietrza w swych płucach. Wszedł do pawilonu — w ciszę, zalaną matowym światłem lamp. Sztorm można było wyczuć tylko w lekkim drganiu podłóg, wstrząsanych bliskimi uderzeniami przypływu morza. Eryst jednak nie wyczuwał tego. Patrzał na chłopca. Chłopiec leżał, rozchylając usta i uśmiechał się we śnie. Eryst usłyszał jego równy lekki oddech. Zapomniał o swojej „zasłonie ciszy", o sztormie — nie zauważył lekarza, ni młodej kobiety w białym kitlu. Siedziała ona przy posłaniu chłopca i Eryst dopiero po tym przypomniał sobie, jak wzruszyły go — a i to tylko przez jedno mgnienie — łzy w jej oczach — łzy powolutku spadające na jej kolana.

Kobieta uniosła głowę i Eryst zrozumiał, iż to jest matka. Wstała i podeszła do Erysta.

— Będzie żył! — powiedziała i nagle uśmiechnęła się, patrząc gdzieś w głąb — daleko poza plecami Erysta.

Eryst obejrzał się — za nim nie było nikogo.

— Pan jest wielkim człowiekiem! — powiedziała. Jak że ja jestem panu wdzięczna!

— Nie — odpowiedział zmieszany Eryst. — Żyjemy tylko w wielkich czasach i ja jestem tak samo wielki, jak każdy człowiek pracy w naszym kraju. Nie więcej! Pani jest szczęśliwa?

— Tak!

— Oto widzi pani — powiedział Eryst — tworzyć szczęście — to największy trud. Urzeczywistnia je cały nasz kraj. Może dziękować nie ma za co!

*

W ciągu pół godziny miasto dowiedziało się o wyzdrowieniu chłopca. Radio, walcząc ze sztormem, rzucało tę wieść w oceany — do wszystkich zakątków kraju.

Rozkaz o zachowaniu ciszy został cofnięty.

W kotłowisko nieosłabniętej burzy wdarły się radosne dźwięki okrętowych syren. Skowyt trąbek samochodowych, łopotanie flag, wywieszonych nad domami, tony fortepianów i nowa niemądra piosenka latarnika:

„Oświecam znów bulwary...
Niech śpiewa znów kraina!
Cóż z tego, żem ja stary
młodego wypił wina?..."

W mieście panowało święto. Sztorm, jak zawsze, zastąpiło bezmierne zacisze. Szło ono — hen — za skraj mórz, pluskało się przy plażach na setki mil, przelewało przez kamienie przezroczystą wodą i kołysało w niej czerwone liście klonów i ciepłe nizinne słońce...

Jeżeliście bywali wczesną zimą nad morzem, musicie wspominać z lekkim sercem te dni, tak podobne do porannego snu i do lekkiej myśli ludzkiej. Musicie przypominać sobie to błękitnawe powietrze, oczyszczone przez sztorm, kiedy dalekie rdzawe przylądki wyłaniają się z nad wody i morza ostrożnie przynoszą do ich stóp słoneczne zmarszczki i powiewną mgłę.

Marynarze z „Pracownika morza" pierwsi usłyszeli, jak nad spokojną tonią popłynęła symfonia Beethovena. Zdawało się, iż dźwięki jej podnoszą statek na wysoką spławną falę i dlatego w pełni zrozumiany był odruch bosmana, który pobiegł nad burtę sprawdzić, czy nie zerwało statku z kotwic.

Wieczorem wpłynął do portu angielski statek „Pieśń oceanu". Załoga jego zdziwiona świątecznym wyglądem miasta — miasto wydawało się kaskadą ognii; spływających z gór w bezdenne morze, z kurtuazją zapytał komendanta portu, co się tu dzieje. Naczelnik opowiedział mu jasno i krótko.

W tym czasie lotnik Szebalin wyszedł ze swego domu. Daleko w górach spadł śnieg i wysoka luna błyszczała nad srebrzystymi śnieżnymi połami.

W ogródku przy domu spotkał kobietę. Była to matka chłopca. Przyszła do lotnika, aby podziękować mu za ocalenie syna.

W blasku latarń i w mroku nocy twarz jej wzruszyła Szebalina bladością i radosnym pięknem. Objęła lotnika za szyję, pocałowała, a Szebalin poczuł mocną świeżość kwiatu, parującego z jej warg. Poszli do miasta, trzymając się za ręce, jak dzieci, i ujrzeli migające światła elektrycznych ogni na maszcie angielskiego parowca. Szebalin zatrzymał się. Poznał alfabet Morse'a i głośno odczytał sygnał Anglika:

„Do dowództw radzieckich okrętów.

„Pozdrawiamy Was i po tysiąc razy zazdrościmy marynarzom, mającym taką przepiękną ojczyznę".

*

Mały chłopiec przestał rysować kolorowymi kredkami. Łzy obeschły na jego twarzy i tylko rzęsy były jeszcze mokre. Zaśmiał się i spytał:

— A czyj to był chłopiec? Wspólny?...

— Tak, naturalnie, wspólny! — odpowiedziałem, zaskoczony znienacka tym pytaniem.

(Tłomaczył Kazimierz Pollack)

Sałatka tygodniowa

Filozof angielski, Bertrand Russel, napisał kilkanaście książek, w których starał się ogarnąć i zanalizować całokształt podstawowych zagadnień współczesnych: życia rodzinnego, obyczajów, polityki itp. Russel zaleca zreformować świat, nie wychodząc poza ramy dobrego, ukochanego przez siebie ładu mieszczańskiego. Russel moralizuje, poucza, wskazuje drogę.

A teraz cóżbyście powiedzieli, przeczytawszy takie zdanie z wypowiedzi B. Russela na łamach londyńskiego dziennika:

„W ciągu krótkiego okresu czasu miałem nadzieję, że bomba atomowa naprawdę uleczy świat, jednakże rząd radziecki zburzył niestety tę moją nadzieję".

Okazuje się, że będąc filozofem, ma za sobą kilkanaście napisanych książek, można pozostać całkowicie ślepym, ślepym z nienawiści i ciasnym w poglądach, tłumacząc na obok najprostsze, jednoznaczne fakty.

♣

Już tak daleko zaszły sprawy — mimowoli nasuwa się to pytanie wobec nowego curiosum, jakie wydarzyło się w Zachodnich Niemczech. 9 sierpnia ma nowicie ma się rozpocząć proces przeciw byłemu hitlerowskiemu marszałkowi, von Mannsteinowi. Nie ten fakt budzi zdziwienie — od tego są przecież sądy, żeby dochodzić sprawiedliwości wobec zbrodniarzy — sensacją natomiast jest współczucie na rzecz obrony Mannsteina. Ostatnim zaś przebojem jest wiadomość, że na czele ofiarodawców figuruje... Winston Churchill. Wyasygnował on mianowicie na ten cel 25 funtów funtów szterlingów.

Azyl dla Deringa, pieczołowita ochrona Kopja, „przykładne" stosunki służbowe z Rundstaedtem, łaskawa aprobata rewizjonistycznych wystąpień zaciekłych neofaszystów, moc innych temu podobnych faktów, a obecnie gorące współczucie dla faszystowskiego marszałka — świadczą, iż w pewnych kołach anglosaskich przychylność dla zbrodniarzy przechodzi już w tradycję.

Maxa Reimanna, przywódcę KPD, zamyka się w więzieniu aż do utraty zdrowia, bo walczy o jedność i demokratyzację Niemiec — hitlerowców zaś Mannsteina, Kriedemanna & co. otacza się opieką.

Dziwne zaiste poczucie sprawiedliwości mają pan Winston Churchill i jego przyjaciele.

Flirt trwa w najlepze w dalszym ciągu.

„New York Times" opublikował utrzymany niemal w przyjacielskim tonie artykuł o Hiszpanii, którego autor, niejaki Forley podkreśla, że „rząd Franco był pierwszym spośród państw neutralnych, który wstrzymał wysyłkę materiałów wojennych do Niemiec". Dalej dziennikarz twierdza, iż Franco należy się uznanie za to, że zezwolił w czasie wojny na przejście przez terytorium hiszpańskie 1200 lotnikom amerykańskim.

O tych niesprawdzonych zresztą i nie popartych żadnymi dowodami faktach autor artykułu pamięta z zadziwiającą dokładnością. Nie wspomina natomiast ani słowa o osławionej falangistowskiej „Błękitnej dywizji", która zasłynęła z okrucieństw w Rosji, o gościnie, udzielanej po dziś dzień zbrodniarzom hitlerowskim, o frankistowskiej propozycji przystąpienia do wojny po stronie Niemiec i o tylu, tylu innych dowodach haniebnego postępowania hiszpańskiego „führera".

Pan Forley nie cierpi bynajmniej na częściowy zanik pamięci. Jest tylko, podobnie jak jego zwierzchnicy — cyniczny. To określenie bowiem charakteryzuje dzisiejszą „rację stanu" USA.

♣

Rząd turecki ma szczęście do dosyć pikantnych zatargów dyplomatycznych, które w nieprzyjemny sposób obniżają jego prestiż. Nie przebrzmiały jeszcze echa sławetnego meczu piłki nożnej Turcja-Włochy, a już znowu przydarzyła się Turkom pechowa historyjka.

W kilku dziennikach duńskich ukazała się fotografia tureckiego lotnika, obwieszonego tureckimi tkaninami i dywanami. Dziarski lotnik wyglądał raczej na przekupnia ulicznego, niż na przedstawiciela armii. Fotografię opublikowano z okazji loterii, w której główną wygraną stanowiły dywany tureckie, zakupione przez linie lotnicze.

Reakcja ze strony oficjalnych kół tureckich nastąpiła natychmiast. Poseł w Kopenhadze określił fotografię jako „obrazę majestatu państwa" i żądał od Duńczyków zadośćuczynienia.

Dopiero po długich rozmowach i perswazjach konflikt dyplomatyczny, jak się to mówi, „rozszedł się po kościach".

Oto do czego prowadzi przesadne reklamowanie towaru...

♣

Odbywające się regularnie od kilkunastu lat niszczenie na skutek tzw. nadprodukcji olbrzymich zapasów chleba i kawy w południowej Ameryce wystawia ponure świadectwo ustrojowi kapitalistycznemu.

Okazuje się jednak, że w pojęciu monopolistów „za dużo" jest dziś na świecie nie tylko chleba i kawy, ale również Bogu ducha winnych kurcząt, których wada polega tylko na tym, że są... zatanie.

Ostatnio, jak donosi kopenhaski dziennik „Socjal-demokraten", w Danii masowo topi się kurczęta, pomimo iż jak przyznaje tenże dziennik, w kraju odczuwa się obecnie katastrofalny brak mięsa.

(St. R.)

JEAN JAURES

(W 35 rocznicę śmierci

W Paryżu, w kawiarni Croissant na Montmartre, tuż obok lokalu, w którym mieściła się redakcja dziennika „Humanité", zastrzelony został Jean Jaurès, przywódca socjalistów francuskich.

Jaurès, filozof, historyk i wielki mówca, Jaurès, trybun ludu, niestrudzony bojownik o pokój i wódz walczących o swe prawa mas, jest jednym z najwybitniejszych działaczy w historii francuskiego ruchu robotniczego, a postać jego, w świetle niedawnych wydarzeń w Europie, nabiera szczególnej aktualności.

Jaurès jest autorem szeregu dzieł filozoficznych i historycznych. Jego „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej" zapewnia mu jedno z pierwszych miejsc wśród historyków francuskich z końca XIX stulecia. Ale przede wszystkim Jaurès jest nieporównanym mówcą, natchnionym trybunem ludowym. W jego wystąpieniach parlamentarnych, w kampanii prowadzonej na rzecz rewizji procesu Dreyfussa, w płomiennych przemówieniach wygłaszanych do górników w Carmaux, przejawia się jego talent krasomówczy, niezrównany dar słowa, który każe nazwisko Jaurèsa umieszczać obok największych mistrzów sztuki oratorskiej we Francji, Bossueta, Mirabeau, Lamennais. Jaurès wygłasza swe mowy najczęściej bez przygotowania, improwizuje. Zdanie jego, skonstruowane z zadziwiającą prostotą, posiada żelazną logikę wywodów Cycerona, płomienny zapał przemówień Dantona i Robespierre'a, finezję i jasność języka Anatola France'a i przejmujący liryzm prozy Pascala, Diderota, czy Micheleta.

Swój talent krasomówczy oddał Jaurès na usługi idei, o którą walczył. Celem jego było zjednoczenie klasy robotniczej całego świata. Jaurès, jako najofiarniejszy z patriotów był jednocześnie najgorętszym zwolennikiem internacjonalizmu. Patriotyzm jego wynikał z umiłowania idei demokratycznej.

„Tylko w Międzynarodówce" — pisał „niepodległość narodów ma swą najsilniejszą gwarancję, a narody niepodległe są organami Międzynarodówki, najpotężniejszymi i najszlachetniejszymi". „Chcę podnieść mą ojczyznę do poziomu Ludzkości" — wołał w przemówieniu wygłoszonym na kongresie bazylejskim. Humanité — Ludzkość — była słowem, które ukochał ponad wszystko, a klasie robotniczej powierzał wielkie i pełne chwały zadanie walki przeciwko wojnie, powierzał jej straż nad niepodległością narodową.

Jaurès był jednym z najaktywniejszych działaczy robotniczych. Bronił interesów klasy robotniczej w parlamencie, w prasie i na trybunie oratorskiej, był duszą strajków i wystąpień robotniczych zwłaszcza na południu Francji, gdzie był deputowanym. Jego dziełem jest zbliżenie związków zawodowych do ruchu socjalistycznego. Jean Jaurès jest założycielem i pierwszym redaktorem dziennika „Humanité".

Jaurès cieszył się ogromną popularnością i miłością ludu francuskiego. Dziś jeszcze spotkać można starych robotników, którzy ze łzami w oczach wspominają „Patrona" i jego charakterystyczną sylwetkę, z wysoko podniesionym kołnierzem od palta, o kieszeniach stale wypchanych książkami i gazetami. Na całym południu Francji nie ma prawie miasta, w którym nie byłoby pomnika Jaurèsa. Kiedy w 1942 roku rząd Vichy chciał usunąć pomnik Jaurèsa w Carmaux, górnicy utrzymali straż przez całą noc, nie dając nikomu odejść. Delegacja udała się do prefekta: „Jeśli ruszycie nasz pomnik, wylecą w powietrze wszystkie szyby w kopalniach". Pomnika nie ruszono.

Postać Jaurèsa jest nam dziś bliższa, niż kiedykolwiek. Echo strzałów, od których zginął słyszeliśmy w ubiegłym roku w Rzymie, kiedy zbrodniarz faszystowski strzelił do wodza ludu włoskiego, Palmiro Togliatti. Ręce, które uzbroiły sądzonego przed kilku tygodniami młodego faszystę, Antonio Pallante, są te same, które przed 35 laty dały broń Raulowi Villain, mordercy Jaurèsa.

Na kilka dni przed zamachem na Togliattiego dziennik Saragata pisał: „Trzeba przeszkodzić zgubnej działalności Togliattiego, i to nie tylko słowami". A przed 35 laty „Action Francaise" organ Charles Maurrasa oświadczył: „Przydałoby się ulokować trochę ołowiu w głowie Jaurèsa".

Te same cele, te same metody, ta sama odpowiedzialność. Zbrodnia, popełniona w Rzymie, tak, jak poprzednia, dokonana w Paryżu, nie jest dziełem obłąkanych fanatyków, lecz wynikiem kampanii nienawiści, wytoczonej przeciwko obozowi pokoju i postępu. Jaurès zginął w przededniu wybuchu wojny, gdyż jego olbrzymi wpływ na robotników krzyżował plany tych, którzy do wojny dążyli. Jaurès bowiem nie tylko był wybitnym intellektualistą-, historykiem, dziennikarzem i człowiekiem wielkiej odwagi i serca. Był przede wszystkim nieustraszonym bojownikiem o pokój. W mowach swych potępiał wielkich potentatów przemysłu i bankierów, jedynych ludzi, mogących ciągnąć korzyści z kataklizmu, który przygotowywali.

Kiedy przed kilku miesiącami odmówiono wizy wjazdowej delegatom na kongres pokoju w New Yorku, pani Cotten, księdzu Boullier i Paulowi Eluard, dziennik „Liberation" przypominał, że w podobnych okolicznościach przed kilkudziesięciu laty to samo spotkało Jaurèsa. Jaurès miał jechać do Berlina, aby tam wygłosić przemówienie. Sprzeciwił się temu ambasador niemiecki, Bülow. Jaurès nie dostał wizy, a ówczesny rząd francuski nie protestował wówczas, tak, jak nie protestował rząd obecny, w czasie kongresu nowojorskiego.

Jaurès zginął w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej, w chwili, kiedy idea jego wydawała się trudniejsza do zrealizowania niż kiedykolwiek a fakty zdawały się obracać o niwecz wysiłek całego jego życia.

A przecież dziś Jaurès jest zwycięzcą. Duch jego unosi się ponad Francją walczącą z paktem atlantyckim i planem Marshalla i żyje w sercach wszystkich ludzi, kochających wolność i pokój. Ofensywa pokoju, w której padł, trwa w dalszym ciągu, a siły jej z każdym dniem stają się potężniejsze.

KALINA WOJCIECHOWSKA

Gospodarka i finanse

„Elektro" zwycięża

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy pięciu podstawowych elektrowni górnośląskich zdobyła w II kwartale br. elektrownia „Elektro" w Łaziskach Górnych, uzyskując 270 punktów przed elektrownią „Szombierki" (262,6 pkt.) i elektrownią w Będzinie (242,5 pkt.).

Przy obliczaniu wyników brano pod uwagę m. in.: oszczędność w paliwie i zużyciu energii na potrzeby własne, dotrzymanie i skrócenie czasu zaplanowanych remontów itp. (Egg)

Terminy płatności podatków

Terminy składania deklaracji podatkowych, a tym samym dokonywania wpłat zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy, są obecnie następujące:

1) dla podatników osiągających przychody z zajęć zawodowych wymienionych w art. 26 pkt. 5 dekretu o podatku obrotowym, np. przez lekarzy, adwokatów, notariuszów, inżynierów, pośredników handlowych itp. — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 7 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;
2) od obrotów i dochodów osiągniętych przez przedsiębiorstwa handlu rozwoźnego, jarmarcznego i obnośnego oraz nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych, zakłady przemysłowe i rzemieślnicze — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 9 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;
3) od obrotów i dochodów osiągniętych przez zakłady handlowe i usługowe nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 11 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;
4) od obrotów i dochodów osiągniętych przez obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych zakłady przemysłowe i rzemieślnicze— termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy mija 13 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;
5) od obrotów i dochodów osiągniętych przez zakłady handlowe i usługowe obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych oraz przez spółdzielnie należące do Centralnego Związku Spółdzielni i centrale spółdzielczo-państwowe — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatek obrotowy i dochodowy upływa 15 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;
6) od dochodów osiągniętych wyłącznie ze źródeł przychodów nie podlegających podatkowi obrotowemu, np. przez właścicieli nieruchomości itp. — termin płatności miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy mija 7 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły.

O ile chodzi o podane wyżej terminy płatności zaliczek na podatek obrotowy, to zaznaczyć należy, że nie dotyczą one podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających te towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie. Podatnicy tej kategorii obowiązani są wpłacać zaliczki na podatek obrotowy w terminach: 1, 6, 11, 16, 21 i 26 każdego miesiąca od wartości sprzedażnych oraz obrotów osiągniętych za okresy 5-ciu dni poprzedzających podane terminy. Dnia 5 każdego miesiąca upływa termin płatności miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od dochodów osiągniętych w poprzednim miesiącu przez podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie.

Terminy płatności podatku od wynagrodzeń są następujące:

1) płatnicy podatku od wynagrodzeń, wypłacający wynagrodzenia dzienne, powinni wpłacać podatek od wynagrodzeń do dnia 7 każdego miesiąca od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od dnia 22 do końca poprzedniego miesiąca; do dnia 14 każdego miesiąca — od wypłat dokonanych w czasie od 1 do 7 bieżącego miesiąca; do dnia 21 każdego miesiąca — od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od 8 do 14 bieżącego miesiąca; do dnia 28 każdego miesiąca— od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od 15 do 21 bieżącego miesiąca.
2) rzemieślnicy nieobowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych powinni wpłacać do dnia 9 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat wynagrodzeń dokonanych w poprzednim miesiącu;
3) zakłady handlowe i usługowe nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych powinny wpłacać do dnia 11 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat wynagrodzeń dokonanych w poprzednim miesiącu; ;
4) inni nie wymienieni wyżej płatnicy podatku od wynagrodzeń obowiązani są wpłacać podatek od wynagrodzeń w terminie do 7 dni po dokonaniu wypłaty wynagrodzenia.

Zagadnienie cen w przemyśle państwowym

REALIZACJA zasad gospodarki jest ściśle związana z podniesieniem rentowności, z czym ściśle się wiąże zagadnienie racjonalnie zbudowanego systemu cen sprzedaży.

Ceny towarów wyznaczane planowo przez państwo są wyrazem ich wartość, ujętej w postaci pieniądza. Wartość towarów wytwarzanych w przedsiębiorstwach państwowych obejmuje wszystkie niezbędne wydatki na płace, w tym również na pracę przeszłą skonkretyzowaną w środkach wytwórczych użytych do produkcji towarów. Te wydatki występują w formie pieniężnej w postaci kosztów własnych produkcji. Nadwyżka wartości towarów nad jego kosztem własnym stanowi wartość produktu dodatkowego, wyrażoną w postaci pieniężnej (akumulacja pieniężna).

Planowe wyznaczenie cen na towary nie oznacza absolutnie dokładnej zbieżności ceny poszczególnego towaru z jego istotną wartością. Takie odchylenie cen towarów od ich wartości tłumaczą szczególne cechy organizacji kumulacji pieniężnej w gospodarce narodowej.

Cena sprzedażna zawiera w sobie następujące elementy składowe: koszt własny, zysk przedsiębiorstw, podatek obrotowy i wszystkie koszty jednostek handlowych na poziomie hurtu i detalu. Rachunkowość gospodarcza przewiduje materialne zainteresowanie przedsiębiorstwa powiększeniem rozmiaru zysku, kosztem obniżenia kosztów własnych oraz stosownego zwiększenia różnicy pomiędzy cenami towarów i ich kosztem własnym. Po linii tej idzie konstrukcja systemu w naszym modelu gospodarczym.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1949 r. w sprawie zasad systemu finansowego przedsiębiorstw państwowych, państwowo-spółdzielczych i central spółdzielczo - państwowych, podległych Min. Górnictwa, Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Lekkiego, Rolnego i Spożywczego oraz Min. Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego na rok 1950, reguluje w ścisły sposób zagadnienie cen.

Ustala się zasadniczo 5 rodzajów cen: 1) cena rozliczeniowa fabryczna, 2) cena hurtowa, 3) jednolita cena zaliczeniowa (franco), 4) cena detaliczna i 5) cena importowa.

Podstawową ceną w myśl powyższej Uchwały jest **cena rozliczeniowa fabryczna.** Cena fabryczna wyrobów lub usług obejmuje w zasadzie planowany koszt własny danego przedsiębiorstwa plus planowany zysk fabryczny. Dopuszczalne jest ustalenie ceny fabrycznej na poziomie średniego planowanego kosztu własnego grupy przedsiębiorstw produkujących dany wyrób, a więc przedsiębiorstw branżowo zbliżonych. Ten sposób wydaje się być lepszy ze względu na rentowność wymaganą od każdego przedsiębiorstwa. Ustalenie ceny fabrycznej na poziomie planowanych kosztów własnych danego przedsiębiorstwa wytwórczego stwarza dla niego niejako cieplarniane warunki, warunki, które gwarantują mu zwrot kosztów, nie zawsze kształtujących się na odpowiednim poziomie. Przeto słuszniejszym jest ustalenie ceny na poziomie przeciętnych kosztów danej branży. Cena tak ustalona staje się bodźcem dla przedsiębiorstw pracujących przy dużych kosztach, aby je obniżyli do poziomu spotykanego w przeciętnym zakładzie wytwórczym danej branży. Cena fabryczna wyrobów lub usług może być wreszcie ustalona na poziomie równym cenie hurtowej, bez względu na poziom planowanych kosztów własnych.

Jednostki zbytu na poziomie hurtu sprzedają nabywane od poszczególnych przedsiębiorstw wyroby po cenach hurtowych (franco wagon, stacja odbiorcza).

Utargi central macierzystych i branżowych uzyskane za wyroby sprzedawane po cenach hurtowych powinny w zasadzie pokryć wartość wyrobów lub usług po cenach fabrycznych, przemysłowy podatek obrotowy, narzut administracyjny, prowizję własną, rezerwę za zryczałtowane koszty transportu i ubezpieczenia (w wypadku, gdy cena hurtowa jest ceną franco), rezerwę na średni rabat hurtowy dla własnej i obcej, hurtowej sieci dystrybucyjnej. Przez porównanie ceny hurtowej z wyżej wymienionymi kosztami otrzymujemy wyrównawczą różnicę cen, którą należy odprowadzać do 25 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni na rachunek różnic cen Min. Przemysłu i Handlu. Rachunek ten administrowany jest przez Narodowy Bank Polski.

W zakresie surowców, materiałów i typowych półfabrykatów, na które nie zostały ustalone ceny hurtowe, przewidziane są **jednolite ceny zaliczeniowe,** które charakterem i istotą odpowiadają cenom rozliczeniowym fabrycznym.

Przedsiębiorstwo handlu detalicznego oraz sieć detaliczna państwowych jednostek dystrybucji hurtowej sprzedają towary wyłącznie po cenach detalicznych. Przez **cenę detaliczną** należy rozumieć cenę hurtową, powiększoną o marżę detalu, przewidzianą procentowo dla poszczególnych branż.

Równocześnie dodać należy, że jeśli chodzi o centrale zaopatrzenia, to sprzedają one poszczególnym przedsiębiorstwom wytwórczym surowce i materiały zarówno po cenach hurtowych, jak i po cenach zaliczeniowych.

Centrale importowe sprzedają przywożone z zagranicy towary po cenach hurtowych lub zaliczeniowych, jeżeli towary te mają ustalone ceny sprzedaży krajowej, bądź też **po cenach importowych.**

Cena importowa jest ceną zakupu towaru w walucie zagranicznej, przeliczoną na złote według obowiązującej stawki przeliczeniowej dla dewiz, powiększoną o ewentualną stawkę obciążenia importowego, ryczałt kosztów i opłat, ewentualne koszty zryczałtowane, indywidualnie dla danej transakcji, inne niezryczałtowane koszty, związane z importem oraz prowizję własną ewentualnie handlowy podatek obrotowy.

Na pokrycie wydatku jednostek administracyjnych przemysłu oraz central zaopatrzenia i central skupu potrącane są sumy skumulowane na Rachunku narzutów administracyjnych, pokrycie zaś wydatków budżetowych central handlowych na szczeblu hurtu i central eksportowych oraz importowych następuje z prowizji.

Również zakład produkcyjny ma pokrycie swoich wydatków w cenie rozliczeniowej fabrycznej.

Tak pomyślany system cen gwarantuje z jednej strony równowagę finansową poszczególnych jednostek organizacyjnych przemysłu, z drugiej strony zaś, przejrzystość cen w ich poszczególnych elementach, co daje możność szczegółowej analizy kosztów dystrybucji na jej wszystkich etapach.

S. S.

Pierwszy w Polsce Zakład Organizacji Wytwórczości powstał w Gliwicach

W Gliwicach powstał pierwszy w Polsce Zakład Organizacji Wytwórczości w Przemyśle Chemicznym. W oparciu o doświadczenia zakładu, zorganizowane będą podobne zakłady w innych gałęziach przemysłu.

Celem Zakładu Organizacji Wytwórczości, podległego bezpośrednio Głównemu Instytutowi Pracy będzie zebranie odpowiedniego materiału obserwacyjnego i doświadczalnego potrzebnego do wytworzenia nowych, socjalistycznych form organizacji pracy wytwórczej Formy te, tworzone przy bezpośrednim kontakcie z robotnikiem na miejscu pracy, oparte będą na podstawie naukowej analizy socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Działalność nowopowstałego Zakładu Organizacji Wytwórczości w Przemyśle Chemicznym będzie szła równolegle w kierunku technicznym. Kierunek techniczny badań dotyczyć będzie rozszerzenia możliwości produkcyjnych, podniesienia wydajności aparatury i jej należytej konserwacji oraz gospodarki magazynowej.

Badania o charakterze ekonomicznym obejmą analizę ekonomiczną procesów chemicznych, opracowanie podstaw normowania pracy, sprawdzenia norm oraz opracowanie metod ustalania stopnia sprawności ekonomicznej zakładów pracy.

Współzawodnictwo wśród kolejarzy

Nigdzie bodaj wyniki współzawodnictwa pracy nie były tak wyraźne i dostrzegalne dla przeciętnego obywatela jak na PKP. Dziś nie pamiętamy już „makabrycznej" jazdy kolejami w 1945 r. Ofiarny wysiłek kolejarzy sprawił, że w niedługim czasie jeździliśmy względnie wygodnie a po 5 latach — punktualności i sprawności PKP nie możemy mieć już nic, lub w najgorszym wypadku, nie wiele do zarzucenia.

W roku ubiegłym, dzięki współzawodnictwu pracy zaoszczędzono w służbie drogowej PKP ponad 2 miliardy zł., przy czym wykonano z nadwyżką plan robót w zakresie utrzymania i remontu dróg oraz wypełniono w całości program prac inwestycyjnych. Duże oszczędności i efekty rzeczowe przyniósł także ruch racjonalizatorski.

Obecnie współzawodnictwo pracy i racjonalizacja przybrały na Polskich Kolejach Państwowych charakter ruchu masowego. W niektórych okręgach współzawodniczy już ok. 80 proc. pracowników. Wskutek tego zwiększają się możliwości usług przewozowych, polepszają się warunki techniczne itp.

Współzawodnictwo ogarnia wszystkie dziedziny służby drogowej, ruchu, warsztaty. Ostatnio kładzie się duży nacisk na współzawodnictwo drużyn parowozowych w celu zwiększenia okresu służby kotła, podniesienia jego sprawności cieplnej i eksploatacyjnej oraz bezpieczeństwa jego pracy. Drużyny parowozowe Gdańska, Łodzi i Wrocławia zawarły umowę o współzawodnictwie w tej dziedzinie. Zamierzenia swoje będą one realizować po przez walkę z osadem kamienia w kotłach parowozowych, która wymaga t.zw. poprawiania wody zasilającej — środkami chemicznymi. Należy tu zaznaczyć, że metoda ta jest już oddawna stosowana w Związku Radzieckim. Dzięki jej zastosowaniu — oprócz najważniejszych efektów rzeczowych jak: wzrost sprawności cieplnej i eksploatacyjnej parowozu — osiągnie się olbrzymie oszczędności gotówkowe.

Oszczędności te uzyska się przez lepsze wykorzystanie parowozu a następnie — zmniejszenie ilości płukań kotłów parowozowych oraz automatycznie wynikające, ograniczenie napraw i zmniejszenie zużycia paliwa wskutek polepszenia się przewodnictwa ciepła.

Najlepszym dowodem ważności tego typu współzawodnictwa jest fakt, że Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zarządzie Głównym ZZK w Warszawie wespół z Dyrekcją Generalną PKP objęli nad nim protektorat. Jednocześnie ustalono dla 3 okręgów współzawodniczących nagrody pieniężne w wysokości 300, 200 i 100 tys. zł., które staną się udziałem pracowników i drużyn parowozowych osiągających najlepsze wyniki.

Meldunki napływające z terenu do Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy świadczą o wysokim uświadomieniu obywatelskim kolejarzy i potwierdzają najlepsze opinie, jakie ma o nich społeczeństwo. Szczególnie intensywne prace trwały we wszystkich dyrekcjach PKP w związku z podjętymi zobowiązaniami ku czci 5-tej rocznicy Manifestu PKWN.

Niektóre zobowiązania kolejarzy wykraczają terminem poza datę Święta Narodowego. Zobowiązań takich jest bardzo wiele i zakreślają one bardzo skrócone terminy robót w stosunku do pierwotnie ustalanych. Np. pracownicy węzła tczewskiego PPRK zobowiązali się oddać nowy dworzec w Tczewie do ruchu już 15 sierpnia, tj. w terminie skróconym o 3 miesiące.

Dzięki premiom i nagrodom uzyskiwanym za wyniki współzawodnictwa, pracownicy PKP mają możność rozbudowywania swych urządzeń socjalnych, kulturalnych i oświatowych, budowy mieszkań itp. Ostatnio — w 5 rocznicę PKWN — Gł. Kom. Współzaw. Pracy przy Z. Gł. ZZK w W-wie przyznał 31 najlepiej pracującym jednostkom służbowym całej Polski nagrody pieniężne na ogólną sumę 40 mln. zł. Dużo uwagi poświęca się zagadnieniu organizacji ruchu współzawodnictwa — czynnościom i zadaniom każdej komórki służbowej w terenie.

W III kwartale Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przyznał przeszło 34 mln. zł. na rozpowszechnianie osiągnięć współzawodnictwa, na akcję propagandową, zorganizowanie sieci korespondentów dla wydawnictw PKP, literaturę itd. Z funduszów tych będą również organizowane konkursy, wystawy, kursy szkoleniowe; z nich także będą czerpane sumy na pomoc techniczną i socjalną dla przodowników i racjonalizatorów. (wd.)

Rynki zagraniczne

BAWEŁNA

Rynek bawełny surowej w USA cechuje obecnie tendencja zniżkowa w transakcjach natychmiastowych i zwyżkowa na dłuższe terminy. Jest to odbiciem zmiany zainteresowań nabywców.

Poprawa rynku długoterminowego jest związana ze wzmożeniem aktywności szkodników w obszarze uprawy bawełny, pogorszeniem się warunków atmosferycznych oraz przewidywaniem utrzymania eksportu do końca br. na dość wysokim poziomie. Ceny natychmiastowe notowano w centach za 1 lb.: w Nowym Jorku — 32,47, w Nowym Orleanie 31,05; ceny terminowe na październik kolejno — 29,62 i 29,52.

Duże zaniepokojenie w brytyjskim przemyśle włókienniczym wywołało oświadczenie Crippsa o konieczności zmniejszenia importu bawełny z USA. Obawy stają się zrozumiałe, jeżeli się uwzględni, że W. Brytania posiada szczupłe zapasy bawełny surowej, a USA dostarczają jej około 2/5 importowanej bawełny. Brytyjski rynek bawełny nie wykazuje większej aktywności, czego przyczyną jest głównie zredukowanie działalności w wielu zakładach. Regulująca ceny komisja podniosła w W. Brytanii w dniu 25 lica ceny bawełny wschodnio-afrykańskiej, egipskiej (Ashmouni i Zagora) i sudańskiej, pozostawiając inne bez zmian.

Według prywatnych ocen, obszar uprawy bawełny w Egipcie w bieżącym sezonie wynosi 1.683.100 feddan wobec 1.441.450 w ubiegłym sezonie, co powinno przynieść plon 9.750.000 kantarów wobec 8.750.000 w poprzednim sezonie (1 feddan=0.42 ha; 1 kantar=44.86 kg.). Na rynku w Aleksandrii wyraźnie słabnie aktywność w miarę wyczerpywania się zapasów bawełny długowłóknistej i wycofywania się z rynku zagranicznych przedstawicieli. Poszczególne gatunki bawełny notowano w tallaris za kantar: Ashmouni — 56,20, Karnak — 85,68, Zagora — 52,20 i Giza — 66,70.

W Bombaju wznowiono po kilkumiesięcznej przerwie oficjalne notowania bawełny, które utrzymują się w przybliżeniu na tym samym poziomie — 621 1/2 rupii za candy — 784 lb.

WEŁNA

Po ostrym załamaniu się produkcji tkanin wełnianych w maju i w kwietniu br. nastąpił w USA okres zahamowania aktywności w handlu wełną. Przede wszystkim odbiło się to na zakupach wełny w Australii, które podobnie jak i obroty wełną krajową zmalały do minimum.

Ceny wełny po dłuższym okresie spadku, nieznacznie zwyżkowały, co nastąpiło wobec sezonowego wzrostu popytu na tkaniny. Utrzymują się one na poziomie 152,5 za American Pop Fine i 115 centów za 1 lb. Greasy. W kołach handlowych utrzymują, że, wobec dochodzącej do 20 proc. redukcji cen wyrobów gotowych, nie można liczyć na powrót cen wełny do dawnego poziomu. Jest to dla amerykańskich hodowców dotkliwym ciosem.

W Australii na rynek wełny ma obecnie duży wpływ strajk węglowy, który powoduje duże trudności w przewozie wełny tak, że liczą się tam z możliwością, iż aukcje jesienne nie odbędą się. Tendencja na ostatnio odbytych aukcjach była mocna przy dużym popycie ze strony krajowych i europejskich przedstawicieli.

Rynek brytyjski notuje lekko zwyżkową tendencję dla wełny australijskiej i nowozelandzkiej, które w pewnych wypadkach zwyżkowały do 10 proc. Inne typy wełny utrzymały się na dotychczasowym poziomie. W Bradfordzie za wełnę Merino płacono około 107, a za wełnę Crossbred — 75 d. za 1 lb.

JUTA

Na rynku juty w ciągu ostatnich czterech miesięcy utrzymywała się tendencja słaba, czego przyczyną był spadający popyt przy jednoczesnych dużych możliwościach podaży surowca.

Dla Indii juta stanowi jedną z najpoważniejszych pozycji eksportowych, to też nic dziwnego, że wobec trudności wywozowych, rząd Indii czyni usilne zabiegi w celu zdobycia nabywców i zapewnienia wywozu juty, której zapasy rosną niepokojąco zarówno w portach, jak i w pasie uprawy. Jednym z posunięć rządu było zezwolenie na wolny eksport juty do wszystkich państw, a nie tylko do obszaru twardej waluty, jak to miało miejsce dotychczas.

Uprzemysławiamy Podhale

Dnia 24 bm. odbyło się w ramach uroczystości Święta Odrodzenia otwarcie kamieniołomów andezytu w Kluszkowcach, pod Czorsztynem.

Otwarcie kamieniołomów andezytu (skały wulkanicznej, służącej do wyrobu kostek brukowych i krawężników) posiada doniosłe znaczenie. Rozpoczyna ono bowiem prace nad uprzemysłowieniem Podhala. Kamieniołomy w Kluszkowcach zatrudniają obecnie około 400 pracowników, rekrutujących się spośród miejscowych małorolnych chłopów.

Odbudowa Chin Ludowych

W porcie Hanou na rzece Jangtise podjęło pracę bez mała 2 tysiące zakładów wytwórczych. Pozostaje to w związku z pożyczkami rządowymi, które sięgają 834 mil. dolarów Banku Ludowego na rozwój przemysłu. W związku z poparciem władz, oprócz wydobycia węgla i przemiału zbóż, produkuje się już cement, wyroby włókiennicze i przerabia tytoń.

Po dłuższym okresie stagnacji rynek juty wykazuje ostatnio zahamowanie spadku przy wzmocnieniu pozycji sprzedawców i pojawieniu się pokaźnej ilości zagranicznych nabywców. Ceny jednakże utrzymują się nadal na najniższym poziomie. Ostatnio notowano jutę w Kalkucie — 174 rupii za belę 400 lb. (wobec 206 w marcu), a w Londynie — 75 £ za długą tonę (wobec 109 w marcu).

KAUCZUK

Na międzynarodowych rynkach kauczukowych utrzymuje się tendencja słaba przy jednoczesnym braku zainteresowania i zmniejszaniu się transakcji. Wynikiem tego jest wzrost zapasów kauczuku w portach wywozowych, kurczenie się wpływów dolarowych bloku szterlingowego (o około 23 proc.) oraz spadek cen do najniższego poziomu po wojnie.

Oświadczenie Crippsa w sprawie dewaluacji funta i wznowienia amerykańskich zakupów z funduszów ECA ożywiło nieznacznie rynek. Poprawa była przejściowa, okazało się bowiem, że Amerykanie zakupują tylko niewielkie ilości kauczuku, bardziej interesując się produkowanym w kraju kauczukiem syntetycznym, który coraz bardziej wypiera naturalny pomimo tego, że jest droższy od naturalnego o około 2 1/2 centa na funcie. W b. tygodniu kauczuk notowano przy skłonnościach zniżkowych: w Nowym Jorku — 16 5/8 centa, w Londynie — 10 1/2 pensa i w Singapurze 33 3/8 str. centa za lb.

W. B.

Przemysł spożywczy ZSRR w II kwartale

W Związku Radzieckim wzrasta stale produkcja artykułów spożywczych. Świadczą o tym wyniki działalności przemysłu spożywczego za II kwartał 1949 r. W porównaniu z wynikami II kwartału 1948 r. produkcja mięsa zwiększyła się o 15 proc., wędlin — o 82 proc., tłuszczów roślinnych — o 47 proc., wyrobów cukierniczych — o 38 proc., herbaty — o 40 proc., win gronowych — o 27 proc., wina szampańskiego — o 353 proc.

W pierwszym półroczu rozpoczęły produkcję dwa nowe kombinaty mięsne. Wybudowano 25 wytwórni tłuszczów i sera. Na Ukrainie, na Białorusi, w obwodach nadwołżańskich, na Kaukazie i na Krymie uruchomiono dziesiątki kombinatów mięsnych i mlecznych oraz fabryk konserw, fabryk tytoniowych, fabryk cukrów i czekolad oraz piekarń mechanicznych.

Przemysł spożywczy zaspakaja wzrastające zapotrzebowania ludności na artykuły wyższych gatunków. Piekarnie mechaniczne wypiekają obecnie około 150 gatunków pieczywa. Kombinaty mięsne wyrabiają ponad 100 gatunków wędlin. Fabryki konserw produkują o 550 proc. więcej wyrobów wyższych gatunków, niż w latach przedwojennych. Ostatnio przystąpiono do produkcji nowych gatunków sera, wina, papierosów i mydła.

Pierwsze spółdzielnie rolne w Rumunii

Na terenie Rumunii utworzono 5 pierwszych spółdzielczych gospodarstw. 3 gospodarstwa spółdzielcze powstały w powiatach Silviu, Cluj i Tarnava Mare (Transylvania). Otrzymały one nazwy: „Czerwone Pole" „Czerwony Traktor" i „Zwycięstwo Socjalizmu". Dwie pozostałe spółdzielnie rolne powstały w powiatach Arad i Vaslui. Otrzymały one nazwy: „Nowa Droga" i „Zorza". Ogółem do nowopowstałych spółdzielni rolnych przystąpiły 254 rodziny chłopskie, które wniosły z sobą 635 ha ornej ziemi oraz cały swój żywy i martwy inwentarz. W myśl statutu spółdzielni, przysługuje chłopom prawo zatrzymania do swej dyspozycji części żywego inwentarza, jak również domu i ogródka.

Spadek produkcji w USA

Biuro Rezerw Federalnych podało oficjalnie, że spadająca od szeregu miesięcy produkcja przemysłowa w Stanach Zjednoczonych A. P. osiągnęła w czerwcu br. punkt najniższy od maja 1946. Wskaźnik Biura wykazał, że w porównaniu z listopadem ub. r. produkcja obniżyła się o 8 proc. i w stosunku do czerwca roku ub. spadła o 12 proc. Największe zmiany in minus wykazały przemysły wyrobów nietrwałych.

20.000 par obuwia

Produkcja obuwia, prowadzona przez Centralę Rzemieślniczą w Białymstoku, za pośrednictwem gęstej sieci warsztatów szewskich, w ramach tzw. transakcji wiązanych, dała w I półroczu rb. bardzo dobre rezultaty. W okresie tym wyprodukowano ogółem 20.763 pary obuwia na łączną sumę 101.000.000 zł.

Nowe produkcje

Spółdzielnia Pracy „Amon" w Gdańsku rozpoczęła produkcję środka chemicznego, służącego do zmiękczania wody, używanego w parowych kotłach okrętowych. Dotychczas środka takiego nie wyrabiano w kraju, sprowadzano go z zagranicy.

Według zdania fachowców, nowy środek chemiczny wyrobu polskiego nie ustępuje zagranicznym środkom. Dzięki zastosowaniu nowych metod produkcyjnych jest on tańszy od zagranicznych.

Najważniejszy jest człowiek

SŁOWO: **człowiek** nabrało właściwego sensu i wyrazu tam, gdzie on sam, człowiek pracy, jest współtwórcą rzeczywistości, budowniczym życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego. Gdzie on sam, człowiek pracy jako współgospodarz, jest dysponentem i konsumentem wytworzonych przez siebie dóbr.

Gdy Wojsko Polskie i Armia Czerwona uwalniały coraz większe połacie kraju, robotnik — żołnierz bez munduru, stawał na posterunku, do twardej i odpowiedzialnej walki o produkcję. Człowiek ogarnięty świadomością i entuzjazmem rodzącej się epoki odnalazł wreszcie swą godność, dźwignął się na wyżyny prawdziwego człowieczeństwa.

Z narażeniem własnego życia robotnik czy inżynier ukrywali maszyny przed zniszczeniem lub wywiezieniem przez hitlerowskiego okupanta. W fabryce, w której nie umilkły jeszcze echa strzałów i wybuchów, natychmiast uruchamiali produkcję, górnik w na wpół zatopionych lub zniszczonych kopalniach prawie gołymi rękami wydzierał ziemi pierwsze tony węgla. Wszędzie tam, gdzie przed chwilą przeszła śmierć, powstawało natychmiast nowe życie wbrew zdrowemu, zdawałoby się, rozsądkowi i rzeczywistości, wśród niecpisanych trudów i niebezpieczeństw. Czynił to człowiek — człowiek świadomy, pełny współtwórca nowej, piękniejszej rzeczywistości.

Wyrwaliśmy się z orbity zatęchłego i wewnętrznie rozdzieranego światopoglądu. Człowiek zwyciężył!

*

Pierwsze zrozumiały to najszersze rzesze klasy robotniczej. Oni, robotnicy, porwali za sobą ogromną większość najbardziej postępowego społeczeństwa. Zdani początkowo przeważnie tylko na własne siły, wśród nieopisanych trudów i przeciwności budowali podwaliny Nowej Polski, w której nie będzie wyzysku i niesprawiedliwości. Czynili rzeczy, zdawałoby się, niemożliwe. Budowali zawzięcie i nieprzerwanie. Po raz pierwszy w dziejach naszego państwa klasa robotnicza nie tylko sięgnęła po władze, ale nałożyła także na swoje barki najcięższe i najbardziej zaszczytne obowiązki: obowiązki budowania nowego ustroju gospodarczego i społecznego, który nie zna wyzysku człowieka przez człowieka. Wskutek ogromnych zniszczeń wojennych baza materialna prawie nie istniała. Odbudowa jednak szła w szybkim tempie. Na nic się nie oglądano; szybciej i jeszcze raz szybciej — oto było hasło.

Wtedy przyszło współzawodnictwo. Nieodżałowanej pamięci rębacz z kopalni „Jadwiga" Wincenty Pstrowski rzucił hasło socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Czy nie pamiętamy szerokiego, entuzjastycznego echa tego wezwania w olbrzymiej większości klasy robotniczej, czy nie pamiętamy kopalni „Zabrze—Wschód" inicjatorki Czynu Kongresowego w grudniu 1948 r., z żywiołową szybkością i rozmachem ogarniającego cały kraj? Czy nie pamiętamy Czynu 1-Majowego, Czynu na Kongres Związków Zawodowych i wreszcie ostatnio, Czynu na 22 lipca, 5-ej rocznicy Manifestu PKWN, który wytknął drogę klasie robotniczej i całemu postępowemu społeczeństwu?

Czy byłoby to możliwe w innych warunkach, gdzie człowiek mierzony jest wartością swego majątku lub też tylko przydatnością jako narzędzie do „robienia pieniędzy"?

*

Tylko tam, gdzie człowiek pracy wyzwolił się z pęt kapitalistycznego wyzysku lub obłędnej pogoni za złotem i tworzy wielką przyszłość dla swego społeczeństwa, gdzie jest świadom swych zadań i celów, gdzie jego interes jest równoznaczny z interesem wszystkich ludzi pracy — tylko tam mogą się rodzić niezliczone szeregi przodowników pracy i mistrzów oszczędności, racjonalizatorów i wynalazców. Dowodem tego — pierwsze socjalistyczne państwo na świecie, Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, gdzie współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo i oszczędność stały się podstawami budownictwa socjalistycznego.

W jakim innym kraju na świecie robotnik podjąłby trud, który w konsekwencji mógłby jeszcze bardziej napchać kieszenie kapitalisty i wzmocnić jego pozycję wobec klasy robotniczej?

W Polsce olbrzymia większość ludzi pracy jest u siebie, pracuje na własnym, kolektywnym warsztacie. Owoce ich pracy nie będą bezmyślnie roztrwonione lub — co zresztą na jedno wychodzi — użyte dla powiększenia majątków bogaczy. Produkt służy społeczeństwu, rosną inwestycje, wzrasta produkcja, rośnie dochód narodowy, dochód wszystkich ludzi pracy. Świadomość tego jest już powszechna wśród przytłaczającej większości społeczeństwa. Praca przestała być przekleństwem, stała się zaszczytem, honorem i dumą narodu, dumą człowieka. Stąd tysiączne rzesze przodowników, racjonalizatorów i wynalazców. Stąd energia twórcza człowieka dążącego obecnie do coraz lepszych wyników, uparte poszukiwanie nowych metod i dróg wyrażające się niekiedy w rewolucyjnych wprost sposobach produkcji jak np. w budownictwie a także w innych dziedzinach gospodarki. Zastępy Markowów i Poręckich, Religów i Apryasów, Zielińskich i Narożnych, Bugdołów i innych, racjonalizatorów i mistrzów oszczędności rosną z każdym dniem. Wystarczy przeglądać prasę, aby codziennie „wyłowić" przynajmniej kilkunastu nowych, czołowych ludzi pracy, którzy z dumą i poświęceniem budują lepszy świat.

*

Min. Minc na posiedzeniu Sejmu w dn. 1 lipca mówił:

„Zaproponowane przez Rząd projekty ustaw w sprawie orderu „Sztandar Pracy" i orderu „Budowniczych Polski Ludowej" ożywione są jedną podstawową myślą przewodnią, aby uczcić, uszanować otoczyć poważaniem i czcią twórczą ludzką pracę.

Nie jest przypadkiem, że Rząd występuje z tymi projektami na kilka tygodni przed piątą rocznicą wyzwolenia Polski, na kilka tygodni przed świętem narodowym 22 lipca. Nie jest przypadkiem, że Rząd występuje z tymi projektami właśnie teraz, dlatego, że właśnie w piątą rocznicę wyzwolenia kraju trzeba nam pomyśleć o uczczeniu zasług tych wszystkich, którzy spowodowali szybkie dźwignięcie kraju z ruin oraz jego szybki marsz naprzód".

Czy te słowa nie są symbolem prawdziwego człowieczeństwa wyzwolonego z pęt kapitalistycznych? Ulekorowanie pierwszych przodowników pracy tym najbardziej zaszczytnym orderem będzie wielkim i głośnym wydarzeniem w życiu naszego kraju.

Człowiek, który zbudował to wszystko co dzisiaj widzimy, dzięki któremu rośnie nasz przemysł, nasza wspaniała, nowa stolica — człowiek ten musi być otoczony jak najczujniejszą opieką. Winniśmy czynić wszystko aby miał możność rozwijania swoich kwalifikacji, podnoszenia wydajności swej pracy. Człowiek ciężkiej, zaszczytnej pracy nie powinien uskarżać się na brak czegokolwiek. Jasne, że możliwości są jeszcze ograniczone, ale nie można zaniedbać niczego, co stanowić by mogło dla niego jakąkolwiek pomoc. Na człowieka pracy i jego potrzeby nie można patrzeć przez płataninę paragrafów i papierków. Człowiekowi pracy trzeba pomóc we wszystkich jego kłopotach i bolączkach. Więcej zwykłej ludzkiej troski o człowieka i jego warunki bytu!

Te m. in. zadania spoczywają na organizacjach partyjnych, radach zakładowych i dyrekcjach zakładów. Zadania te powinno zrozumieć głęboko całe społeczeństwo. Człowiek bowiem, świadomy budowniczy nowego życia, jest najważniejszy.

WACŁAW DUŃSKI

Sukces filmu radzieckiego

Wyświetlany na naszych ekranach film radziecki „Młoda Gwardia" cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Na zdjęciu scena z I. Makarową, młodą utalentowaną aktorką radziecką, studentką Państwowego Instytutu Filmowego w Moskwie.

Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Wielka demonstracja światowych sił pokoju

W DRUGIEJ połowie sierpnia zapełnią się ulice Budapesztu różnokolorową i wielojęzyczną młodzieżą. Na II Festiwal przyjedzie ponad 10.000 delegatów młodzieży wszystkich ras, krajów i narodów, by manifestować swoją postawę w walce o pokój.

Nad brzegami Dunaju w najpiękniejszych dzielnicach Budapesztu, Varosliget i na wyspie Margaret, wre gorączkowa praca przygotowawcza. Dzielnice te przeznaczone zostały przez gościnnych Węgrów dla uroczystości Festiwalowych.

W parku miejskim odbudowany został ogromny teatr na powietrzu, oraz przygotowane zostały stadiony i boiska na X-te światowe Igrzyska Akademickie które odbywać się będą w tym samym czasie.

W dniu otwarcia Festiwalu tj. 14 sierpnia przybędą na stadion sztafety młodzieżowe ze wszystkich zakątków Europy. Sztafety te przyniosą w specjalnych pałeczkach pozdrowienia i meldunki na Kongres Młodzieży.

W krajach, przez które będą przebiegały sztafety, na całej trasie odbędą się manifestacje młodzieży pod hasłem walki o pokój

Festiwal Młodzieży skupionej w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbędzie się pod hasłem walki o trwały pokój i lepszą przyszłość. Komitet Festiwalowy na pierwszym plenarnym posiedzeniu w początkach czerwca b. r. zadecydował, że **Festiwal będzie demonstracją sił pokoju**, demonstracją przeciwko podżegaczom wojennym, usiłującym wtrącić świat w odmęty nowej wojny światowej.

Demonstracja ta będzie miała tym większe znaczenie, że SFMD reprezentuje postępową młodzież wszystkich niemal krajów świata obejmując swoim zasięgiem ponad 70 milionów młodzieży.

Festiwal odbędzie się w Budapeszcie, lecz przygotowania odbywają się na całym świecie. W okresie ostatnich kilku miesięcy postępowa młodzież całej kuli ziemskiej manifestuje na zebraniach, meetingach, krajowych eliminacjach i konkursach przedfestiwalowych swoją postawę i zdecydowaną wolę pokoju.

Na Festiwalu spotkają się najbardziej wartościowi przedstawiciele młodego pokolenia. Przybędą tam delegaci zwycięskiej młodzieży chińskiej, walczącej młodzieży Vietnamu i Malaii, delegaci walczącej młodzieży greckiej, hiszpańskiej, postępowa młodzież krajów kapitalistycznych i dzielna młodzież Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej.

Znajdą się w jednym szeregu biali, czarni, żółci, aby udowodnić całemu światu, że niema różnic rasowych, że jest jedna młodzież walcząca wspólnie o pokój i lepszą przyszłość.

Młodzież węgierska z entuzjazmem przygotowuje się do przyjęcia gości prześcigając się w ofiarności i pracowitości. Młodzież węgierska zorganizowała ochotnicze brygady, których zadaniem jest przygotowanie kwater dla gości i urządzeń festiwalowych.

W samym Festiwalu uczestniczyć będzie 54.000 młodzieży węgierskiej która w grupach będzie brać udział w poszczególnych imprezach. W dniu 20 sierpnia cała młodzież węgierska zostanie zmobilizowana aby, uczestniczyć w obchodach i wiecach na terenie całych Węgier, gdyż w tym czasie delegacje zagraniczne będą zwiedzać kraj. W ostatnim dniu Festiwalu w manifestacji pokoju weźmie udział w Budapeszcie ponad 250.000 młodzieży węgierskiej.

Festiwal młodzieży — jest manifestacją Braterstwa Młodzieży. Na Festiwalu młodzież całego świata zbliży się do siebie i pozna wzajemnie, biorąc udział w dziesiątkach przewidzianych imprez o niesłychanie bogatym programie.

W trzech teatrach i szeregu kinach odbędą się pokazy artystyczne wszystkich narodów. Na terenie parku miejskiego zwiedzić będzie można wystawę młodzieży świata. W tym samym czasie inni delegaci odwiedzą dziecięcą republikę pionierską. Na boiskach i stadionach odbywać się będą X-te Światowe Igrzyska Akademickie. — Młodzieżowa Olimpiada Pokoju.

Niesposób jest wymienić wszystkie imprezy, które będą odbywać się pomiędzy 14 a 28 sierpnia w czasie Festiwalu młodzieży w Budapeszcie.

W tej chwili wyjeżdżają już delegacje z najdalszych zakątków kuli ziemskiej. Wyruszyły już delegacje młodzieży z Dalekiego Wschodu, dalekiego południa, i zachodu. (zbb)

Książka o Trasie W—Z

Od pierwszego wejrzenia zakochali się w trasie W—Z wszyscy, którzy ją zobaczyli roześmianą w słońcu, młodzieńczo piękną i dojrzale mądrą w pracy. Bo Trasa pracuje tak niezawodnie i z takim rozmachem, jak niezawodna i pełna rozmachu była praca, która ją zrodziła.

W przemówieniach i publikacjach, poświęconych Trasie, zwracano uwagę na klimat psychiczny jej narodzin. Trasa jest polem postępowej, śmiałej myśli, widomym znakiem procesów społecznych, jest dowodem, iż ustrój Polski Ludowej stworzył warunki, które pozwoliły ludziom wyrzucić ze swego słownika określenia takie, jak: niemożliwe, nieosiągalne, zbyt śmiałe, czy zbyt trudne.

Socjalizm rozszerza wyobraźnię człowieka, daje mu swobodę twórczego rozmachu, wyposaża go w siły, które może on mierzyć na zamiary.

Ten nowy romantyzm naszej epoki jest mocno oparty o realne, niezawodne wartości — o człowieka, o potężne środki materialne, których całkowite możliwości wyzwoliło dopiero ich przejście na własność narodu.

Trasa W—Z kosztowała wiele myśli, woli, pracy, materiałów i pieniędzy. I okazało się podczas budowy, iż wszystko to posiadamy w dostatecznym stopniu.

Trasa W—Z jest wynikiem zwycięskiej bitwy z przyrodą, z czasem, trudnościami technicznymi, z opornością materiałów i z anachronizmami ludzkiej świadomości. Historia tej jednej bitwy jest bardziej barwną, bardziej porywającą i przede wszystkim bardziej pouczającą, niż historia nie jednej wojny politycznej czy religijnej. W ciekawym skrócie historię tę przedstawiają reportaże Małoużyńskiego i Wiernika, wybrane w broszurze „W—Z", wydanej ostatnio przez Spółdzielnię „Czytelnik".

Warto tę książkę przeczytać. Jest bardziej emocjonująca, niż nie jedna powieść detektywistyczna.

st. g.

Posąg przekupki na Rynku Mar... sztackim.

Literaci wśród uczasowiczów

W celu zapewnienia ludziom pracy korzystającym z uczasów pracowniczych, należytej i godziwej rozrywki kulturalnej Związek Literatów Polskich delegował na zaproszenie Funduszu Uczasów Pracowniczych do wszystkich większych ośrodków uczasowych członków związku. Wielu znanych pisarzy, jak Leon Pasternak, Roman Bratny, Wanda Melcer, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz Ewa Fiszer, Włodzimierz Słobodnik i inni, dawać będą w poszczególnych ośrodkach własne wieczory autorskie lub wykonają znane utwory wierszem i prozą.

HISTORIA PEWNEJ NUNCJATURY

MAM projekt scenariusza do historycznego filmu dokumentarnego, albo, jeśli kto woli, do sensacyjnego filmu szpiegowskiego".

Tak zaczął Andrzej Nowicki w jednym z ostatnich numerów „Kuźnicy" swoją pasjonującą pracę publicystyczną p. t. „Nuncjusz w lesie", której tematyczne przedłużenie znajdujemy w ostatnim numerze „Kuźnicy", tym razem p. t. „Drugi nuncjusz w lesie".

Treść obu artykułów przenosi nas w XVI stulecie. „Nuncjusz w lesie" — to ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta. Drugi nuncjusz w lesie — to moment śmierci Batorego i wybór Zygmunta Wazy

Ale nie królowie polscy są tu głównymi postaciami, są nimi — ks. biskup Giovanni Francesco Commendone, nuncjusz papieski przy dworze Zygmunta Augusta i ks. biskup Hannibal di Capua, nuncjusz papieski przy dworze Zygmunta Wazy.

Artykuły opierają się wyłącznie na autentycznych dokumentach, które autor skrupulatnie wymienia w przypisach. Są to kopie archiwów papieskich, diariusze sejmowe z drugiej połowy XVI wieku, życiorys nuncjusza Commendone (dzieło Mikołaja Malinowskiego z 1851 r.), praca ks. Fabisza p. t. „Wiadomości o legatach i nuncjuszach apostolskich w dawnej Polsce", „Dzieje papieży" — znane dzieło teologa katolickiego von Pastera i wreszcie Czesława Nanke „Z dziejów polityki kurii rzymskiej wobec Polski".

Oddajemy głos autorowi „scenariusza", który przeniesie nas w odległą przeszłość. Czy tak bardzo odległą? W czasie — na pewno.

Przechodzimy jednak do faktów, cytując wyjątki z obu „nuncjuszów".

ZJAWIA SIĘ COMMENDONE

Biskup Commendone jedzie do Polski w trzech rolach: po pierwsze jako nuncjusz papieski po drugie jako agent habsburski (cesarza Maksymiliana) po trzecie jako... agent handlowy portów weneckich.

Jako nuncjusz obowiązany jest do walki z protestantami; jako agent habsburski do działalności szpiegowskiej; jako agent handlowy gdzieby weneckiej ma w czasie swej nuncjatury energicznie zabiegać „o skierowanie handlu polskiego zbożem i potasem rzeką Dniestrem do portów weneckich".

Szybko jednak zostaje w Polsce rozpoznany bo oto sam szyfruje 22 stycznia 1565 r takie zażalenie do Rzymu na Jakuba Ostroroga, późniejszego generała wielkopolskiego, że na naradzie przedsejmowej posłów ziemskich rzekł:

„**Największym wrogiem Polski jest papież**, jako sprzymierzeniec cara moskiewskiego i cesarza, przypisujący sobie prawo zwierzchności nad królestwem polskim powtarzający, że może rządzić nim według własnego upodobania"

KRÓL W PIEKLE

Przejawem zwierzchnictwa papieży nad Polską było m in. zwracanie się króla do nuncjusza o wyrażenie zgody na mianowanie **wojewodów.**

Początkowo król się opierał, ale nuncjusz znalazł na niego sposób, z którego często korzystał, głównie w celu torpedowania uchwał sejmowych.

Oto charakterystyczny fragment szyfru z 28 marca r. 1564:

„Mówiłem już w tej mierze ze **spowiednikiem** królewskim, który mago (króla Zygmunta Augusta) jutro spowiadać, i mam nadzieję, że w tym względzie **dobrze usłuży**".

Spowiednik tak dobrze usłużył że nastraszony podczas spowiedzi widłami diabelskimi i wrzącą smołą król Zygmunt August „słowem królewskim upewnił", że odtąd zawsze będzie **się zwracał do nuncjusza o** aprobatę kandydatów na stanowiska wojewodów

KAPELUSZ KARDYNALSKI ZA SZPIEGOSTWO

Na naradzie przedsejmowej, ostatecznie uchwalono wytoczyć na forum publiczne sprawę nuncjusza papieskiego **„który się już w Polsce był wmieszkał... starostwa i zamki koronne objeżdżał, przeglądywał w każdym kącie", nawet w Kamieńcu Podolskim twierdzę „pilnie rewidował", w czym „nikt go nie hamował".**

W sejmie ostrzegał marszałek sejmu Mikołaj Siennicki:

„...ale daj to Panie Boże, abyś Wasza Królewska Mość na cudzoziemce (mowa o nuncjuszu) pilne ostre oko mieć raczył, na te zwłaszcza który dawno już swymi postępki dali się (po)znać Koronie Polskiej, a tu zasię tak się wmieszali, że do domów swych albo **do panów swych** (zwracam uwagę na liczbę mnogą, autor) drogi już zapomnieli...

A owszem wolno Koronę Polską kędy i kiedy chcą przejeżdżają zamki oglądają, **armaty przepatrują** et scrutantur infirmiora terrae (słabe punkty dla zakomunikowania ich obcym sztabom).. i tu przy bytności sejmu koronnego... rady wszystkie koronne do panów swych oznajmują".

Komu to było potrzebne, żeby nuncjusz oglądał twierdze i zamki obronne?

Odpowiedź daje nam na to sam nuncjusz Commendone, 8 marca 1565 roku:

— Poczytuję to za szczególniejsze szczęście, iż **spełniając w tym kraju obowiązek mój** według rozkazów Ojca świętego **mogę zasłużyć się cesarzowi i arcyksiążętom.**

W cztery dni później, 12 marca 1565 roku został nuncjusz Commendone kardynałem.

OŚ WATYKAN — WIEDEŃ

Wreszcie stracił cierpliwość sam Zygmunt August, mówiąc do kardynała Hozjusza, że **„największa część klęsk trapiących obecnie kościół katolicki i całe chrześcijaństwo, głównie poszła z nuncjuszów.**

Kardynał Hozjusz powtórzył to natychmiast Commendonemu!

Dalszy pobyt Commendonego w Polsce stał się niemożliwy. Nuncjusz musiał opuścić Polskę zostawiając w niej jezuitów.

Pod naciskiem cesarza, niezadowolonego z działalności nuncjusza Portico dla którego Zygmunt starał się o kardynalski kapelusz, nuncjusz Portico zostaje w roku 1572 odwołany a nuncjuszem papieskim w Polsce **zostaje mianowany ponownie kardynał Commendone,** który przekracza granicę polską — po sześcioletniej nieobecności — 27 listopada 1571 roku.

Tym razem ma lat 47 i zupełnie określoną misję do spełnienia. Oś Watykan — Wiedeń poleca **mu osadzić Habsburga na tronie polskim.**

PIĄTA KOLUMNA...

Dla realizacji tego zadania musiał nuncjusz zorganizować sobie piątą kolumnę zdrajców, czyli tak zwaną „partię austriacką". Początkowo zebrania organizatorów opłacanego przez Habsburgów podziemia odbywały się w mieszkaniu nuncjusza, ale „że dłuższe ich bawienie w mieszkaniu legata (papieskiego) mogło zwrócić uwagę powszechną **dano sobie słowo zjechać się w pobliskim lesie"**

„Kiedy zaszli w niedostępne niemal ustronie i wzajemnie przyrzekli sobie tajemnicę, rozpoczęli naradę... Gdy nastąpiła zgoda uproszony został Commendone o poinformowanie w powrocie swoim **przez Wiedeń do Rzymu** cesarza... Dla nadania większej wagi temu tajemnemu układowi, obecni przy wyciśnięciu pieczęci swoich własnoręcznie go podpisali".

Król Zygmunt August jeszcze żył. Za życia króla **nuncjusz** papieski spotykał się ze spiskowcami w lesie w sprawie **zbrojnego osadzenia Habsburga na tronie polskim.**

KTO WINIEN ŚMIERCI ZYGMUNTA AUGUSTA?

Najbardziej niepokoi mnie — pisze autor — jeden tajemniczy fragment szyfru nuncjusza z 12 stycznia 1565 roku:

„Zaiste, boleję nad tym, że nie wolno mi otwarcie używać lekarstw godziwych — szyfrował Commendone — że **przymuszony jestem nosić w ręku truciznę,** aby, gdy pierwsze są bezskuteczne przynajmniej tę ostatnią zgubę odwrócić".

Zajrzyjmy teraz do księdza Fabisza, który przytacza słowa Świętosława Orzelskiego:

„Za śmierć Zygmunta Augusta odpowie przed Bogiem nuncjusz Commendone".

Wreszcie, 8 kwietnia 1573, nuncjusz Commendone wygłasza na sejmie elekcyjnym przemówienie, zalecając Polakom „imieniem Stolicy Apostolskiej" wybór Habsburga na króla.

Bezczelną mowę kardynała przerwał wojewoda sandomierski Piotr Zborowski mówiąc, żeby nuncjusz pamiętał, iż nie jest senatorem i w sejmie polskim nie ma nic do gadania.

DRUGI NUNCJUSZ W LESIE

COMMENDONE nie był jedynym nuncjuszem papieskim, który na terenie Polski uprawiał działalność szpiegowską, spiskową i dywersyjną na rzecz Habsburgów. Jednym z licznych kontynuatorów „dyplomacji" Commendonego był nuncjusz Hannibal di Capua. Ciekawą rozprawę poświęcił mu Czesław Nanke: „Z dziejów polityki kurii rzymskiej wobec Polski (1587—1589)".

Di Capua był mianowany jeszcze za życia Stefana Batorego .Podróż jego z Włoch do Polski (przez Austrię) trwała jednak tak długo, że król zdążył tymczasem umrzeć i nuncjusz przyjechał na elekcję.

PIENIĘDZMI I PROWOKACJĄ

21 marca 1587 r. bratanek papieża, kardynał Montalto wysyła z polecenia swego stryja szyfrowaną instrukcję dla nuncjusza. Nanke przytacza w załączniku oryginalny tekst włoski tego szyfru.

„Gdziebyś mógł przyjść z pomocą domowi austriackiemu — powiada instrukcja — tam należy przyłożyć się do tego z wielką gorliwością.. Z ojcowskiej miłości, którą papież otacza rodzinę cesarską, płynie życzenie, aby jeden z arcyksiążąt zasiadł na tronie polskim".

W końcu szyfru znajduje się „obietnica subsydiów pieniężnych i posiłków wojskowych" dla Habsburga, który miałby trudności z objęciem władzy w Polsce.

„Gorliwym pomocnikiem nuncjusza był kardynał Radziwiłł".

Nic dziwnego rodzina Radziwiłłów — podobnie jak inne rodziny magnackie — była rodziną kosmopolitów w najgorszym tego słowa znaczeniu i prawie zawsze prowadziła politykę sprzeczną z interesami Polski.

ZBROJNA INTERWENCJA

Pomimo wyboru króla „nuncjusz ani na chwilę nie przestał być czynnym sojusznikiem Habsburgów".

W sześć tygodni po wyborze Zygmunta wzywa Maksymiliana do jak najśpieszniejszego przybycia do Polski, aby zbrojnie zawładnąć tronem.

W połowie października 1587 roku Maksymilian rozpoczyna oblężenie Krakowa. Nuncjusz nie może się do niego dostać. Siedzi w Bodzentynie „pilnowany i strzeżony starannie przez ludzi Zamojskiego". Jan Zamojski (hetman koronny) wiedząc o tym, że nuncjusz jest agentem habsburskim, przejmuje jego listy.

Treść tych listów jest tak skandaliczna, że ujawnienie jej przez Zamojskiego wywołuje powszechne oburzenie na nuncjusza.

Kiedy w Watykanie zorientowano się że awantura austriacka zakończy się klęską, postanowiono wycofać się dla uniknięcia kompromitacji.

„Tajnym życzeniem Sykstusa było, aby Hannibal nie zaprzestał swej akcji na rzecz Maksymiliana — pisze Nanke — lecz aby to uczynił na własną odpowiedzialność

Rzym chciał być krytym, zachowując wszelkie pozory bezstronności".

Pod Byczyną Zamojski rozbił wojska Maksymiliana, a jego samego uwięził. Wydawało się teraz, że nuncjusz skompromitowany swą działalnością zostanie odwołany z Polski. Tymczasem jednak, jak pisze Nanke, „Burza zbierająca się nad głową Hannibala została zażegnana".

„Dzięki możnym protekcjom" Hannibal utrzymał się na nuncjaturze w Polsce i 21 maja 1588 roku rozpoczął regularną nuncjaturę przy Zygmuncie III"

Gdybyśmy dziś mogli wezwać na przesłuchanie Polaków z XVI wieku pisze A. Nowicki — którzy wiedzieli o nuncjuszu Hannibalu tysiąc razy więcej niż Nanke, okryliby nam oni prawdę o polityce watykańskiej w stosunku do Polski, równie sensacyjną jak proces Doboszyńskiego.

Dowiedzieliśmy się od nich między in. wielu szczegółów o działalności wywiadu watykańskiego który zresztą od czasu Commendonego i Hannibala z Kapuy poczynił znaczne postępy i uważany jest dziś przez **specjalistów amerykańskich za najlepszy wywiad świata.** (—)

Historia przewrotu w naszym budownictwie

Michał Krajewski
Budowniczy Polski Ludowej

Rok temu, w połowie lipca 1948 r., do kierownika budowy jednego z domów na Mariensztackim Rynku zgłosił się nowy inspektor techniczny z zarządu Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Był to człowiek mały i chudy. Szybko i z zaciekawieniem rozglądał się po placu, oceniając stopień zaawansowania robót.

Nie obawiał się kierownik Jankowski inspekcji, bo praca szła jak należy. Mury rosły „jak na drożdżach", organizacja roboty nie szwankowała. Wszystko odbywało się zgodnie z terminami i planami, ustalonymi przez P.P.B.

Toteż kiedy „nowy", przyjrzawszy się murarskiej robocie, pokręcił głową, kierownik Jankowski zdziwił się najpierw, a potem oburzył...

Bo rzeczywiście inspektor nie miał prawa krytykować pracy zespołu. Pięciu murarzy (dobrych, wykwalifikowanych murarzy) uwijało się szybko i sprawnie. Taki np. Religa czy Poręcki kładą na dniówkę średnio aż 600 do 800 cegieł.(!)

— Czy na jakiejkolwiek robocie w Polsce — myślał Jankowski — murarze pracują wydajniej! Na pewno nie. Normy murarskie są już „naciągnięte" do ostateczności.

Ale inspektor nie chce tego zrozumieć.

— Pracujecie za wolno — ale to nie wasza wina. Po prostu nie umiecie pracować.

— Jakto?

— A tak. Ile cegieł kładzie u was murarz na dniówkę?

— Osiemset.

— Ja położę dwa tysiące.

— Cudak — pomyślał Jankowski i głośno zaproponował: „Pogadajcie z murarzami".

W kilka dni później nowy inspektor stał się popularną osobą na budowie. Kiedy przychodził, robotnicy patrzyli na siebie porozumiewawczo.

Ale „cudak" nie próżnował. Chodził po terenie budowy, oglądał, badał. W końcu zażądał, by na dniówkę roboczą przydzielić mu dwóch pomocników i przygotować materiały do pracy. Najtrudniej poszło z pomocnikami.

— „Nie chcemy z wami pracować" — dowodzili wyznaczeni przez „kierownika nieszczęśliwcy — wszyscy będą się z nas śmiali...

Następnego dnia mały inspektor stanął do pracy. A już w czasie przerwy obiadowej murarze rzucili się sprawdzać.

Równiuteńko, jak należy, „pod sznur", leżało tysiąc cegieł spojonych wapienną zaprawą.

— To wstyd — powiedział wtedy Religa — my nie możemy być gorsi.

W połowie sierpnia wszyscy murarze zatrudnieni przy budowie osiedla na Mariensztacie pracowali już nowym systemem.

✤

— W grudniu r. ubiegłego mieliśmy już w Polsce 367 zespołów murarskich, obecnie pracuje ich ponad dwa tysiące. W samej tylko Warszawie mamy ok. 500 zespołów. O, proszę tylko spojrzeć— mówi ob. Michał Krajewski, wicedyrektor Departamentu Technicznego Ministerstwa Budownictwa.

Z okna gabinetu rozpościera się widok na Plac Trzech Krzyży zamknięty wielkim blokiem Państwowej Komisji Planu Gospodarczego. Po środku placu zespoły murarskie odbudowują zabytkową rotundę kościoła Św. Aleksandra. Na jasnym tle nieba wyraźnie rysują się sylwetki murarzy. Migają ręce. Migają cegły. Ręce i cegły.

Patrzę na sprawną, szybką pracę. Słynne trójki murarskie, zespoły „taśmowców", pracujące nowymi metodami ,zespoły tynkarskie, ciesielskie, zbrojarskie — *przejaw wielkiego przełomu, rewolucji budowlanej.*

✤

— W jaki sposób nauczył się pan zespołowego systemu murowania — pytamy dyr. Krajewskiego. — O ile wiemy, jest to system, stosowany od dawna w ZSRR?

— Moja nauka trwała bardzo krótko— uśmiecha się „mały inspektor" — po prostu wynikła ona z konieczności. W r. 1939, uciekając przed Niemcami, przedostałem się do Zw. Radzieckiego, gdzie jako wykwalifikowany murarz zgłosiłem się do pracy przy budowie. Skierowano mnie do małego miasteczka Orsk na Uralu. Zadanie było trudne. 5.000 ludzi — niewykwalifikowani pracownicy miejscowi i uchodźcy — mieli wybudować domy mieszkalne dla kilkudziesięciu tysięcy robotników. Zdawało by się — praca ponad siły. Ale się zważy, że musiała ona być wykonana szybko. Robotnicy musieli pracować dla frontu, a nie mieli gdzie mieszkać.

Robota szła opornie, dopóki nie przyjechał do nas inspektor - przodownik pracy w budownictwie, stachanowiec Maksymienko. W dwa dni po jego przyjeździe wszyscy robotnicy pracowali już systemem taśmowym. Jako wykwalifikowany murarz kierowałem roboczą brygadą, w skład której wchodziło... 50 dziewcząt. Pracowały nie gorzej od mężczyzn.

Z Maksymienką pracowaliśmy pół roku — mówi dalej dyr. Krajewski — potem dowiedziałem się o formowaniu I Dywizji W. P. Zgłosiłem się do wojska.

A dalej, tak jak wielu, wielu innych doszliśmy, ścigając niedobitków wroga, do Łaby. W międzyczasie awansowałem z prostego szeregowca do stopnia majora. Po zwolnieniu z wojska stanąłem do pracy przy odbudowie kraju. To wszystko.

„To wszystko" — mówi o sobie „mały inspektor" osiedla mariensztackiego., Michał Krajewski, kończąc krótką historię swojej pracy, walki i znowu pracy. Ale my wiemy, że to nie wszystko.

Krajewski „zapomniał" o swojej wytężonej, ofiarnej, często nierozumianej pracy przy popularyzacji nowych metod budowania. Zapomniał o tym, że dzięki tej pracy punktem honoru, ambicją każdego polskiego murarza stało się: „budować szybciej i lepiej", że w znacznym stopniu jemu zawdzięczać należy wyniki, jakie uzyskuje stale rozwijające się współzawodnictwo pracy w budownictwie. Nie powiedział nam również o tym, że w dniu Święta Odrodzenia Polski otrzymał z rąk Prezydenta R. P., jako jeden z pierwszych Order Budowniczych Polski Ludowej.

O tym wszystkim nie mówił Michał Krajewski... I słusznie. O tym wie dziś każdy człowiek w Polsce.

JAN PODOSKI

Narada produkcyjna górników

W Sosnowcu odbyła się ogólna narada wytwórcza, poświęcona podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć, uzyskanych w wyniku mobilizacji aktywu gospodarczego związkowego i partyjnego kopalń w walce o podniesienie produkcji. Naradzie przewodniczył naczelny dyrektor PZPW ob. Szczepański.

Przeprowadzona akcja dała na ogół w zjednoczeniu dąbrowskim pozytywne rezultaty. Jak wynika ze złożonych sprawozdań i przeprowadzonej dyskusji na zebraniu, szczególnie dobre wyniki osiągnięto w kopalniach „Jowisz". „Grodziec"; „Gen. Zawadzki". „Sosnowiec"; „Mortimer" i „Niwka-Modrzejów".

Koleżeńska wymiana

Dnia 29 lipca br. Zarząd Gł. Zw. Inwalidów Wojennych R.P. podejmował w swej siedzibie w Warszawie 25 przedstawicieli czechosłowackiego Związku Bojowników o Wolność („Svaz Bojovniku za Svobodu") z jego wiceprezesem Vladimirem Kubelaczem na czele.

Grupa 25 Czechosłowaków, która bawiła od 5 lipca br. w Domu Wypoczynkowym Zw. Inwalidów Wojennych R.P. w Jastrzębiej Górze, przybyła do Polski w ramach wymiany między pokrewnymi organizacjami czechosłowackimi i polskimi. W najbliższym czasie oczekuje się przyjazdu do polskich miejscowości nadmorskich dalszych gości ze „Svazu Bojovniku za Svobodu", podczas kiedy 100 inwalidów z Polski, wyjeżdża w lecie roku bieżącego na pobyty lecznicze w uzdrowiskach czechosłowackich.

Obrady związkowców śląskich

W Katowicach odbyła się narada rozszerzonego plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych, poświęcona omówieniu przebiegu realizacji uchwał i wytycznych Kongresu Związków Zawodowych. W odprawie wziął udział również wiceprzewodniczący CRZZ, Ćwik.

Przewodniczący CRZZ Hanke omówił w obszernym sprawozdaniu wyniki wielkiej sprawozdawczej akcji pokongresowej i realizację uchwał Kongresu przez ogniwa związkowe. Mówca podkreślił masowy charakter zebrań, odbytych we wszystkich zakładach przemysłowych Śląska i głębokie zainteresowanie klasy robotniczej uchwałami Kongresu.

Trzydziesta lista odpowiedzi uczestnikom Ankiety – Konkursu „Rzeczypospolitej"

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. Janusz Łukasiewicz, lat 19, uczeń klasy X-ej Liceum Przyrodniczo-Matematycznego im. A. i J. Vetterów w Lublinie. No cóż, przyjmujemy do wiadomości, że na razie Pan stypendium nie potrzebuje, choć nam osobiście Pański stan materialny nie wydaje się wcale za dobry. Czy w przyszłym roku będziemy dysponowali jakimiś możliwościami stypendialnymi — na razie nie wiemy. W Szkole Inżynieryjnej im. Wawelberga i Rotwanda istnieje rzeczywiście sekcja (nie wydział) samochodowa przy wydziale budowy maszyn. Prosimy pisać do nas nadal o swych kłopotach i zamierzeniach.

P. Zbigniew Kopeć, lat 22, uczeń Państw. Technicum Korespondencyjnego w Warszawie. Państwowe Technicum Korespondencyjne nie udziela tytułu inżyniera, o czym Pan, jako uczeń tegoż Technicum, powinien zasadniczo wiedzieć. W ogóle nie wyobrażamy sobie, aby jakikolwiek tytuł mógł być przyznawany w drodze korespondencyjnej. Tu nawet jednorazowy egzamin nie może być brany pod uwagę. Bo gdzież pracownie, prace w laboratoriach itp.?

Pańska sytuacja finansowa istotnie pozostawia wiele do życzenia. Czy nie byłoby wskazane postarać się na miejscu w Chełmie Lubelskim o jakąś pracę? I przerzucić się zarazem ze Szkoły Korespondencyjnej do normalnej szkoły dla dorosłych? Zawsze to pewniejsze! O pracy w Warszawie — nie posiadając tu możliwości znalezienia jakiegoś locum — trudno nawet marzyć.

P. Marian Kowalczewski, lat 17 **p. Stanisław Mączka,** lat 19 i **p. Tadeusz Staruszkiewicz,** lat 20, uczniowie Szkoły Przemysłowej w Żarowie k. Świdnicy. Nauka w państwowych liceach jest całkowicie bezpłatna. Egzaminy do liceów chemicznych odbyły się w początkach lipca br., zaś w drugim (i ostatecznym) terminie odbędą się ok. 28 sierpnia.

Stypendia, pobierane przez pp. Kowalczewskiego i Mączkę — po 300 zł miesięcznie — są chyba symboliczne, przynajmniej w stosunku do pierwszego z Panów, bo drugi ma poza tym bezpłatne miejsce w internacie, co jest już rzeczą bardzo ważną. Wiemy, że obaj Panowie przybyliście z Jugosławii, ale nie możemy zorientować się, czy chodziliście tam do szkoły polskiej czy chorwackiej.

J. W. O ile nam wiadomo, jedynie Liceum Chemiczno - Farbiarskie w Bielsku (Śląskim) ul. Sixta 14 posiada internat. Radzimy z dyrekcją tej uczelni porozumieć się listownie. Termin jesiennych egzaminów wstępnych do liceów chemicznych — jak podaliśmy na innym miejscu — przypada na ostatnie dni sierpnia.

Dawne kursy wstępne roczne przy szkołach wyższych i akademickich zostały w bież. roku zastąpione przez międzyuczelniane dwuletnie kursy przygotowawcze. Są one przeznaczone wyłącznie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, pracującej w fabrykach lub na roli i posiadającej wiadomości z zakresu 6 klas.

Dla Pana studia na tych kursach byłyby zupełnie niecelowe i prawdopodobnie, ze względów formalnych, niedostępne.

BOHDAN GĘBARSKI

Zgon artysty dramatycznego

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł znany artysta dram., członek zespołu Państwowego Teatru Polskiego w Szczecinie Karol Zbyszkowski. Był on jednym z pionierów sceny polskiej na Ziemiach Zachodnich.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Tylko 30 kolarzy polskich startuje w VIII Tour de Pologne

Rekord szybowcowy Adama Ziętka

Na szybowisku w Żarze ustanowiono nowy rekord Polski na szybowcu dwumiejscowym typu „Żuraw". Pilot Adam Zientek z pasażerem Józefem Wawakiem osiągnęli wysokość 3.400 m. Poprzedni rekord w tej kategorii, z r. 1948, należał również do A. Zientka i wynosił 2.600 m.

Rekord obecny jest wynikiem realizowania t. zw. „planu trzech piątek", przedsięwziętego przez naszych szybowników w roku ubiegłym i przewidującego osiągnięcie czasu lotu 50 godz., przelotu 500 km i wysokość 5.000 m oraz poprawienie wyczynów krajowych do 75 proc. rekordów mię dzynarodowych. Obecny rekord stanowi już 50 proc. rekordu międzynarodowego, wynoszącego 6.850 m i należącego do Francuzów.

Dalsze sukcesy „Orląt" w Czechosłowacji

W trzecim meczu na terenie Moraw drużyna „Orląt" zmierzyła się w Svitavie z tamtejszą drużyną „Dynamo - Sokol", wzmocnioną czterema zawodnikami ligowego klubu „Zidenice". Po pięknej i żywej grze zwyciężyły „Orlęta" (Kraków) 2:1 (2:1) zdobywając bramki przez Kuczyńskiego i Radonia. W zespole krakowskim wyróżnili się Rybicki, Łasiewicz i Radoń.

Mecz odbył się na nowootwartym stadionie w Svitavie i miał uroczystą oprawę. Podobnie jak w Vstetinie i Plansku drużyna krakowska była przyjmowana niezwykle serdecznie.

Zarząd PZKol. postanowił na swym ostatnim zebraniu, że do VIII-go wyścigu dookoła Polski dopuści tylko 30 najlepszych kolarzy polskich, startujących w konkurencji klubowej. Powodem decyzji PZKol. jest chęć uniknięcia startu zawodników słabszych, traktujących „Tour de Pologne", jako „wycieczkę" i nie kończących przeważnie wyścigu.

Zespoły klubowe walczyć będą o nagrodę Prezydenta R.P. Bieruta — piękny radioodbiornik z adapterem i nagrodę przechodnią Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik". Do konkurencji klubowej zgłosiły już swoich zawodników „Gwardia" (3 drużyny po trzech zawodników), ŁKS „Włókniarz" — 2 drużyny, „Ruch" i inne po jednym zespole.

W skład ekipy piłki rowerowej i jazdy figurowej z CSR wchodzi 12 osób z braćmi Novak, Evą Kasamasovą (mistrzyni CSR w jeździe figurowej) i jej bratem Zdenkiem na czele. Czechosłowacka drużyna piłki rowerowej rozegra w Polsce kilka spotkań z mistrzem Polski w tej konkurencji „Siemianowiczanką".

Dla większego uświetnienia VIII-go wyścigu dookoła Polski, zarząd PZKol. projektuje urządzenie ogólnopolskiego gwiaździstego zjazdu turystycznego do Warszawy w dniu zakończenia wyścigu, t.j. 4.IX.49. Zwycięzcą zjazdu zostanie zespół, który przejedzie największą ilość kilometrów w przeciągu najkrótszego czasu. Ponieważ Polski Związek Kolarski zrzesza kilka tysięcy turystów, zjazd zapowiada się, jako impreza masowa.

Dziś witamy lekkoatletów Rumunii

Reprezentacja lekkoatletyczna Rumunii, która miała przylecieć do Warszawy w dniu wczorajszym, wyląduje na Okęciu dopiero dziś (sobota) rano. Goście przylecą dwoma specjalnymi samolotami.

Wszyscy zawodnicy zarówno Rumuni jak i Polacy zamieszkają w AWF na Bielanach.

Nowy rekord świata w pchnięciu kulą

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych, między najlepszymi zawodnikami krajów skandynawskich i USA, Amerykanin Fuchs ustanowił nowy rekord świata w pchnięciu kulą, rzutem 17,79 m. Wynik ten o 11 cm jest lepszy od dotychczasowego rekordu należącego do zawodnika amerykańskiego Fonville.

Po dwudniowych rozgrywkach, w zawodach prowadzą lekkoatleci krajów skandynawskich 164,5 : 153,5 pkt.

Ofiarodawców nagród dla kolarzy czekają dyplomy

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia Tour de Pologne. Komitet Organizacyjny prosi o wcześniejsze zgłaszanie nagród przez instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy oraz osoby prywatne.

Wielki wysiłek kolarzy wart jest nagrodzenia, gdyż przyczynia się do rozwoju kultury fizycznej w Polsce.

Dwa rekordy CSR na zawodach w Moskwie

Na stadionie moskiewskiego „Dynamo", rozegranych zostało kilka konkurencji, z udziałem zawodników radzieckich i czechosłowackich. Największe zainteresowanie wzbudził bieg na 10.000 m, w którym startował mistrz świata Zatopek (CSR), który zwyciężył zdecydowanie w czasie 30:11,8. Drugie miejsce zajął Kazancew — 31:07,4, wyprzedzając na finiszu Popowa, który ukończył bieg, jako trzeci — 31:11,2.

W biegu sztafetowym 4 × 200 m zwyciężyła drużyna ZSRR (Sanadze Komarow, Sucharew, Karakułow) — 1:27,6 przed CSR (Simek, Rek, Laznicka, Horcic) — 1:28,3 (nowy rekord CSR). Tą samą sztafetą w konkurencji kobiet wygrały zawodniczki radzieckie Blinowa, Bogdanowa, Duchowicz, Zeltynia w czasie 1:45, przed Czeszkami Straková, Matesovą, Kucerovą i Hiklową, które poprawiły rekord swego kraju o 2,5 sek.

Międzynarodowe brygady pracy opuszczają Warszawę

W obozie junaków „Służby Polsce" w Parku Traugutta w Warszawie, odbyło się uroczyste pożegnanie brygady młodzieży austriackiej, która pracowała przy odbudowie stolicy.

Uroczysty apel pożegnalny zgromadził obecnych w obozie junaków „Służby Polsce" oraz brygady zagraniczne: czechosłowacką, duńską, szwedzką i fińską. Odjeżdżających Austriaków, członków demokratycznej organizacji młodzieżowej — Wolnej Młodzieży Austriackiej — żegnali przedstawiciele Zw. Młodzieży Polskiej i Komendy Głównej „Służby Polsce".

Za wyniki w pracy i we współzawodnictwie młodzież austriacka otrzymała dyplomy uznania, złote, srebrne i brązowe odznaki „SP" oraz pamiątkową wykutą w bronzie statuę ZMP-owca przy pracy.

Figury szachowe z odpadków porcelany

Państwowa Fabryka Porcelany „Krzysztof" w Wałbrzychu, rozpoczęła produkcję porcelanowych figur szachowych. Do pordukcji wykorzystuje się odpadki surowej masy porcelanowej.

Projekt produkcji figurek opracował mistrz modelarni fabrycznej Jerzy Steckiewicz

Wielka ankieta

czytelników
tyg. »ŚWIAT MŁODYCH«

p. t.:
„WSZYSCY CZYTELNICY REDAGUJĄ „ŚWIAT MŁODYCH"
Termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę do 1-go września.
K. 3769-0

Państwowa Centrala Handlowa
BIURO SPEDYCYJNO - TRANSPORTOWE
W KATOWICACH, UL. SŁOWACKIEGO 16
ogłasza PRZETARG
na sprzedaż 5 samochodów osobowych, 8 ciężarowych i 4 motocykli, które oglądać można w garażach Filii BST w Gliwicach przy ul. Kozielskiej nr. 68, oraz w Zabrzu przy ul. Maniusza Nr. 1.
Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Sekretariacie B. S. T. w Katowicach przy ul. Słowackiego 16 w terminie do dnia 12-go sierpnia 1949 do godz. 10-ej, gdzie w tymże dniu o godz. 12-ej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
Wadium w wysokości 10 proc. oferowanej kwoty bezwzględnie wymagane. PCH — Biuro Spedycyjno - Transportowe zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości, lub częściowo, bez podania powodu.

SAPONINĘ lub LUKRECJĘ
KUPIMY
w każdej ilości
POLSKI PRZEMYSŁ GAŚNICZY
Łódź, Śródmiejska 22. K 3824-1

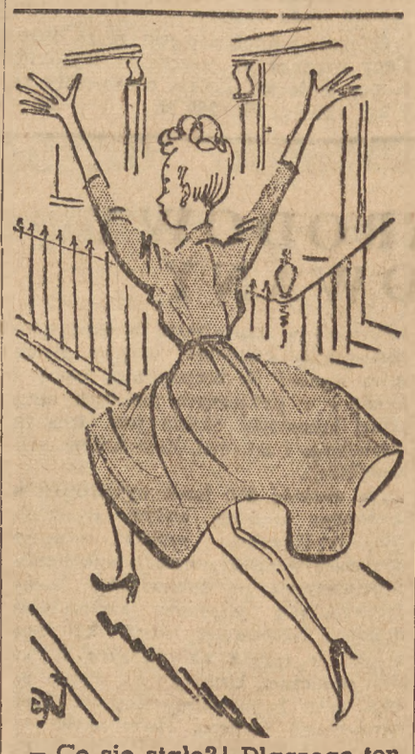

— Co się stało?! Dlaczego ten szalony pośpiech? Dokąd i poco pędzi to zgrabne dziewczę?
— Oczywiście — do najbliższego kiosku gazetowego po numer „Świata Mody", który jest już w sprzedaży.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY
Oddz. we Wrocławiu
ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodów:
a) osobowy marki „ADLER - JUNIOR";
b) ciężarowy marki „GAZ" A. A. i i pół t.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 5 sierpnia b. r. w Sekcji Gospodarczej P. B. R. Rynek 33/34.
Samochody oglądać można codziennie w garażu przy ul. Ofiar Oświęcimskich 41/43 w godzinach urzędowych.
P. B. R. zastrzega sobie dowolny wybór ofert oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Kr. 1169-1

DYREKCJA ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW WYROBÓW METALOWYCH
W RADOMIU, UL. TRAUGUTTA 28/30a
sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego
niżej wymienione pojazdy mechaniczne i części:
1) samochód osobowy marki Volkswagen,
2) samochód osobowy marki Opel Olimpia,
3) samochód osobowy marki Chevrolet,
4) samochód ciężarowy marki Magirus
5) silniki zdekompletowane Ford szt 12,
6) silniki zdekompletowane różnego typu szt. 42,
7) różne części samochodowe około ton 4.
Powyższe samochody i części można obejrzeć w Zakładzie Nr. 1 w Radomiu w dniach 5 i 8.VIII. b.r.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetargowa sprzedaż pojazdów mechanicznych" należy składać do dnia 16 sierpnia 1949 r. do godz. 10-ej w Zakładzie Nr. 1 w Radomiu ul. Ciepła Nr. 1, gdzie tegoż dnia nastąpi komisyjne otwarcie ofert.
Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta. K. 1163-1

OGŁOSZENIE O PZETARGU
Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach ogłaszają przetarg na sprzedaż samochodu marki Opel - Kadet.
Samochód można oglądać w garażu Zakładów w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej Nr. 31. Oferty w zalakowanych kopertach wraz z pokwitowaniem wpłaconego w kasie Zakładów wadium zł. 2.000.— należy składać do dnia 15.8. 49 r. godz. 10-ta w biurze głównym Zakładów, gdzie w tymże dniu o godz. 11-ej nastąpi otwarcie ofert. Kr. 1165-1

Okręgowy Inspektorat Ochrony Skarbowej
w Lublinie ul. Krak.-Przedm. 52
OGŁASZA
PRZETARG
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Mercedes" z zapasowym silnikiem i samochodu osobowego marki „Opel Olimpia", który odbędzie się dnia 18. 8. 1949 r. o godz. 9-ej.
K. 836-1

S.O.S.
Z powodu zagubienia rękopisu „Teoria powstania węgla kamiennego" — zastrzegam sobie prawo autorstwa. Teoria ta obala przyjętą dotychczas teorię powstania węgla kamiennego i udowadnia nowe jego pochodzenie związane z wylewami lawy wulkanicznej. Teoria ta ujawnia także szereg innych nowych teorii i daje nowy pogląd na istnienie życia człowieka.
Ponieważ rękopis jest mi częściowo potrzebny, w dalszych badaniach nad tak ważnym zagadnieniem, przeto proszę uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem.
CHEŁM - LUBELSKI, ul. Kolejowa 60
Student U. M. C. S. Kozaczuk Władysław.
Kr 1164-1

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Tabletkarkę oraz maszynę do krojenia ziół sprzedam Soszyński Łódź, Śródmiejska 22. Kr. 1159-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono dowód osobisty i dowód RKU wojskowy. Edward Panasiuk, Warszawa Barkocińska Nr. 8/3. 312-1

Unieważniam zgubione we wrześniu 1947 odroczenie wojskowe Durdełło Zenon 1898 33-1

Zgubiono zlecenia na piasek Spółdz. Mieszkaniowej M. P. H., książeczkę wozu na nazwisko Słomka Andrzej. Prawo jazdy Mariana Drabarza. 208-1

Zgubiono legitymację 1996 Gawrońskiego Witolda wydał Prezes Sądu Apelacyjnego Warszawa. 206-1

Zgubiono legitymację Związku Zawodowego Poligraficznego na nazwisko Golańskiej Janiny. 207-1

Zgubiono legitymację Dyrekcji Poczt i Telegrafów W-wa na nazwisko Pawła Zwierzyńskiego. 32-1

Zgubiono legitymację studencką wydaną przez Akademię Nauk Politycznych Gosławska Stanisława. 30809-1

Zgubiono prawo jazdy kat.. III, legitymację szkolną Politechniki Robotniczej Kucharski Antoni. 30810-1

Zgubiono legit. związkową na nazwisko Jednorowska Helena Tamka 43. 30755-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słow. maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 822 24, 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 16, Złota 11 przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.
Redaktor naczelny Henryk Korotyński
Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-81800

Wykopalisko z XVI lub XVII wieku, o którym jeszcze nic nie wiemy

Tunel w kształcie litery „S"

z gotyckiej cegły pod dawnym szpitalem św. Rocha

DO wąskiej kładce schodzimy do piwnic odbudowywanego przez PPB budynku, przeznaczonego na siedzibę Bratniej pomocy i innych instytucji akademickich Uniw. Warsz. dawniej Szpital Św. Rocha. Wilgotne, omszałe ściany sprawiają wrażenie podziemi jakiegoś zamku. Po bliższej obserwacji można na nich dostrzec ślady przebudowy. Kilka rodzai cegły składa się na ich konstrukcję.

W środkowej części piwnic napotykamy na ścianę tunelu, którego pochodzenia inżynier kierownik budowy nie umie wyjaśnić.

— Była tu jakaś komisja, obejrzała całość i zapowiedziała powtórne odwiedziny. Jak wynika z rozmowy jej członkowie nie zdołali uzgodnić wieku tunelu. Jedni twierdzili że został on wybudowany w 16 wieku, ale byli tacy, którzy wspominali o 17-ym, — mówi inżynier.

ŚCIANA TWARDSZA NIŻ BETON

Rzeczywiście tunel wygląda interesująco. Masywne sklepienie wykonane jest z cegły gotyckiej, połączonej niespotykaną dzisiaj zaprawą wapienną. Zatrudniony przy przebijaniu ściany tunelu robotnik, specjalista w swym zawodzie, stwierdza, że wolałby pracować przy betonowej ścianie, gdyż nie byłaby ona tak wytrzymała. Ta zaprawa wilgotna i mazista spaja cegły mocniej od cementu. W dodatku traci ona swe właściwości pod wpływem suchego powietrza rozsypując się na powierzchni, jak piasek.

Tunel posiada około 12 m. długości i biegnie w kształcie litery „S" w stronę pałacu Raczyńskich, stojącego po drugiej stronie ulicy.

Niestety, ze względu na jezdnię wstrzymano prace przy odkopywaniu go. Stajemy przed ciemnym otworem zaintrygowani tajemnicą.

Nikt nie może poinformować nas skąd właściwie była wysłana komisja badająca tunel. Wędrówka po kilku departamentach Min. Kultury i Sztuki, rozmowa z zastępcą Nacz. Konserwatora na miasto Warszawę i wizyta w Naczelnej dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków nie daje rezultatu. Nikt nic nie wie.

Profesor Zachwatowicz zapytywany w tej sprawie oświadcza, że chętnie sam obejrzałby ów zagadkowy loch. Dotychczas jednak nic o nim nie słyszał To zresztą dział Naczelnego Konserwatora który również nie otrzymał żadnego raportu w tej sprawie.

1 METR POD FUNDAMENTAMI

Sprawa nie zostaje jeszcze wyświetlona. Tunel jednak istnieje, stanowiąc ciekawą budowlę, której zabytkowość wydaje się nie ulegać kwestii. Jest on zagłębiony o metr poniżej poziomu starych fundamentów budynku, który sam pamięta dawne czasy. Być może pochodzi on z czasów wojen szwedzkich, a może z jeszcze bardziej odległych czasów.

W każdym razie warto by zainteresować się jego pochodzeniem i jeżeli posiada jakąś wartość zabytkową przeprowadzić gruntowne badania na tym terenie.

Gdy będzie zegar—licznik będzie akcja „0"

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wprowadziły ostatnio „akcję O" przy zużyciu energii elektrycznej przez wozy tramwajowe .Niestety, akcja ta nie może być indywidualnie kontrolowana

Przed wojną, w wagonach motorowych obok normalnych zegarów, istniały liczniki mierzące ilość zużytego podczas jazdy prądu. Motorniczy, przed rozpoczęciem służby notował w cedule godzinę jej rozpoczęcia. Analogicznie postępował po zakończeniu pracy. Zegar-licznik odmierzał ilość zużytego prądu. Gdyby dzisiaj udało się takie zegary zdobyć możnaby przystąpić do współzawodnictwa na tym polu.

Oszczędność podczas jazdy polega na tym że motorniczy rozpędza wóz zaraz po ruszeniu z przystanku i potem wyłącza prąd. Tramwaj siłą rozpędu dojeżdża do przystanku następnego. Oczywista system ten zużywa daleko mniej energii od systemu stosowanego przez wielu jeszcze pracowników: trzymania tramwaju pod stałym działaniem prądu. (s)

2 razy więcej jak w 1948

Według zestawień na dzień 29 lipca rb., zbiórka na SFOS w r. bieżącym od 1 stycznia przyniosła 1.164.900.000 zł.

W porównaniu z wynikami akcji zbiórkowej w ub. roku za ten sam okres, suma ta jest prawie dwa razy wyższą.

Ogólna kwota wpływów SFOS od początku zbiórki wynosi 4.532.195.000 zł.

Obecne osiągnięcia zbiórkowe są w rzeczywistości wyższe, gdyż dojdą jeszcze nieobliczone ostatecznie wpłaty, jakie złożone zostały z okazji Kongresu Odbudowy Warszawy.

Prognoza pogody

Chmurno z rozpogodzeniami oraz ze skłonnością do burz i przelotnych opadów.

Temperatura maksymalna około 24 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Informator MZK

Miejskie Zakłady Komunikacyjne wydały w ilości 10 tys. egzemplarzy Informator komunikacyjny.

Informator zawiera plan sieci tramwajowej, autobusowej i trolleybusowej z wykreślonymi na nim liniami komunikacji miejskiej.

Po drugiej stronie informatora podana jest szczegółowa taryfa opłat przy jednorazowych przejazdach. Spis linii tramwajowych, trolleybusowych i autobusowych z dokładnie podanymi nazwami ulic, przez które przebiegają, znacznie ułatwia orientowanie się. Sporo miejsca poświęcono także informacjom o połączeniach miejskimi środkami komunikacyjnymi poszczególnych dzielnic miasta, a także połączeniom między dworcami.

Informator można nabyć w cenie 25 zł u konduktorów, lub w biurze sprzedaży biletów MZK. (s)

Wesele na Kurpiach

W dniu 4 sierpnia 1949 roku odbędzie się w Teatrze Letnim przy ul. Polnej premiera „Wesela na Kurpiach" Wł. Skierkowskiego w adaptacji Joanny Paraskiej.

Urocze to widowisko regionalne, osnute na prastarych obyczajach ludu kurpiowskiego, czarem swych pięknych pieśni i roztańczonego ludu, w barwnych strojach, wprowadzi widza w świat Puszczy Kurpiowskiej i da mu możność zapoznania się z wiekowym dorobkiem kultury ludowej.

Wykonawcami tego widowiska będą zrzeszeni artyści scen polskich.

Niezapomniane czyny Wojska przy odbudowie Stolicy

RAZEM z całym narodem do szturmu o odbudowę stolicy ruszył i żołnierz polski. I gdy jedne nasze oddziały wyzwalały miasta polskie, gdy w zwycięskim marszu obok Armii Radzieckiej — parły na Berlin, inne ruszyły do walki o odbudowę Warszawy.

Ten wielki wkład wojska w odbudowę Warszawy, które od pierwszych chwil wyzwolenia miasta bierze bezustanny udział w dźwiganiu stolicy z ruin, zilustrował w przemówieniu na Kongresie Odbudowy delegat wojska — płk. Roman Leś.

Miasto było zaminowane. Każdy nieostrożny krok groził śmiercią. Jednostki saperskie usunęły i zniszczyły 10.231 min fugasów i pułapek, 1.269 bomb lotniczych, 743.265 szt. pocisków artyleryjskich, 1.318.244 granatów.

Wojska inżynieryjno - saperskie z całym poświęceniem przystąpiły do oczyszczenia koryta Wisły i do budowy mostów pontonowych. Nasi saperzy wydobyli z koryta Wisły 570 ton różnego rodzaju przeszkód.

W latach 1946 do 1949 zbudowali 4 mosty pontonowe.

Wojsko odgruzowało 20 ulic, wywożąc 249.260 m. sześc. gruzu. W akcji odgruzowania wzięło udział 5.000 żołnierzy z naszą generalicją i Marszałkiem Żymierskim na czele.

W latach 1945 do 1948 wojsko odbudowało i wybudowało budynków o łącznej kubaturze 2.186.784 m. sześc. W r. bieżącym zostaną oddane do użytku nowe budynki o kubaturze 403700 m. sześc. Wojsko buduje wspaniałą Oś Saską. **Od Hal Mirowskich do Wisły, wokół pl. Zwycięstwa powstanie jedna z najładniejszych dzielnic Warszawy. Będzie to wkład wojska w budowę Warszawy.**

Żołnierz wojska ludowego wziął udział w akcji zbiórkowej na odbudowę Warszawy. Szeregowcy podoficerowie i generałowie — zebrali **106 miłionów zł. w gotówce na Fundusz Odbudowy Stolicy.**

16 Chaussonów dla Warszawy

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy transport 16 nowych autobusów marki „Chausson", zakupionych przez przebywającą od kilku dni we Francji ekipę pracowników MZK z dyr. Guzickim na czele. Autobusy zostaną natychmiast po przyjeździe do Warszawy, wprowadzone do ruchu i zastąpią m. innymi kursujące na trasie W—Z samochody PKS-u, wypożyczone przez MZK.

Śliwki na wózkach WSS po 300 zł. kilogram

Od kilku dni widzimy na ulicach Warszawy wózki WSS z owocami które się cieszą dużą i zasłużoną popularnością.

W pierwszych dniach na wózkach były głównie czereśnie, na oko niezbyt ładne, ale wyborne w smaku i rewelacyjne w cenie (70—80 zł. za kg.).

Od paru dni, na wózkach piętrzą się jabłka, coprawda niezbyt jeszcze słodkie ale doskonałe na kompoty w cenie 50 zł. za kg.

Oprócz będących w sprzedaży moreli i brzoskwiń pojawiły się w dniu wczorajszym śliwki tz. „jerozolimki" w cenie 300 zł.

Towar z wózków WSS ma dużo amatorów. Można powiedzieć, że Warszawa oczekiwała na tego rodzaju przedsięwzięcie. Tani owoc na ulicach miasta był potrzebny i jest przede wszystkim dostępny dla ludzi pracy. (zw)

Znów jest agrest ale i ceny są...

Po kilkunastodniowej przerwie na rynku warszawskim pokazał się znów agrest. Zniknięcie jego spowodowane było złą pogodą. Owoc ten nie miał jeszcze czasu dojrzeć.

Obecnie jednak nie jest go za dużo. Ceny również są jeszcze za wysokie. Kupcy stołeczni żądają przeciętnie za 1 kg. agrestu ok. 260 zł. (s)

Od lejc do korby — pół wieku w zawodzie tramwajarza

Mistrz Witkowski opowiada jak konie ponosiły tramwaj

ANTONI Witkowski jest jednym z najstarszych pracowników MZK. Pracę swoją rozpoczął w roku 1905, jako pomocnik stangreta tramwaju konnego. Mimo swoich 72 lat życia, czasy te pamięta jeszcze zupełnie dokładnie.

— Ach panie, ile ja się strachu na samym początku najadłem. Musiałem się przecie porządnie „obuczyć" zawodu. Konia trzeba było trzymać w ten sposób, ażeby nie potknął się i nie upadł na kolana. Jak upadł, to potrącali z zarobku 10 albo i 15 kopiejek. A zarabiałem wtedy 1 rubla dziennie. Szkoda więc było każdej kopiejki. Tym bardziej, że człowiek był młody...

TYLKO DO PL. UNII..

Pamiętam jeszcze linie, którymi jeździłem. „Czternastka" szła Graniczną przez Bagno, potem skręcała w Marszałkowską i dojeżdżała do pl. Unii Lubelskiej. „Jedynka" jeździła z Powązek Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi także do Unii. Wszystkie prawie tramwaje jeździły wtedy tylko do placu Unii. Dalej nie było torów. Najwięcej pasażerów było na linii „świętojerskiej". Jeździłem wtedy Podwalem, skręcałem w Krakowskie Przedmieście po tym Nowym Światem dojeżdżało się do pl. Trzech Krzyży i zawracało.

— Ile było zajezdni tramwajowych?

— Trzy. Na Muranowie, Pradze i na Woli. Dyrekcja mieściła się przy ul. Sierakowskiej. Tam, gdzie jest dziś nasza dyrekcja, były wtedy glinianki. Sam dobrze pamiętam jak wywoziłem do nich śnieg, kiedy mocniej w mieście nawaliło i tory zasypał.

— Jakie były rodzaje wozów. Czy tylko jeden?

— Nie. Były wozy spacerowe dwukonne. Jeździły z pl. Teatralnego, Ujazdowskimi do pl. Unii. Pasażerowie woleli jednak „arki" To takie duże odkryte wozy. Były arki mniejsze, jednokonne. Stałem na pomoście. W jednym ręku trzymałem bat i lejce, w drugim hamulec i dzwonek. Panie co to był za dzwonek, aż śmiech dzisiaj bierze. Jak zacząłem dzwonić, to aż w uszach huczało. Taki był głośny psiajuha. Umarłegoby obudził. Byli jednak tacy, co i tego nie słyszeli.

Na Nalewkach, pamiętam, dzwonię i dzwonię, bo ludzi tam było zawsze tłum aż tu jeden taki wpada mi pod konia. Hamuję, nic nie pomaga. Wagon leci naprzód i konia popycha jeszcze. Wyciągnęli go po tym poturbowanego solidnie. Łatwo było o wypadki, bo ludzie nie uważali. Jezdnia czy chodnik było im wszystko jedno.

Dużo było wtedy dla stangreta do roboty. I odpowiedzialność wielka, bo koń się czasami zestrachał i mocno go wtedy trzeba było trzymać żeby nie poniósł. Konduktorom lepiej chyba było. Chociaż i oni nie mieli łatwej pracy.

Nie było wtedy tego, żeby jedna cena za bilet była dla całego wagonu. Dzisiaj z tym łatwiej. Przejazd w środku wozu na ławce kosztował 5 kopiejek. Pasażer, który usiadł sobie dla swojej wygody na ławce wybitej pluszem płacił 7 kopiejek. Poza tym, miejsce stojące na przedniej platformie kosztowało 5 kop. na tylnej 7 kopiejek.

Aj, było to panie, było. Ludzie chęt nie jeździli tramwajami i nie wyrzekali, jak dzisiaj. W święta czy niedziele to taki był tłok że koń ledwo mógł uciągnąć. Każdy jechał na przejażdżkę w Aleje.

Bogatsi powozami, landarami, mniej zamożni tramwajem. Zbytków też było wiele. Szczególnie w „śmigus". Tramwaj letni nie posiadał zupełnie ścian. Co tylko sobie która z młodszych pań usiadała na ławeczce spokojnie, a tu chlust, chlust łobuziaki z ulicy. Panna w krzyk a ludzie się śmieją. Panowie mieli znowu takie szpileczki przy kołnierzykach. Nacisnął gumkę w kieszeni, a ze szpileczki leciały na pannę perfumy. Takie żarty, dla podtrzymania tradycji.

TRAMWAJ ELEKTRYCZNY

Potem nastała inna moda. Tramwaje sprzykrzyły się już. Zaczęto je przerabiać na omnibusy. Wysokie, bo piętrowe, jeździły już bez szyn. Koła drewniane na żelaznych obręczach. Wreszcie i tego zaniechano. Zjawił się tramwaj elektryczny.

Pamiętam dobrze. Pierwsza wyjechała z pl. Krasińskich „trójka". Było to w roku 1908. Co też się wtedy działo. Ludzie powiadali że wymysł diabelski. Wielu nie chciało za nic wsiąść do wozu. A chłopaki, panie, to zaglądali pod spód wozu. Tacy byli ciekawi co tam w środku siedzi, że jedzie bez konia. Początkowo tramwaje dojeżdżały tylko do Krasińskich. Później dopiero rozbudowywano tory.

Dostaliśmy zaraz po uruchomieniu tych tramwajów granatowe liberie. Na czapkach nosiliśmy takie wielkie, szerokie blachy. Rozpoczęliśmy wtedy wielką walkę, żeby zdjęli te blachy. W końcu zmniejszyli je. Potem pozostały tylko numerki, takie jak i dziś.

Nie mieliśmy kożuchów. Zimą marzło się solidnie. Wozy nie miały przecie z przodu szyby.

Dyrekcja twierdziła, że nie można jej założyć, bo motorniczy nie będzie wtedy nic widział. Robotnicy jednak pokazali, że można. Szyby były konieczne, bo muszki wpadały do oczu, deszcz zacinał i wiatr dął. Ciężkie panie były warunki.

STRAJK

Wreszcie w roku 1909 urządziliśmy strajk. Wojsko wyciągało nas z domów na służbę. Po dwu żołnierzy stało obok motoru, pilnując, żeby motorniczy nie uciekł. Po 2 kursach służba kończyła się. Prowadzili do więzienia. Ale warunki pracy uległy poprawie i szybę wreszcie wstawili.

Antoni Witkowski jest dobrym mężem Żonie staruszce codziennie zanosi do szpitala kwiaty i kubek malin, zebranych z działki na Opaczewskiej. Wspomina swych synów. Jeden jest lekarzem. Siedzi obecnie w Londynie. Drugi inżynier, zginął w czasie powstania.

— Zdolne chłopaki panie. Wiadomo robotnicze dzieci...

*

Antoni Witkowski ma jedno tylko zmartwienie. Mieszkanie. Małe i ciasne w dodatku na siódmym piętrze. Za wysoko to trochę na stare nogi. Marzy więc o jakimś innym, bardziej wygodnym. Poza tym panicznie obawia się emerytury.

(wus)

Tyrolki, golfy i mopsy jakich nie znały dotąd nogi i kieszeń warszawiaków

W sklepach Centrali Spółdzielni Pracy można kupić doskonałe obuwie wyprodukowane we własnych warsztatach spółdzielni.

Obecnie sklepy mają na składzie cztery fasony butów damskich w cenie od 7800 zł. do 11.500 zł. i sześć fasonów obuwia męskiego od 9.250 zł. do 13.800 zł.

Są to między innymi zamszowe „tyrolki" i „golfy", a nawet „mopsy" z jasnej juchtowej skóry za 13.800 zł. podczas, gdy w prywatnej firmie takie same buty kosztują najmniej 25.000 zł.

Każdy transport obuwia przychodzący do sklepów jest sprawdzany, jedna lub dwie pary butów są prute i w wypadku znalezienia starej skóry czy tektury cały transport jest zwracany.

Gdyby mimo to ktoś z klientów reklamował spółdzielnia wymienia złą parę obuwia na nową. (OZ)

Jak spędzić święta?

Park Paderewskiego — 11—13 Występy: Chmurkowskiej, Bocheńskiego, Fogga, Białkowskiego (akordeon), 17—19 Koncert ork. jazzowej Gazowni oraz występy: chóru Erysna.

Praski — 11—13 Koncert ork. Kaczyńskiego oraz występy: Polakówny, Nowakowskiego; 16—18 Koncert ork. Kwiecińskiego, oraz występy: J. Mrozińskiego i Sielskiego (akordeon).

Park Ujazdowski — 11—13 Koncert ork. jazzowej Gazowni oraz występ chóru Erysna; 16—18 Koncert ork. Elektrowni oraz występy: Warpechowskiej, Kozubskiego, oraz Bieżan (akordeon).

Dreszera — 11—13 Koncert ork. Hermana oraz występ Rawicza, 18—20 Występy: Chmurkowskiej, Bocheńskiego, Fogga i Białoskórskiego (akordeon).

Sowińskiego — 11—13 Koncert ork. Sapińskiego oraz występy: Osten i Kozubskiego oraz Bieżan (akordeon); 16—18 Koncert ork. Kaczyńskiego oraz występy: Polakówny i Nowakowskiego.

Rynek Mariensztacki — 11—13 Koncert ork. Elektrowni oraz występ Karoliny Lubieńskiej; 17—19 Koncert ork. Sapińskiego oraz występy: Grellichowskiej i Osten oraz Zeryngera (akordeon).

Wybrzeże Kościuszkowskie — 16—18 Koncert ork. Hermana oraz występ Lubieńskiej.

Plaża miejska — 13—15 Występy: Daniszewskiej, Golferta, Jakształa, Lassoty (akordeon).

Zabawy ludowe Annopol — 16.30—17.30 Występy: Daniszewskiej, Golferta, Jakształa i Lassoty (akordeon) ork. Sapińskiego w godz. 15—21.

Marymont — 17.30—18.30 Występy: Winiarskiej, Mrozińskiego, Sielskiego ork. Stacia w godz. 15—21.

Wola — 16.30—17.30 Występy: Chmurkowskiej, Bocheńskiego, Fogga i Białoskórskiego (akordeon), ork. Wodociągów w godz. 15—21.

ZABAWY DLA DZIECI

Annopol — 15.30—16.30 Występy: Grellichowskiej, Porajskiej, Rawicza i Zeryngera (akordeon).

Marymont — 16.00—17.00 Teatr Dzieci Warszawy bajka p. t. „Teatr na kółkach".

Wola — 17.30—18.30 Teatr Dzieci Warszawy bajka p. t. „Teatr na kółkach".

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2): Ogólnopolska Wystawa portretów przodowników pracy.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

„ZACHĘTA" (pl. Małachowskiego 3). Wystawa czasowa arcydzieł J. Matejki: „Grunwald" „Kazanie Skargi", „Konstytucja 3 Maja", „Batory pod Pskowem" i „Rejtan". Wystawa otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10 — 18.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przeszłość Warszawy w dokumencie". Otwarta codziennie od 10 do 17).

SALA KONFERENCYJNA WARSZ. RADY ZW. ZAW. (ul. Nowy Zjazd 1, 4 p.) Wystawa prac Lei Grundig. Wystawa otwarta codziennie w godz. 9—18. Czynna do 10 sierpnia b. r. Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19.30 gościnny występ 60-osobowego zespołu baletowego Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR.

KAMERALNY (Foksal 16): o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Okno w lesie".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.

NOWY (Puławska 39): nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans" (ostatnie dni).

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): o godz. 15.45 i 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".

TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer": nieczynny.

TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" II część godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 14, 19, 21.30, Zw. Zaw. 16.30, sobota godz. 11.30, niedz. godz. 9.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Dzieci z jednego podwórka", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Rudzielec", godz. 15, 17, 21. Zw, Zaw. 19, w niedz. i święta pocz. 13.

STOLICA (Narbutta): „Młoda Gwardia" I część, godz. 17, 19, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21. Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Narzeczona z Turkmenii", godz. 17, 19, 21.

„OCHOTA" (Grójecka 69): „Rzym miasto otwarte", godz. 17, 19, 21.

Radio

W dniu 31 lipca 1949 r. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 8.00 15.00 21.00 23.00. Program na dziś 6.55 na jutro 23.50

6.50 Początek audycji. 7.00 Dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.25 Muzyka. 8.55 Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Reportaż. 10.20 Koncert. 11.00 „Nanka w służbie odbudowy". 11.20 Przerwa. 12.04 Poranek muzyki operowej. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje. 13.15 „Niedziela na wsi" — koncert. 14.00 Słuchowisko. 14.20 „Muszka Złotobrzuszka". 14.40 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Lato w Nohant". 16.20 Muzyka. 16.45 „Nowe książki". 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Pan Tadeusz". 18.20 „Pieśni Mazurskie". 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Rozkosze letniska" — aud. rozrywkowa. 19.30 „Z życia Węgier". 20.00 Muzyka. 20.20 Koncert. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.10 Wiadomości sportowe (lok). 23.20 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II na fali 395.8

Wiadomości 17.45 22.00 23.00. Program na dziś 10.00 na jutro 23.50.

10.05 „Ludzie z wosku". 10.20 Muzyka rozrywkowa. 10.45 Repertuar kin i teatrów. 10.50 Symfonie Brahmsa. 11.40 Muzyka taneczna. 12.04 Najciekawsze audycje. 12.10 „Mozaika muzyczna". 13.05 Radzieckie pieśni ludowe. 13.20 „Powrót do miasta". 13.35 Utwory fortepianowe. 14.00 Przerwa. 18.05 Muzyka popularna. 18.40 Dla świetlic. 19.00 Muzyka popularna. 20.00 Felieton. 20.10 Trio Es-dur Schuberta. 20.45 „Zagadka literacka". 21.00 Muzyka taneczna. 21.40 Muzyka rozrywkowa. 22.20 Koncert czeskiej muzyki symfonicznej. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Marian Dienstl Dąbrowa

TEATR NARODOWY ODBUDOWANY

Dzięki ofiarności Wojska Polskiego otrzyma stolica 4 teatry, jako wkład naszej Armii w odbudowę zniszczonej przez barbarzyńskiego wroga, Warszawy.

„Nie ma hojniejszego mecenasa sztuki, niż nasze Wojsko" — mówi prof. Gutt, twórca budowy zespołów teatralnych. „Otrzymuję dla budowy najkosztowniejsze materiały a entuzjazm prezesa gen. Piotra Jaroszewicza dla sprawy Komitetu budowy Domu Wojska Polskiego, udzielił się wszystkim pracownikom".

Batalion saperów i niekwalifikowanych pracuje na trzy zmiany bez przerwy. W styczniu 1947 r. rozpoczęto równocześnie planowanie i wyburzenie. W wyniku gorączkowej pracy z niesamowitych gruzów wydłubano nowe wnętrze. Przesuwano mury, podnoszono balkon, sprawdzano wytrzymałość starych murów. Zdarzały się i niespodzianki. Na przykład tam gdzie spodziewano się znaleźć konstrukcyjną ścianę, znaleziono mur stojący od czasów Corazziego bez fundamentu na gołej ziemi!... Wyrębywano dwumetrowej grubości mury dla uzyskania potrzebnej przestrzeni.

Prof. Gutt uwzględnił całkowicie funkcjonalność teatralnego budynku i dotąd niemal wszędzie zaniedbane potrzeby aktora i pracowników teatru, którzy spędzają w nim całe życie. Dla wygody aktorów zbudowano całe nowe skrzydło obejmujące na 5 piętrach 28 garderob, łuksusowo urządzonych. W każdej z nich znajdują się umywalki i natrysk, szezląg i fotele, głośnik transmitujący przebieg przedstawienia, ułatwiający pracę inspicjenta. Windą wyjeżdżają aktorzy „do siebie", do sali jadalnej lub do wytwornie urządzonego recepcyjnego foyer aktorów.

Porwany tą ideą zacząłem opis wnętrza budynku od garderób!... Osobne pomieszczenia z natryskami, umywalkami mają nawet statyści i muzycy na dawnej górce cukierni Samadeniego. Prowadzi do nich oddzielna klatka wejściowa od strony placu Teatralnego.

Do widowni Teatru Narodowego prowadzą dwie klatki schodowe. Jedna nowa główna od placu Teatralnego i stara ocalała w części utrzymana w duchu jej twórcy śp. prof. Czesława Przybylskiego, wiodąca od ul. Wierzbowej. Główna klatka znacznie rozszerzona, zmieniona została na piękny hall o ścianach wykładanych marmurem i stiukiem.

Z prawej strony marmurowe schody wiodą do izolowanych „Sal Redutowych". Hall przechodzi w ciąg przejściowy długości 42 m. Zwierciadła oprawione w brązowe ramy, żyrandole nadają wnętrzu radosny charakter. Obszerne garderoby zapewniają wygodę publiczności parterowej i I piętra.

Drugi balkon posiada własną garderobę, palarnię i bufet. Po wygodnych schodach dostajemy się na I piętro do szerokich kuluarów obiegających widownię i tworzącą, jakby napięty namiot. Liczne, doskonałej stolarskiej roboty drzwi zapewniają bezpieczeństwo i wygodę. Ściany widowni pokryte są po raz pierwszy w Polsce tafelkami szwedzkiego „pirowithu", posiadającego właściwość wchłaniania fal głosowych, co wzmacnia akustykę. Ściany utrzymane w szaro-zielonym tonie spina pompejańską czerwienią okrągły plafon, która stanowi tło alegorycznej, jasnej w formie i w pastelowych tonacjach utrzymanej kompozycji (dzieło prof. Jana Sokołowskiego i art. mal. Zofii Czarnockiej-Kowalskiej).

Na widowni 860 foteli wykonanych w jaworowym drzewie, obitych szaro-żółtym prążkowanym rypsem. Wnętrze utrzymane w obiektywnym charakterze w przeciwieństwie do subiektywnej sceny zachwyca swą klasyczną amfiteatralną strukturą, skierowując wzrok ku temu co jest w teatrze najważniejsze tj. ku akcji scenicznej. Usunięcie lóż dodało powagi oraz harmonijnego spokoju temu szlachetnemu wnętrzu. Foyer mieści się na poziomie widowni, posiada obiegający balkon dla publiczności II piętra, ściany ozdobione szlachetnym stiukiem, lustra w brąz oprawne, żyrandole i kinkiety. Wnętrze umeblowane wygodnymi meblami ozdobione będzie w przyszłości wizerunkami artystów i ich popiersiami. Dwie palarnie i reprezentacyjny salonik stwarzają dla publiczności miłą atmosferę wypoczynku.

Uposażenie sceny najnowocześniejsze! W miejsce dawnych marmurowych kolumn zbudowano diafragmowane sceniczne wieże dla otworu scenicznego 11×7 m. 50. Scena obrotowa o średnicy 16 m. posiada techniczne możliwości formowania schodów i zapadni na całej swej płaszczyźnie, poza tym ma boczną „fachę" (scenę boczną posiłkową, o rozmiarze z jednej strony aż 12 m. × 4 m. i mniejszą od Sal Redutowych).

Obszerna winda łączy scenę ze składem dekoracji i najpiękniejszą w Polsce malarnią o wymiarze 13 m × 24 m. bogato wyposażoną. Sprawa dopływu świeżego powietrza do wnętrz budynków uregulowana jest przy użyciu najnowocześniejszych zdobyczy klimatyzacyjnych, które automatycznie wwiewać będą od góry powietrze, odpowiednio chłodzone, grzane nawilgocone lub osuszone.

Wywiew w przeciwieństwie do dawnego systemu, stosowanego w „Rozmaitościach", odbywać się będzie od dołu. Ten system klimatyzacyjny w fabrykach, zwiększa wydajność robotników o 10 proc. Sale Redutowe zastawione były rusztowaniami, lecz z fragmentów wykonanych, wywnioskować można o wykwintnym smaku i benedyktyńskiej pracowitości prof. Gutta, odtwarzającego profile gzymsów w najszlachetniejszym stylu, nakładającego fryzy i stylowe parkiety w sali, którą ś.p. Prezydent Starzyński nazwał „najpiękniejszym salonem ludu warszawskiego".

Ukształtowanie przestrzenne Sal Redutowych utrzymane jest w dawnym charakterze, a ozdobienie unowocześnione, cechujące smak artystyczny z wdziękiem.

Znam wszystkie wielkie teatry Europy i stwierdzam, iż Warszawa uzyska wzorcowy teatr, którego zazdrościć nam będą bogatsi i możniejsi, posługujący się po dzień dzisiejszy starymi typami teatralnej architektury, niedostosowanej do potrzeb bezpieczeństwa widza i wygody aktora.